Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 279. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 3 grudnia 1933 r. | Rok XXVII.

Przekrój piętnastolecia

Określenie pojęcia **„państwo“** wyczerpuje się w potocznym języku przez połączenie takich konkretnych pierwiastków, jak **terytorjum i jego mieszkańcy.** Jest to jednak dopiero zasadniczy **szkielet** niejako materjalnego tworzywa państwa. To, co je podnosi do godności żyjącego organizmu i daje mu odrębną osobowość i zdolność do świadomej woli i działania, pisane jest na subtelnym pergaminie **kultury, etyki i przestrzeganych praw zbiorowości,** ujętej w formy dostosowanej organizacji.

Gdy w uszach naszych zabrzmi dźwięk słowa „państwo“, wysuwa się na front naszej wyobraźni nietylko uporządkowane zbiorowisko budowy hierarchiczno-społecznej, ale przeważa w naszej świadomości **majestat olbrzyma woli i czynu,** któremu instynktownie schodzimy ze środka na brzeg drogi.

Takie wewnętrzne odruchy zbiorowości są **świadectwem jej wysokiej kultury państwowej,** a dowodzą, że **stosunek państwowej zbiorowości do jednostki i jednostek do siebie jest mądrze i solidnie ugruntowany.**

O tem solidnem ugruntowaniu **dużo się u nas mówi, ale mało widać rzetelnej roboty.** My ludzie doby bieżącej głosimy grupami wysepki tworów myśli politycznych, które jak kra, posuwająca się na powierzchni wody, kruszą się o siebie i po drodze się rozbijają o sterczące przed filarami mostu chrony. Myślowa energja dośrodkowa, ogarniająca całokształt naszych spraw i zapewniająca rozrost naszej potęgi i zwartości społecznej, jakby wyczerpała się po triumfalnym wysiłku w miesiącach wyzwolenia; zawładnęło nami uczucie niby przesytu osiągniętych wyników.

Bezsprzecznie możemy się nimi poszczycić, ale nie mówmy o nich za głośno, bo źle by świadczyło o nas, gdyby ich nie było. Gorzej jednak przedstawia się **bilans w dziedzinie ustalania myśli politycznej.** Tu raczej mamy wskutek mnogości karłów myślowych niedobór. Wprawdzie to niezawiniona pozostałość z rachunku półtorawiekowej niewoli, ale niewiele mamy na jego usprawiedliwienie, skoro przez 15 lat gromadzone rezerwy go nie zlikwidowały. Mamy za sobą 15 lat życia parlamentarnego i nie słyszeliśmy z trybuny w gmachu na Wiejskiej **szeroko ujętej i do duszy polskiej przemawiającej myśli politycznej,** któraby zespoliła się **nie drogą nacisku administracyjnego, ale metodą duchowego przyswajania i strawienia sprzeczności poglądów ustrojowych.** Wulkany rewolucji ze wschodu i zachodu wprawdzie dymiły nad kołyską naszego odradzającego się kraju, ale przecież płomień ich nie zajął naszego gniazda jako wylęgarni rodzimej myśli politycznej o swoistym układzie.

Dużo wrzawy koło siebie robił **socjalizm.** Zdawało się, że światopogląd Marksa zawładnie umysłowością polską. Nie dał jednak rady wobec biernego oporu umysłu polskiego, któremu weszły w krew **zasady chrześcijaństwa,** zlekceważonego przez socjalizm „przeciwnika“: zresztą przykład z za miedzy wschodniej dał odstraszający sygnał.

Na drugim krańcu umieściła się **Narodowa Demokracja** z przyczepkami konserwatyzmu czystej wody; przyszli jej witosowcy z odsieczą. Miała dużo szans, ale nie dopilnowała sprawy; nad głową „wszechpolskiej“ myśli politycznej wzięła górę „stanowa“ zachłanność chłopa, sławionego jako Cincynata polskiego. Myśl przewodnia ugrzęzła w bróździe klasowości chłopskiej czy robotniczej.

Może najbardziej do duszy polskiej zbliżona **myśl Chrześcijańskiej Demokracji** w warunkach znaczonych materjalizmem, nie mogła się rozwinąć.

W każdym razie trybuna parlamentarna **nie wygłosiła tezy myśli politycznej, któraby w powszechności polskiej znalazła oddźwięk i zapewniła szanse zrealizowania przy pewnym wysiłku propagandowym.**

Nauka i literatura świeci całkowitym brakiem. Czasopisma zadowalają się ograniczonym, choć dobrowszym areałem; myśli tam rzucane nie porywają jednak duszy czytelnika.

W kurzawie pierwszych lat parla-

Serdeczne przyjęcie sportowców polskich w Berlinie.

Z wielkiem naprężeniem oczekują wyniku meczu Polacy jak i Niemcy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 12. Wczoraj o godz. 7,20 wieczorem pociągiem pospiesznym przybyli nasi piłkarze na dworzec Friedrichstrasse.

W czasie drogi sympatyczną manifestację na dworcu w Zbąszyniu urządzili im tamtejsi sportowcy.

W Frankfurcie n. Odrą powitali ich przedstawiciele konsulatu. Na dworcu kolejowym w Berlinie zebrało się liczne grono osób, — na czele członków poselstwa i konsulatu przybył konsul generalny Gawroński.

Gdy drużyna wyszła z wagonu, z niewymuszoną serdecznością powitali gości przedstawiciele sportowych związków niemieckich.

Goście zamieszkali w hotelu centralnym przy dworcu. O godz. 8,30 zjedli kolację w restauracji hotelowej. Na stołach ustawiono proporczyki z polskiemi barwami. Po spożyciu kolacji udali się na spoczynek, by nabrać sił do niedzielnego spotkania.

W sobotę sportowcy polscy autokarem zwiedzą miasto i budujący się pod Poczdamem stadjon olimpijski. Po południu o godz. 5-ej poseł Lipski podejmować ich będzie herbatką. Wieczorem znowu zostaną wpakowani do łóżek przez energicznego kapitana Kałużę.

W niedzielę, która jest nota bene niedzielą „Eintopfgericht“ podejmować ich będzie śniadaniem konsul generalny Gawroński, bezpośrednio stamtąd udadzą się już na boisko.

Po meczu wydaje bankiet niemiecki związek fotbalowy. Jak długo bawić będą sportowcy polscy w Berlinie zależy od rezultatu meczu. W razie zwycięstwa pozostaną do wtorku, w razie przegranej odjadą w niedzielę wieczorem do kraju.

Z wycieczką przyjechali gen. Bończa-Uzdowski, kpt. Kałuża, Nikalski i członek T. Z. P. N. Mallow i 8-miu dziennikarzy sportowych.

W sobotę przyjeżdża również pułk. dypl. Glabisz, wiceprezes P. Z. S. Z.

Wyników jutrzejszego meczu wyczekują z ogromnem zainteresowaniem zarówno Polacy jak i Niemcy. Bilety wszystkie na mecz zostały już rozprzedane.

Gorzej sprawa przedstawia się z pogodą, w dniu wczorajszym w Berlinie w parkach i ogrodach leżał roztopiony śnieg i błoto. W tych warunkach gra będzie czystą loterją.

Dzisiejszy „Völkischer Beobachter“ omawiając jutrzejsze zawody ocenia bardzo poważnie siły polskiej drużyny, twierdząc, że Polacy przeszkoleni są według szkoły wiedeńskiej, dobrze są technicznie, ale miękcy pod względem ataku.

W tych uwagach „Völkischer Beobachter“ zawiera się najważniejsza krytyka i niebezpieczeństwo dla naszej drużyny, która może nie wytrzymać ostrego tempa Niemiec. **St. Ro.**

Nominacja nowych ministrów Rzeszy.

Partja narodowo-socjalistyczna związkiem prawa publicznego. — Hess i Röhm ministrami Rzeszy. — Baroni pozostają. — Akademicy muszą należeć do oddziałów szturmowych

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 12. **Prezydent Rzeszy na wniosek kanclerza zamianował zastępcę Hitlera jako przywódcy N. S. D. P. Rudolfa Hessa i szefa sztabu oddziałów szturmowych Ernsta Röhma ministrami Rzeszy bez portfeli.**

Jednocześnie na posiedzeniu gabinetu Rzeszy uchwalono nową ustawę na mocy której partja narodowo-socjalistyczna została uznana za związek prawa publicznego.

Partja będzie posiadać własne sądy, które mogą karać aresztem lub więzieniem w razie przekroczenia dyscypliny partyjnej.

Nominacja Hessa i Röhma nie jest nominacją personalną, tylko wykonaniem ustawy przewidującej, że każdy zastępca przywódcy partji hitlerowskiej i szef sztabu oddziałów szturmowych wejdą jako ministrowie bez teki do gabinetu Rzeszy.

Ta rekonstrukcja gabinetu potwierdza przypuszczenia, że po wyborach Hitler wzmocni swą partję w gabinecie. Jednakże nominacja tylko dwóch ministrów bez teki wskazuje, że rekonstrukcja nie jest zbyt szeroko zakrojona i jeżeli chodzi o agendy fachowe,

hitlerowcy nie mogą się wyzwolić od baronów i junkrów,

którzy w dalszym ciągu piastują najważniejsze teki fachowe, jak skarbu, pracy, spraw zagranicznych itd.

Wiadomość o rekonstrukcji gabinetu trzeba uzupełnić doniesieniem, że premjer pruski Goering postanowił przeprowadzić reorganizację tajnej policji państwowej i objął sam jej kierownictwo, mianując dotychczasowego kierownika Dielsa inspektorem tajnej policji i swym zastępcą.

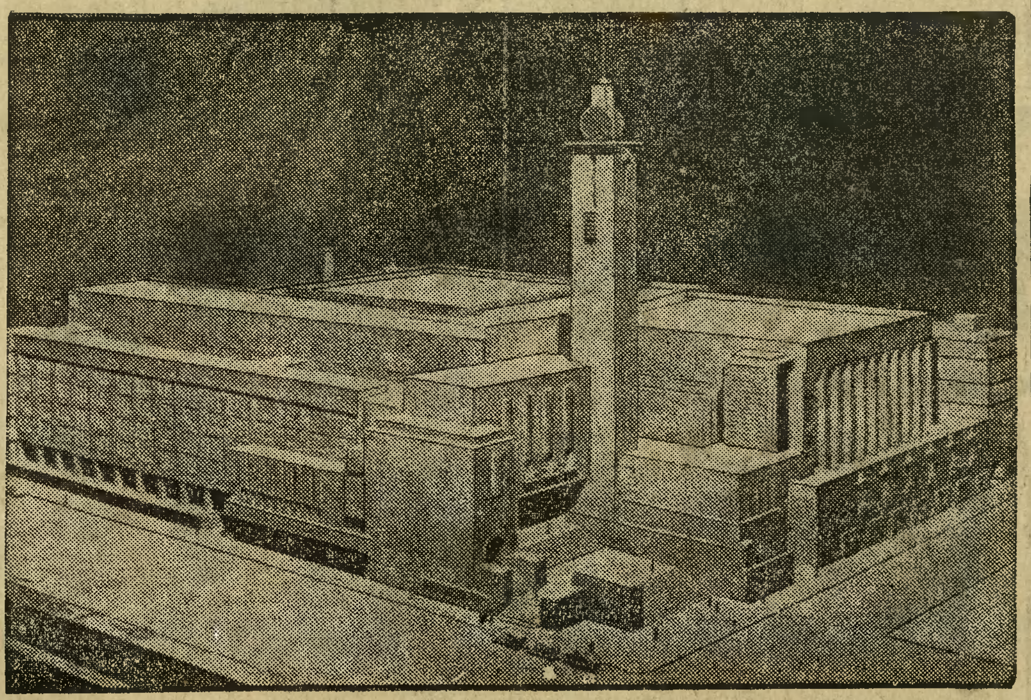
Pozatem urzędowo ogłoszono, że wszyscy studenci muszą należeć do oddziałów szturmowych. **St. Ro.**

—::—

Litwinow w Rzymie.

Rzym, 2. 12. (PAT) Komisarz ludowy do spraw zagr. Litwinow przybędzie do Neapolu dnia 2 grudnia br. Z Neapolu Litwinow udaje się bezpośrednio do Rzymu.

Gigantyczna giełda w Rotterdamie.



Rotterdam jest najważniejszym punktem obrotów pszenicy i bawełny. Nic więc dziwnego, że gmach dotychczasowej giełdy okazał się za mały i architekt Stool opracował plan olbrzymiego kompleksu budynków, wktórym będą się mieścić giełdy pieniężne i towarowe.

mentarnej klasowości zawieruszyły się szczątki ostrożnie wychylającej się myśli politycznej, utonęły w morzu podjętych z temperamentem reform socjalnych; gwałtowna ich realizacja wytworzyła trujący gaz w społeczności, który dusił i zaciemniał dalszy widnokrąg.

Przyszedł „maj". Zdawało się, że zderzenie wykruszy **jądro rodzimej myśli polskiej polityki.** Tymczasem po sprzątnięciu pobojowiska zwycięzca zatrzymał się w przedsionku.

Ogłoszono światu, że idzie **porachunek z nieprawością.** To była tylko ekspedycja karna. Takie przedsięwzięcia są nieraz pożyteczne, o ile trwają krótko; muszą być **środkiem, a nie celem.** Bismarck czy Napoleon powiedział, że długo siedzieć na końcach bagnetów, to niewygodne. Nie tylko niewygodne, ale **szkodliwe.** Zadomowienie się takiego stanu ma ten skutek, że z jednej strony oddziały ekspedycji same się znieprawiają, a z drugiej strony „ukarani" przeradzają się w spiskujących.

Trzeba było więc czegoś więcej, nie tylko ekspedycji karnej w maju 1926 r. Przez most Poniatowskiego należało było przynieść do stolicy **solidną myśl polityczną** i rozplakatować ją na wszystkich murach miasta i wsi. Do Belwederu powinien zawitać nietylko Cezar, ale i Solon z Justinianem.

Gajus Julius pisał wprawdzie swoje pamiętniki o wojnie galickiej i chwalił się, gdzie tylko mógł, ale zawsze mówił w swojem dziele z wielkim respektem: Senatus Populusque Romanus, to znaczy w tłumaczeniu na język nowoczesny, że **żadna grupa polityczna nie ma prawa utożsamiać się z państwem.**

Państwo jest wieczne, stronnictwa są ruchomemi walorami i dewaluują się. **Kto więc państwo i stronnictwo polityczne wstawia w tę samą rubrykę pojęć, ten zaprzecza nieśmiertelności genjusza narodu, ten spycha naród i państwo do roli przedsiębiorstwa na okres swego żywota.** Tymczasem ojczyzna to nie gospoda przy drodze dla pokrzepienia się i wypoczynku, ale to **świątynia narodu, to schron dla plemienia,** wykuty w skale, z pod której tryska niewyczerpany zdrój, karmiący ducha i krzepiący serca. **Państwo ze swemi organami i urządzeniami jest warsztatem, na którym Naród rzeźbi swoje dzieje, przekazując je jako testament swej potomności.** Istotą państwa jest więc **cały naród,** a nie przygodna grupa jednostek o ściśle określonej umysłowości politycznej. Jeżeli tę umysłowość przyswoi sobie naród, jeżeli ten pogląd przeniknie ostatnią jego komórkę myślową, wtedy słuszne jest twierdzenie, że twórcy tej idei są wyrazem myśli politycznej narodu. Dopóki jednak jest to tylko myślowy statut klubu, to daleko mu do powagi powszechności narodowej myśli politycznej. **Można narzucić społeczności technikę administracji, sposobu myślenia nigdy.** Narodowi trzeba dać **ideały, do których się zapali.** Gdy odpowiadają „budowie" jego duszy, sukces murowany.

Dr. Odrzański.

Boicie się panowie...

Dymitrow atakuje Trybunał i prokuratora.

Van der Lubbe protestuje przeciw przewlekaniu rozprawy.

Lipsk, 2. 12. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sąd przesłuchał 10-ciu komunistów, sprowadzonych z obozów koncentracyjnych lub z więzień.

Zaraz na wstępie przewodniczący trybunału ogłasza uchwałę oddalającą przedwczorajszy wniosek Dymitrowa o powołanie w charakterze świadków Hugenberga, Brueninga, Papena, Tashlmanna i innych. Wezwani zostaną jedynie trzej świadkowie z Henningsdorfu, w towarzystwie których bawił van der Lubbe w przeddzień pożaru.

Ironiczne uwagi.

W pewnej chwili, gdy jeden z sędziów odczytuje raport policyjny, siedzący dotąd spokojnie Dymitrow zrywa się z miejsca i rozpoczyna gwałtowny atak.

Dymitrow: **„Zeznaniom świadków policyjnych, my oskarżeni, przypisujemy dużą wagę, zwłaszcza, gdy pan nadprokurator uważa je za dalsze ogniwo obciążenia komunistów. W związku z tem wnoszę o powołanie w charakterze świadków sekretarza niemieckiej partji komunistycznej z prowincyj takich, jak z Düsseldorfu, Szczecina i Altony,** którzy jako najbardziej powołani wyjaśnić mają sytuację polityczną, a w szczególności czy prawdą jest, że w dniu 27 lutego rb. komuniści rzeczywiście planowali dokonanie w tych okręgach zbrojnego przewrotu łącznie z obsadzeniem gmachów publicznych.

Jeżeli pan nadprokurator może bezustannie gromadzić materjał obciążający, to i mnie przysługuje prawo wniesienia odpowiednich kontrawniosków. Pan nadprokurator powinien to wreszcie zrozumieć.

Nadprokurator zdecydowanie oponuje. Między nadprokuratorem a Dymitrowem dochodzi do ostrej wymiany zdań. Naprężenie osiąga punkt kulminacyjny, gdy Dymitrow, uzasadniając swój wniosek, rzuca w stronę oskarżyciela publicznego szereg złośliwych i obrażających uwag w rodzaju:

„Nie uchylajcie się iść prostą drogą. Boicie się panowie..."

Przewodniczący: Dymitrow! Miara się znowu przebiera. Jeżeli pan jeszcze raz obrazi nadprokuratora, natychmiast każę pana wyprowadzić. Udzielam surowej nagany.

Zbrojne powstanie komunistów.

W dalszym ciągu rozprawy trybunał przesłuchuje świadków. Świadek Loesser nie daje przekonywujących wyjaśnień poza ostrożnemi ogólnikami bez większego obciążającego znaczenia dla oskarżonych. Zeznania następnego świadka Elstera, robiącego wrażenie upośledzonego na umyśle, streszczają się w następującem rzekomem twierdzeniu kierownictwa niemieckiej partji komunistycznej:

„Hasłem walki powinien być terror aż do zbrojnego powstania". Sygnałów oczekiwano zdaniem świadka pod koniec lutego br.

Dymitrow stawia następnie kilka drastycznych pytań, pozostających w związku z zeznaniami niektórych świadków, jakoby komuniści planowali zbrojne powstanie.

Po krótkiej naradzie sąd odrzucił wszystkie pytania Bułgarów z wyjątkiem jednego.

Przewodniczący: Jakie kroki podjęła partja komunistyczna w związku z zamierzonem jej rozwiązaniem. Wszyscy świadkowie jednogłośnie stwierdzają, że partja komunistyczna postanowiła dalej działać nielegalnie.

Idiota w roli świadka.

Dymitrow do świadka Kaldenbacha: **Jeżeli marsz na Berlin doszedłby do skutku, czy nie byłoby to równoznaczne z zamachem na proletarjat?**

Świadek Kaldenbach daje odpowiedź potwierdzającą.

Van der Lubbe, który z niecierpliwością przysłuchuje się przewlekłym indagacjom świadków zrywa się z miejsca i z oburzeniem mówi do przewodniczącego:

„Powiedziano przedtem, że jeszcze tylko dwóch świadków będzie przesłuchanych i na tem dzisiejsza rozprawa się zakończy. Nie widzę tego, przeciwnie, wprowadzacie coraz to nowych świadków. Nie pozwolę na to".

Ostatni zeznaje świadek Elstera, na widok którego Dymitrow woła:

„Panie prezydencie, ten świadek nie wchodzi w rachubę, to idjota".

Na tem skończyła się wczorajsza rozprawa.

Zbuntowanych palaczy

odstawiono do Wejherowa.

Prawda o buncie na statku „Polonja".

Bukareszt, 2. 12. (Tel. wł.). Na S. S. „Polonia" wybuchł, jak już wczoraj donieśliśmy, bunt marynarzy w ubiegły poniedziałek, gdy statek wrócił do portu do Constanzy z Palestyny. Jak stwierdził lekarz okrętowy dr. Abramowicz, **palacz okrętowy Milewski nabawił się podczas podróży na wschód zakaźnej choroby.** Wobec takiego orzeczenia doktora, kapitan statku Knottgen polecił przetransportować chorego do Gdyni. — Sprzeciwili się jednak temu stanowczo **koledzy Milewskiego, którzy na znak protestu i solidarności opuścili statek.** W porcie aresztowała ich jednak na prośbę konsulatu polskiego policja rumuńska. — Wszystkich zbuntowanych marynarzy w zamkniętym wagonie odstawiono do Wejherowa, gdzie osadzono ich w areszcie. Teraz będą odpowiadać przed sądem morskim w Gdyni za niesubordynację.

Wobec tego do służby na statku **zmuszony był kpt. Knottgen przyjąć palaczy rumuńskich.**

Jest morderca!

Kto zabił Ogrodowską i małego Stasia? Mąż niewinny.

Poznań, 2. 12. (Tel. wł.). W dniu 27 ub. m. **znaleziono w Gołęcinie zwłoki ucznia Stasia Ogrodowskiego.** Jak wykazała ekspertyza sądowa, Stasiek Ogrodowski został uduszony. W toku śledztwa ustaliła policja, że **znajomym Ogrodowskich był 39-letni Kazimierz Łabędziewicz z Poznania, przestępca kilkakrotnie już karany więzieniem.** Tenże Łabędziewicz był dobrym znajomym Stasia Ogrodowskiego. Łabędziewicza aresztowała policja pod zarzutem popełnienia zbrodni przy ul. Przemysłowej 30. Z początku zbrodniarz wypierał się wszelkiej winy, później jednak załamał się i

przyznał się do zamordowania Ogrodowskiej.

Morderstwa dokonał w celach rabunkowych.

Obawiając się szybkiego wykrycia popełnionej zbrodni, poszedł Łabędziewicz na Św. Marcin, gdzie **zatrzymał wychodzącego ze szkoły Stasia Ogrodowskiego, który jego zdaniem pierwszy wykryłby morderstwo.** Z chłopcem udał się Łabędziewicz do Gołęcina, gdzie go **zadusił i rzucił w sitowie.**

Po tak nieoczekiwanym zwrocie, pewnem jest, że **mąż śp. Ogrodowskiej, który przez 3 miesiące blisko niewinnie siedział w areszcie, zostanie w najbliższych godzinach zwolnionym z więzienia.** Zbrodniarza czeka sąd doraźny.

Prześladowanie księży katolickich w Niemczech.

Przeszło 300-tu duchownych znajduje się w obozach koncentracyjnych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 12. Jak donoszą z Monachjum nastąpiły tam liczne aresztowania księży katolickich. Według kursujących pogłosek ogólna liczba duchownych przebywających w Dachau sięga 300 osób. Onegdaj aresztowano 3-ch dalszych księży katolickich.

U wszystkich przeprowadzono skrupulatne rewizje domowe, a aresztowano ich pod zarzutem rozszerzenia Greuelnachrichten i rzekomo znaleziono w czasie rewizji wielką ilość listów marksistowskich oraz okólniki socjalistyczno-komunistycznej „czerwonej pomocy".

W to ostatnie trudno uwierzyć, gdyż jest conajmniej mało prawdopodobne, aby księża katoliccy należeli do organizacyj socjalitycznych lub komunistycznych.

* * *

O nieporozumieniach w łonie kościoła protestanckiego donoszą, że kanclerz Hitler zapowiedział, że rząd wstrzyma **się od ingerencji i pozostawi czynnikom kościelnym rozstrzygnięcie sporu.**

St. Ro.

Umowy polsko-niemieckie.

Berlin, 2. 12. (PAT). **W dniu wczorajszym nastąpiła w tutejszem ministerstwie spraw zagr. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, podpisanej w Warszawie dnia 22 grudnia 1931 r.**

Warszawa, 2. 12. (PAT). **Wobec trwania nadal rozmów gospodarczych polsko-niemieckich w Warszawie nastąpiło w dniu 30 listopada br. uzgodnienie poglądów między obu rządami, na mocy którego przedłużono do dnia 15 grudnia br. porozumienie, że towary niemieckie nie podpadające pod polską taryfę maksymalną clone będą przy imporcie do Polski według drugiej kolumny taryfy celnej oraz że w tym samym czasie rząd niemiecki nie wyda w stosunku do importu z Polski zarządzeń specjalnych.**

Włamywacze w poselstwie szwajcarskiem.

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Nocy **ub.** dokonano włamania do biura poselstwa szwajcarskiego w Warszawie. Złodzieje usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Ponieważ była ona wmurowana w cement, kasiarze stępili swe narzędzia i nic nie mogli zrobić. Dobrali się więc do podręcznej kasy i zabrali znaczki pocztowe i stemplowe na małą sumę.

Dostali się oni do poselstwa przy pomocy podrobionych kluczy. Włamanie zauważono dopiero w rannych godzinach.

Sprawą wykrycia sprawców zajął się urząd śledczy.

List z Paryża.

Pertraktacje francusko-niemieckie.

Niemcy dążą do rozbicia przymierzy europejskich.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Paryż, w listopadzie.

Spotkałem wczoraj towarzysza pracy dziennikarskiej jeszcze z Rzymu. Czołowy publicysta niemiecki. Zapracowany, przemęczony, zdenerwowany, jak my wszyscy.

— Wie geht's, Herr Kollege?

— Sssso...

— Co myśli pan o rozmowach francusko-niemieckich? Sukces, co?

Popatrzył na mnie uważnie i odpowiedział bezdźwięcznym głosem:

— Panie, nie mam pojęcia, w jakiej mierze jest to sukcesem polityki niemieckiej. O ile chodzi o mnie, to największym sukcesem byłaby możliwość pisania korespondencji o wystawie kotów na wielkich bulwarach. Cóż, kiedy dzisiaj jeszcze o tem pisać nie można, stanowczo nie można...

Każdy z nas odczuwa podobne wyrzuty sumienia, myśląc o Czytelnikach. Koty, koty po 100.000 franków! Premjera filmu plastycznego! Wspaniała wystawa pamiątek lotniczych, suknie z celulozy — słowem kopalnia tematów, które można obrabiać na tarasach kawiarni „Montparnassu", pijąc „gin", słuchając „rita-rita", czy jak się tam nazywa najnowszy namiętnik taneczny...

Tymczasem biurka nasze zarzucone są prasą polityczną francuską, nerwowo przegląda się dzienniki angielskie, które dzięki piekielnemu wynalazkowi poczty lotniczej mamy tu w dwie godziny tylko później niż Londyn, a każdy kolega, wracający z Quai d'Orsay powoduje rozpętywanie się coraz to nowych dyskusyj. Nazywa się to „okresem przełomowym" a intensywność tego procesu wzrasta zatrważająco od dwóch tygodni.

W określeniu tem niema niestety przesady. Viktor Hugo powiedział, że co pewien czas słyszymy kroki historji. Otóż czas ten nadchodzi — i puka także do naszych, do polskich ścian. I dlatego znowu — znowu zamiast o wyścigach jesiennych, na których żaden z nas nie był i o „czuciowcach", których nikt z nas nie oglądał, musimy pisać o francusko-niemieckich pertraktacjach. Jest to temat więcej niż aktualny, a dla nas niezwykle doniosły, wprost „żywotny"...

Bezpośrednie połączenie Paryż—Berlin.

Albowiem wbrew uprzejmej propozycji naszych kolegów w Polsce, którzy sądzili, że w dzisiejszej sytuacji byłoby najwłaściwiej, aby druga Rzeczypospolita podjęła się pośrednictwa między trzecią Republiką i trzecią Rzeszą (jak rewizja to rewizja) — Niemcy zaczęły już same pertraktować z Francją. Narazie oczywiście są to jeszcze nieobowiązujące wymiany zdań — ale początek jest zrobiony i entuzjaści naszej polityki zagranicznej mogą z rozczuleniem powtarzać: „Za twoim przewodem...".

Co do nas, to mamy wrażenie, iż najwłaściwszem określeniem wytwarzającej się sytuacji, byłyby historyczne słowa murzyńskiego delegata Liberji, który swą mową w Genewie zakończył zdaniem: „Panowie wszyscy mówić bardzo dobrze, dobrze, dobrze... A ja powiedzieć: jest dobrze nie bardzo"...

To samo twierdzi i prasa paryska. „Opinję publiczną" rezerwuję sobie jednak na jutro.

Dzisiaj przytoczymy jedynie głosy, omawiające samą treść tych mniej lub więcej tajnych konferencyj. Otóż wiadomo już teraz o czem mówił Francois-Poncet z Hitlerem. Zaznaczamy odrazu, że kanclerz nie wspomniał o „korytarzu" i granicy wschodniej; fakt ten jest bezwzględnie „pocieszającym" i kto wie, czy nie będzie notowany jako nowy „sukces". Według tych informacyj, które otrzymała prasa francuska, rozmowy tak paryskie, jak i berlińskie, miały się toczyć jedynie w sprawie zagłębia Saary i rozbrojenia.

Zagłębie Saary.

Kwestja polubownego załatwienia sporu o zagłębie Saary dla Niemców jest problemem wielkiej doniosłości. Jak wiadomo, traktat wersalski przewidział na tych obszarach plebiscyt, który ma się odbyć w 1935 roku. Jeszcze rok temu wynik tego plebiscytu nie ulegał wątpliwości. Kraj jest niemiecki, procent ludności francuskiego pochodzenia znikomy. Wszystkie węzły łączyły to terytorjum z Rzeszą, do której powrót miał być dla obywateli Saarbrücken jedynie kwestją czasu.

Jednakowoż od chwili przyjścia Hitlera do władzy, bardzo dużo zmieniło się w krajach niemieckich, pozostających poza granicami Rzeszy. Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na fiasko propagandy nazich w Szwajcarji i Austrji. Teraz głosy najbardziej objektywne konstatują podobne zjawisko **i w zagłębiu Saary.**

Składa się na to kilka powodów. Przedewszystkiem — co jest mało nagół wiadomem — stosunki ekonomiczne w Zagłębiu Saary **przedstawiają się o wiele korzystniej aniżeli w sąsiednich Niemczech.** Dzięki specjalnym traktatowym przywilejom, mały ten kraik pozostający pod zwierzchnią władzą komisji międzysojuszniczej, utrzymuje wolny i żywy kontakt gospodarczy z Francją jak i Rzeszą. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest kompletny brak bezrobocia i stosunkowo **wysoki poziom życia ludności.** Zmiana tych stosunków **nie leży oczywiście w zakresie pragnień ludności.**

Autonomja czy Hitler.

Powtóre względy polityczne. Niedaw-

U schyłku jesieni.



Codzienne teraz widowisko na wybrzeżach morzem zewsząd otoczonej Anglji.

Antoni Marczyński. (11

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

Ale już na początku długiej „Avenue Edouard VII" motor szarej limuzynki zaczął „kichać", prychać i wogóle „strajkować". Karol Fech zaklął głośno.

— Benzyny zabrakło — wyjaśnił Kilurkowi — pod górkę nie wyciągnie.

Zgrzytnął zębami, gdyż w tej chwili Juchnowski prześcignął ich i popędził jak szalony dalej, nie przejmując się snać wcale tem, że zbliżał się do centrum miasta w porze prawie największego ruchu ulicznego.

— Śmiał się z nas szelma!

— „Rira bien qui rira le dernier" — warknął Karol Fech, skręcając w pierwszą napotkaną przecznicę. Z wielką biedą dotarli do stacji benzynowej, umieszczonej przed szerokiemi wrotami garażu, w którym aż się roiło od różnych „Packardów", „Rolls-Royce'ów". „Auburn-Cord'ów" itp. wozów. Z budki odźwiernego wyszedł jakiś Baskijczyk, przywitał się z Karolem, jak z dobrym znajomym.

— Po oliwę? — spytał. Ujrzawszy, że Karol odkręca żelazny szpunt przy zbiorniku na benzynę, wyraził swoje zdziwienie. — Oh. la, la! Tyle teraz jeździcie, że już wam gazolinki zabrakło? Zaledwie onegdaj wziął pan dwieście kilo i...

— Ależ mamy, mamy jeszcze, tylko zapomniałem nalać. Pańska beczka stoi prawie pełna...

— Lekka przesada — mruknął pod nosem pan Kilurk, przypomniawszy sobie swój pobyt w garażyku Deplatów. Jedyna beczka, jaka tam stała, była zupełnie pusta; toć siedział na niej i bębnił w nią nogami. — Onegdaj wzięli 200 kilo! Nie dziwota, że willa paliła się tak ślicznie — myślał teraz. — A ten idjota Karol jeszcze nie wie, że tamta baryłka jest próżna. I trzymaj tu, człowieku szofera!

Napełniwszy zbiornik, ruszyli w dalszą drogę i już bez wszelkich przygód dotarli do celu. Przed hotelikiem „Pod srebrną kotwicą" stał zielony roadster. Czekała obok niego służąca Deplatów, Anna Boucher, trzymając za rękę małą, najwyżej trzyletnią dziewczynkę. Dziecko pierwsze spostrzegło zajeżdżającą szarą limuzynkę. Zaczęło podskakiwać z radości. Tatuś! Tatuś jedzie Anno — powtarzało i zrobiło zawiedzioną minkę, kiedy z limuzyny wysiadł pan Kilurk.

Tymczasem Anna podeszła do szofera

— Dobrze, żeście przyjechali, Karolu. Zawieziecie mnie z małą do...

— Ja bym się chciał najpierw zameldować pani.

— Pani was teraz nie przyjmie, rozmawia z panem Žisznowskim.

Karol łypnął oczyma złowrogo na dźwięk tego nazwiska. Potem zaś kiedy Anna nadmieniła, że musi załatwić kilka pilnych sprawunków dla pani Deplat, której przecież spaliły się wszystkie rzeczy, oprócz jednej sukni (w dodatku balowej)... ustąpił. Ustąpił tem skwapliwiej, że mała Ludwisia zapytała:

— Anno, czy nie pojedziemy z panem Žisznowskim?

— Nie, malutka! Ze mną pojedziecie!... Anno, czy masz pieniądze na te sprawunki? Bo jeżeli nie, to ja służę najchętniej.

Przez chwilę spierali się oboje, które z nich użyczy swoich pieniędzy na owe wydatki. Pan Kilurk był tem silnie wzruszony.

— Ci nie opuszczą swojej pani w nieszczęściu — myślał, spoglądając przez chwilę za odjeżdżającą limuzynką. — Chciałbym mieć kiedyś tak oddaną służbę...

Przed drzwiami pokoju, w którym dzisiaj nad ranem umieścił żonę tragicznie zmarłego Deplat, przystanął, by się wysapać po szybkiej „wspinaczce" na trzecie piętro. I w tej samej chwili usłyszał podniesiony głos pięknej wdówki:

— Nie chcę pana więcej widzieć na oczy, powtarzam!

— Ależ... proszę mi pozwolić... — To mówił Juchnowski, którego nazwisko wszyscy tu wymawiali z francuska, jak „Žisznowski". z akcentem na ostatniej sylabie... — Pani krzywdzący zarzut...

— Wiem, co mówię! — przerwała mu ostro. — I żądam stanowczo, aby pan zapomniał, że znaliśmy się kiedykolwiek!... Nienawidzę pana!

Zaintrygowany Kilurk uskoczył wbok posłyszawszy odgłos szybkich kroków w pokoju. Dzięki temu nie oberwał w twarz drzwiami, których skrzydło otworzyło się gwałtownie. Na korytarz wypadł Juchnowski, blady, jak trup. Nie dostrzegł małego gentlemana, chociaż ów stał tuż obok, udając, że z ogromnem zajęciem ogląda jakiś bohomaz na ścianie. Nie widział nic. Z głową nisko zwieszoną na piersi powlókł się ku klatce schodowej...

— Zamroziła chłopaczka, jak butelkę szampana — mruknął Kilurk, podchodząc znów powoli ku drzwiom pokoju pani Deplat, niedomkniętym obecnie. I nagle usłyszał krótkie zdanie, które mu zabiło porządnego klina do głowy.

— On! — zawołała pani Deplat. — On jest winien śmierci mego Janka.

ROZDZIAŁ VII.

„Nieboszczyk zwiał".

Tego dnia po południu miał się odbyć pogrzeb Teodora Bretona. Był wyznaczony na godzinę 3-cią i, na długo przed trzecią zaczęły się gromadzić na cmentarzu prawdziwe tłumy, bowiem zmarły rybak cieszył się, dzięki swojemu kapitalnemu humorowi, wprost rekordową popularnością na całem wybrzeżu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

no korespondent „New Jork Heralda", który zwiedzał Nadrenję, wyraził się, że gdyby dzisiaj przeprowadzono tam plebiscyt na temat: autonomja czy Hitler — to wynik byłby bardzo niepewny dla Hitlera. Te same wątpliwości nasuwają się i w Zagłębiu Saary. Przeważa ludność robotnicza, w przeważającej części socjalistycznie nastrojona, prócz tego dużo zwolenników katolickiego centrum, którego stosunek do Berlina nie stanowi żadnej tajemnicy: **plebiscyt przeprowadzony w takich warunkach, mógłby się okazać eksperymentem bardzo niebezpiecznym.** Prócz tego nie trzeba zapominać, że Saara jest głównym terenem działania lewicowej emigracji niemieckiej; wychodzą tam trzy pisma skrajnie opozycyjne, co naturalnie Goebbelsowi sprawy wcale nie ułatwia.

Stąd też owe coraz częstsze aluzje berlińskie do „polubownego załatwienia sprawy". Stąd owa sierpniowa oferta von Papena, którą komentował obszernie paryski półoficjalny „Temps" — i na którą tak gwałtownie stawiały we „właściwem świetle" dzienniki nazich. Stąd wreszcie te tak bardzo ciepłe słowa Hitlera z 14 października bm., w których kanclerz podkreślił, że „po powrocie Saary do Niemiec nie będzie żadnych spornych kwestyj między dwoma państwami". Chodzi więc jedynie o ten upragniony powrót, który zaczyna coraz bardziej niepokoić Berlin.

A więc **sonduje się możność nowych ustępstw Francji i syrenie głosy kuszą łatwowierne uszy polityków, którzy zbyt pochopnie pozbywają się waty wersalskiej.**

Rozbrojenie Niemiec.

Drugą sprawą, która ma być przedmiotem pertraktacyj między Paryżem a Berlinem, jest kwestja „Gleichberechtigung" — **to jest zgody na zbrojenia niemieckie.** Oczywiście zgody formalnej, gdyż o naruszeniu w tym kierunku traktatu świergocą oddawna wszystkie wróble dziennikarskie.

Jak Niemcy proponują zapewnić trwały pokój Europie? Nie wiemy dokładniej, a raczej mówi się o trzech możliwościach postawienia tej kwestji przez Berlin. Albo:

1. Niemcy będą żądały zgody na 360.000 armję, rekrutowaną podobnie jak Reichswehra i stanowiącą stałą siłę zbrojną Rzeszy. Oczywiście pod warunkiem, że odnośne państwa w tym samym stopniu zmniejszą swoje armje.

2. Zaproponują zmniejszenie efektywów wojskowych Francji i Polski do tego poziomu, jaki dla Rzeszy nakreślił traktat wersalski.

3. Podejmą projekt lansowany we wrześniu w Paryżu, mocą którego Niemcy wzamian za demilitaryzację na Zachodzie, otrzymałyby możność ufortyfikowania swej granicy wschodniej.

Należy zaznaczyć, że projekt ten, który pierwszy podał w „Echo de Paris" doskonale poinformowany Pertinax, spotkał się z bardzo energicznym sprzeciwem zarówno Anglji jak i Francji. Nie jest wykluczone, iż będziemy świadkami próby ponowienia ataku. Według tych wiadomości, jakie przynosi „Le Rempart" z Londynu, szanse możliwości zupełnego rozbicia europejskich przymierzy są i tym razem jeszcze duże. Oczywiście nad ich zwiększeniem pracuje się całą siłą pary w Berlinie.

Dr. Tadeusz Kielpiński.

Drobne wiadomości.

— **Wystawę budownictwa wojskowego,** zorganizowana ku uczczeniu 15-ej rocznicy niepodległości Polski zwiedził Prezydent Rzeczypospolitej.

— **Senat gdański** wydał rozporządzenie, wprowadzające w Gdańsku i na terenie Wolnego Miasta prawo sterylizacji w stosunku do osób cierpiących na choroby dziedziczne.

— **Ojciec święty** przyjął załogę okrętu „Rex", który zdobył „błękitną wstęgę oceanu". Komendant statku otrzymał medal jubileuszowy z rąk Piusa XI.

— **Zmarł generał sir Arthur Currie,** który dowodził wojskami kanadyjskiemi w czasie wojny światowej.

— **Katolicki kapłan w Essen dr. Klinghammer** skazany został za obrazę Hitlera na 6 miesięcy więzienia.

— **Komisja dyplomowa** dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej zbiera się w Gdyni 12 grudnia.

Stronnictwo Ludowe o położeniu.

Wybory do rad gromadzkich odbyły się częściowo bez wiedzy zainteresowanej ludności.

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie parlamentarnego klubu stronnictwa ludowego. Przewodniczył i referował o sytuacji politycznej prezes klubu, poseł Róg.

Uchwalono przesłać wyrazy serdecznego pozdrowienia członkom klubu, b. więźniom brzeskim.

W dyskusji omówiono m. in. sprawę sposobu wyborów samorządowych do rad gromadzkich we wsiach województw centralnych i wschodnich. Stwierdzono podniecenie i poruszenie ludności wiejskiej z powodu metod, stosowanych przez władze administracyjne przy tych wyborach. W bardzo wielu miejscowościach wybory odbyły się w tak tajemniczy sposób, że nikt z mieszkańców o nich nie wiedział i nie brał w nich udziału.

Sprawę tę postanowiono oświetlić należycie w Sejmie.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie narodowego klubu parlamentarnego pod przewodnictwem prezesa Rybarskiego. Po jego referacie odbyła się kilkugodzinna dyskusja na tematy gospodarcze i wyborów samorządowych.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie: dnia 3 bm. nocny: dr. Flisakowski, telefon 12-40; dnia 4 bm. nocny: dr. Smolin, tel. 12-40, dzienny: dr. Herzberg.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piewoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „MORSKIE OKO". „Biała Lilja" i bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Podwójny program: **„Pająk"** i **„Tajemnica zamku Porlok".**

Kino „CZARODZIEJKA". Polski film „Przybłęda" z Iną Benitą. Nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

PUBLICYSTA AMERYKAŃSKI W GDYNI.

Przyjechał z Gdańska do Gdyni publicysta amerykański Knickerboker, autor szeregu znanych prac ekonomicznych i politycznych, w towarzystwie przedstawiciela Komisarjatu Generalnego Tarnowskiego, celem zwiedzenia portu. Knickerboker przybył również do Urzędu Morskiego, gdzie otrzymał informacje dotyczące rozwoju i pracy portu gdyńskiego.

ŚW. MIKOŁAJ ŚPIESZY DO GDYNI.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Gdyni urządza w niedzielę, dnia 3 bm. w salach „Polskiej Riwiery" nadzwyczaj barwną zabawę dziecięcą „Św. Mikołaja".

Stronę artystyczną objął p. Pill, znany w Gdyni propagator sztuki teatralnej. Ulubieniec dziatwy „Wesoły Wujaszek" wystąpi w roli bezkonkurencyjnej „baby-conférencier", a członkowie Związku dzielnie tym panom będą sekundować.

Konkurs dla dzieci z nagrodami za najlepiej wypowiedziany wierszyk i najlepiej odśpiewaną piosenkę. Początek o godz. 15. Wstęp 99 gr.

Dalszy ciąg procesu „Atlanticu"

Po przerwie zeznaje znany z poprzednich procesów jako oskarżony o szantaż **Czesław Nowak,** który obecnie występuje jako świadek. Powtarza on znany już z poprzednich procesów przebieg kradzieży ksiąg i usiłowanego szantażu, za co został już zasądzony **na 18 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary. Obecnie obciąża on już bezwzględnie zeznaniami swojemi **Jana Bartczaka, Wohlfarta i Mazura,** których wskazuje jako

właściwych inicjatorów szantażu

i sprawców kradzieży książek. Bartczaka znał bardzo dobrze już od dziecinnych lat, zaś Wohlfarta poznał u Bartczaka i tam go kilkakrotnie widywał. Z Mazurem zaś był na wspólnej zabawie w „Adrji".

Ponieważ w ciągu swych zeznań popada w sprzeczność z zeznaniami złożonemi w procesie przeciwko M. Mosiewiczowi o zniewagę, przeto prokurator wniósł o przesłanie aktów celem

ścigania świadka o fałszywe zeznania.

Zeznaje potem st. przodownik policji tajnej **Lassek,** który przeprowadził aresztowanie Nowaka i prowadził wstępne dochodzenie w sprawie kradzieży książek i szantażu, stwierdzając, że

zeznania Nowaka nie zasługują na wiarę,

gdyż w ciągu kilku procesów w tych sprawach zmienił on już kilkanaście razy swoje zeznania. Raz twierdził, że sam popełnił kradzież książek i popełnił szantaż na polecenie osób, których wymienić nie chciał, potem twierdził, że udział w tych przestępstwach brali Bartczak i Wohlfart, obecnie zaś twierdzi, że i Mazur był uczestnikiem.

Adw. Mosiewicz, chcąc się przekonać, czy Nowak mógł bez wskazówek i pouczenia innych osób zabrać pożądane książki, zapytał się Nowaka, czy zna się na żurnalu. Na to Nowak odpowiada: „Nie znam się, bo nigdy nie siedziałem w areszcie". Ogólna wesołość na sali.

Po przerwie obiadowej zeznawała **żona Nowaka.** Bartczaka zna ona tylko z widzenia. Bawili się raz w „Adrji". Kiedy Bartczakowej uskarżała się na swój los, wyszła ona z Wohlfartową do drugiego pokoju, a wychodząc powiedziała: „Trzeba temu człowiekowi pomóc, nie może on bowiem cierpieć za wszystkich". To powiedzenie obudziło w Nowakowej przekonanie, że Wohlfart jest też w tą sprawę zamieszany.

Obszerne zeznania składa potem **św. Mazur,** b. prokurent firmy „Atlantic". Zeznania te trwały również przeszło godzinę. Przyznaje on, że sprzedawano dla statków żeglugi przybrzeżnej oraz na dragi firmy Ackermann van Haaren

węgiel eksportowy i bunkrowy po cenach rynku wewnętrznego.

Współwłaściciel „Progressu" Szapiro kupował tylko węgiel eksportowy, jakkolwiek nigdy węgla tego nie eksportował, a sprzedawał go tylko na rynku wewnętrznym. To samo robiła też i firma Wandel z Gdańska. Za węgiel ten płacili sami ceny eksportowe. Również i firma „Alldag" w Gdańsku miała ogromne składy węgla eksportowego, z którego

tylko część szła na eksport,

reszta zaś sprzedawana była na rynku wewnętrznym. W Gdańsku nie zwracano za węgiel ten różnicy taryfy przewozowej.

Na pytanie prokuratora, kto prowadził warszawską firmę A. de Rosseta, świadek wyjaśnia, że firmą kierowała faktycznie osk. Anna de Rossetowa. Bardzo często bywała w Gdańsku, natomiast mąż jej przebywał rzadziej znacznie. **Rossetowa była też o wiele lepiej zorjentowana w interesie, aniżeli jej mąż.** Gronkowski często mówił, że w interesach jest znacznie cięższa od męża.

Przypuszcza, że Rossetowa była zupełnie zorjentowana, że Szapiro sprzedawał węgiel eksportowy i bunkrowy na rynku wewnętrznym. Stosunki te datowały się od czasu strajku angielskiego.

Prokurator: Jaką rolę odgrywała w tej sprawie firma „Alldag"?

Świadek: F-ma „Alldag" **była tylko firmą składową i spedytorską.** Miała ona ogromne place składowe w porcie na molach. Wysyłała ona węgiel na eksport i bunker, lecz przyjeżdżały też i z miasta samochody i zabierały węgiel eksportowy, który kosztował ich

tylko 9 szylingów za tonę.

Przeważnie był to węgiel z kopalni Renard. Ażeby otrzymywać węgiel eksportowy trzeba było brać jednorazowo najmniej 600 ton, t. j. jeden pociąg. Resztkami eksportowemi w firmie „Atlantic" w Gdańsku dysponował Gronkowski.

Wyjaśniał potem jeszcze świadek rolę firmy **„Gazolina".** W tym interesie jednakże osk. Mosiewicz nie miał udziału i nie był zainteresowany.

Odpowiedzi redakcji

S. M. Gdyby pani miała usposobienie wesołe, pogodne, a z natury była odważna i przedsiębiorcza, **mogłaby się pani pierwsza oświadczyć śmiało i wesoło,** skoro „on" taki nieśmiały. Lecz z listu pani wnoszę, że tak nie jest, a więc niech tę sprawę wezmą w ręce krewni, może rodzice. Lepiej będzie zwierzyć się matce, niż koleżance.

Inż. R. R. w Bydgoszczy. Olejarnia „Union" w Gdyni, sprzedaje swoje produkty, a zatem i mączkę makuchową także bezpośrednio każdemu klientowi, który się bezpośrednio do nich zwróci. W Gdańsku utrzymują kantor na Krebsmarkt, dla eksportu dla tego, gdyż tylko na giełdzie gdańskiej notowane są dzienne ceny na ten produkt, wobec tego tam tylko można uskuteczniać większe transakcje eksportowe.

P. Zenon Pawlak. W Gdyni jest kilka hurtowni owoców południowych, lecz wszystkie są niestety w rękach żydowskich. Najwięcej jeszcze polecenia godną jest firma Gdyński Import Owoców Południowych przy ul. Portowej. Sproty i ryby surowe można nabywać w Gdyńskiej Spółdzielni Rybackiej, zaś wędzone w f-mie „Polska Ryba" Konkela.

Sapinmur. 1) nie; 2) nie; 3) Szkoły podoficerskie dla małoletnich w Śremie i w Nisku nad Lanem. Szczegółowych informacyj może Pan zasięgnąć w P. K. U.

Z Gdańska.

Wypuszczenie z więzienia redaktorów „Danziger Landeszeitung".

Zaaresztowany swego czasu za zwrócenie się o interwencję do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku naczelny redaktor „Danziger Landeszeitung" dr. Teipel został wypuszczony z więzienia. Ponieważ dr. Teipel jest **obywatelem niemieckim;** władze gdańskie wydaliły go z terenu W. M. Gdańska jako uciążliwego cudzoziemca **do Prus Wschodnich.** (Dlaczego to nie wydalą jako obcokrajowca p. Foerstera. — Przyp. red.), gdzie został natychmiast **ponownie aresztowany** przez władze niemieckie i **zesłany do obozu koncentracyjnego.**

Dyrektor wydawnictwa tegoż pisma Kiljan, który nie angażował się politycznie, zostanie w tych dniach zwolniony z więzienia, jednakże nie powróci już na swoje dawne stanowisko, gdyż większość akcyj wydawnictwa przeszła na własność pewnego konsorcjum, na czele którego ma stać wicekanclerz Rzeszy von Papen.

POLSKO-GDAŃSKIE OBRADY.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni obradował w Gdańsku przy udziale przedstawicieli polskich i gdańskich Komitet Eksportów Ligi Narodów nad sprawą zmiany umowy warszawskiej w części, dotyczącej spraw celnych. Po wyczerpaniu dotychczasowego programu prac członkowie Komitetu wyjechali z Gdańska. Następna sesja Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w lutym 1934 r. w jednej z zagranicznej miejscowości.

HITLEROWCY ŚPIEWAJĄ POLONOFILSKIE PIOSENKI.

W ostatnich dniach zauważono, że maszerujący oddział umundurowanych hitlerowców śpiewał na nutę pieśni, której refrenem było dawniej „Siegreich wollen wir Polen schlagen", nową, charakterystyczną i prawie niepodobną zwrotkę „Polen ist unser Freund" (Polska jest naszym przyjacielem).

Jak to pogodzić z codziennemi wypadkami prześladowań i szykanowania Polaków.

PODSŁUCHY TELEFONICZNE W GDAŃSKU.

Równocześnie z ostremi wystąpieniami Senatu wobec opozycyjnych partyj daje się zauważyć w Gdańsku wzmożona działalność gdańskiej policji politycznej, szczególne orgje dokonywane są na polu t. zw. podsłuchu telefonicznego. Żaden rozmówca telefoniczny, bez względu na swą przynależność państwową, nie może być pewien, czy rozmów jego nie podsłuchuje ktoś trzeci. W podsłuchiwaniu rozmów policja polityczna w Gdańsku dochodzi w swej śmiałości tak daleko, że wtrąca się do dyskusji, żąda wyjaśnień, względnie grozi represjami. Między innemi tą opieką policji politycznej otoczone są telefony wybitniejszych działaczy polskich w Gdańsku.

Kronika Niedzielna

w której autor wykazuje, że jesteśmy optymistami wierzącymi w najniemożliwsze niemożliwości.

Bydgoszcz, 2 grudnia.

Każdy z ministrów, mówiąc o nastrojach w naszem społeczeństwie, skarży się na nasz pesymizm. Panom tym radzę, aby przestudjowali dział ogłoszeń w „Kołowrocie Bydgoskim", gdzie między innymi znajdą co następuje:

erski ut. do ciwy"

19 ROZMAITE

Prośba

która osoba o szlachetnem sercu dopomoże finansowo trzem młodzieńcom do urzeczywistnienia podróż na około świata — przez co zaskarbi sobie wdzięczność? Łaskawe oferty do Kurjera Bydg. pod d 4562.

ichal- Of.

Przyjmie

wychowanie, za własne lub na dożywoc... star... osoba z

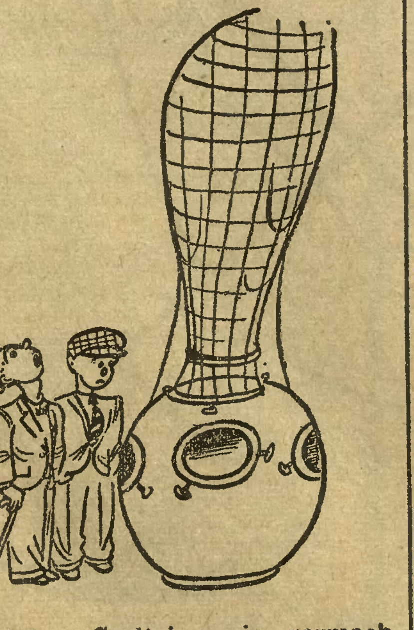
Czy podobny inserat jest objawem pesymizmu? To chyba skrajny optymizm. Trzech młodzieniaszków pragnie z ciasnego zakamarku bydgoskiego wydostać się na arenę światową, i ze zbijobruków awansować na globetrotterów. Gdybyż to przynajmniej wzorem innych łazików chcieli podczas podróży żyć ze sprzedawania swych fotografij! Ani im to w głowie. Szukają kapitalistów, którzyby ich wojaż naokoło świata sfinansowali. A sfinansowali prawdopodobnie w sposób luksusowy. Przypuszczam, że ci młodziankowie będą chcieli nawet zabrać 3 stenotypistki ze



sobą, aby im do maszyny dyktować swoje wrażenia. Jest to tem bardziej wskazane, bo sami pozostają z pisownią na wojenej stopie. Żądają pomocy „do urzeczywistnienia podróż naokoło świata". Ortograficznie to nie jest, ale zato bezczelnie.

Szlachetnemu ofiarodawcy obiecują „przez co zaskarbi sobie wdzięczność?" Są jednak na tyle ostrożni, że tę wdzięczność zaopatrują znakiem zapytania. I bardzo słusznie. Bo przy tupecie tych młodych Robinsonów może jeszcze i tak przyjść, że oni od swego impresarja będą żądali wdzięczności, zato, że raczyli na jego koszt udać się w tę podróż.

W tej całej historji jedno o nich dobrze świadczy. Nie chcą jechać do Ka-



około świata. Czyli że mają rozmach. Szkoda, że z tą stratosferą jest jeszcze padocji, ani na Kretę, tylko odrazu na-

niewyraźnie. Jakby się to imponująco czytało: kto pomoże trzem młodzieńcom do urzeczywistnienia podróż do stratosfery?

Szkoda, że nie jestem Rockefellerem. Zaraz bym im pomógł. Może nie naokoło świata, ale do Świecia lub do Owińsk z pewnością.

Tą zacną trójkę powinien zainteresować się Ossendowski. Bo jeśli chodzi o fantazję, to ci trzej amatorzy jazdy na gapę z cudzej kieszeni biją go na łeb i na szyję. Bo cóż za bujna wyobraźnia potrzebna jest do tego, aby wierzyć, że znajdzie się taki fundator, który im zapłaci podróż naokoło ziemi.

Chyba... chyba że są dobrze ustosunkowani w Warszawie. Gdyby tam mieli wysoko postawionych wujaszków i ciocie, to bez wątpienia dostaliby paszporty dyplomatyczne, karty wolnej jazdy i djety na „podróż światoznawczą". Już niejeden bubek odkrył w ten sposób Francję, Egipt a nawet Brazylję. W przedmajowych czasach był nawet jeden taki, który na rządowy koszt pojechał jako ekspert do Kalifornji szukać



tam możliwości zbytu dla naszej ropy. I faktycznie odkrył tam ludzi i przedsiębiorstwa, potrzebujące nafty. Tylko ceny się nie kalkulowały ze względu na tańszą naftę kalifornijską. Ale myśl była korzystna. Przynajmniej dla kieszeni tego sprytnego komowojażera. Przyczem wolno wierzyć, że rząd zaskarbił sobie jego wdzięczność. I to bez znaku zapytania.

Przychodzi mi z tej okazji na myśl, poco ja całe życie prześlęczałem przy biurku redakcyjnym, rzęsistym potem znacząc każdy zarobiony grosz, kiedy przy pomocy inseratów można było stworzyć sobie bytowanie, że niczem siedzenie u Pana Boga za piecem. Która szlachetna osoba pomoże młodemu dziennikarzowi kupić sobie kopalnię złota? która szlachetna osoba pomoże młodemu literatowi ożenić się z Fordówną? Albo nareszcie: który filantrop zafunduje przyszłemu genjuszowi pakiet akcyj kolejowych Pacific Express? Niechby bodaj jedna z tych kombinacyj się udała, to dziś, zamiast pisać Kroniki Niedzielne, spacerowałbym w jedwabnej piżamie po Zakopanem, czy-



tał wiersze Zbierzchowskiego i pił miód z pasieki takich ślicznych artystek, jak Lubiczówna, Wańska albo inna Drohocka.

Powracam jeszcze do tych młodych podróżników z naokoło świata. Coś z nimi trzeba zrobić. Niemożna pozwolić aby już w zaraniu życia spotkali się z zawodem i rozczarowaniem. Możnaby im na razie zafundować karuzelę. Objechaliby nawet kilkanaście razy „naokoło". Albo posłać ich do Grabowskiego na dancing. Niech by na nim użyli według słów Wyspiańskiego w „Weselu": raz dokoła! raz dokoła!



Niema obawy, że nabawią się jeszcze większej... kołowacizny, niż ją już mają.

St. B.

Olbrzymi wzrost liczby bezrobotnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Urzędowa statystyka notuje dalszy wzrost bezrobocia w ciągu ub. tygodnia. **Liczba bezrobotnych** w ub. tygodniu **powiększyła się o 16.905 osób.** Największy wzrost bezrobocia notowany jest w okręgu warszawskim i łódzkim.

Krwawy dramat w kawiarni.

Szaleniec zamordował kawiarza i zranił trzy osoby.

Lyon, w grudniu.

Krwawy dramat rozegrał się pewnej nocy w jednej z kawiarń w dzielnicy przemysłowej w Lyonie. Do kawiarni tej, której właścicielem jest Włoch, Cezar Vacaria, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, przyszedł pewien Arab, który rozpoczął kłótnię z jednym z gości, siedzących w towarzystwie swojej żony, niejakim Durandem. Ponieważ Durand był pijany, kłótnia zamieniła się wkrótce w bójkę. Obecna żona Duranda i jego córki zdołały uspokoić pijanego ojca, którego gospodarz wyrzucił potem za drzwi.

Ale Durand, wróciwszy do domu, wpadł nagle w wściekłość, **porwał strzelbę i rewolwer i udał się znowu do kawiarni.** Gospodarz, zobaczywszy zbliżającego się Duranda, zaryglował drzwi, ale Durand strzelił przez szyby drzwi i **zranił dwie osoby,** znajdujące się w kawiarni. Potem wrócił powtórnie do domu, uzbroił się w siekierę i popędził znowu do kawiarni. Tam rzucił się na obecnych i zranił w rękę żonę kawiarza. Potem rzucił z wściekłością siekierę w szybę kawiarni, rozbijając okno. Kiedy furjat oddalił się, zaczęto szukać właściciela kawiarni. Znaleziono go **leżącego bez życia w kałuży krwi** na trotuarze. Nikt nie zauważył nawet, kiedy furjat rzucił się na niego i zamordował go. Mordercę aresztowała w domu policja.

Kobiety na czele bandy rozbójników.

Skośnooka przestępczyni nie żyje. Jej koleżanki: w Portugalji i w Anglji.

(nb.) Za prasą zagraniczną podaliśmy ciekawe szczegóły o szajce bandytów w Chinach na **czele której stała kobieta.** Za jej przykładem szli jej towarzysze **naoślep** i dokonywali najśmielszych napadów. Za liczne przestępstwa skazano niebezpieczną rozbójniczkę na karę śmierci **przez zatrucie organizmu zasądzonej,** podczas więzienia jej w celi przestępców. Taki jest bowiem zwyczaj w Chinach. W ten sposób zlikwidowano **jedną z najgroźniejszych szajek bandyckich, która siała postrach w dwu prowincjach chińskich.** Skazaną na śmierć kobietę-bandytkę, uważano za **mistrza rzemiosła zbójeckiego** na terenie państwa „żółtego smoka".

Identyczny wypadek miał miejsce w Portugalji. Banda wykolejeńców życiowych stanęła pod dowództwem **Donny Margariely.** Banda ta hulała w północnej części Portugalji **przez przeciąg jednego roku i terroryzowała okoliczną ludność.** Kryjówka tej bandy znajdowała się **w górach w najdzikszem miejscu.**

Tu rodziły się plany wypraw, urządzone przeważnie **do odludnych zagród i majątków.** Gdy napad się udał, rozbójnicy urządzali sobie na miejscu **ucztę.** Przy jednej takiej uczcie **przychwycono zuchwałych intruzów.** Margariela skazana została przez władze sądowe na **długoletnie więzienie.**

Nadeszły wiadomości, że **udało się jej zbiec z celi, w przebraniu robotnika,** który wykonywał pewne reperacje w więzieniu.

Anglja ma też osławioną bandytkę. Jest nią **24-letnia Georgina Maisie Hazelhurst,** która zamieniła **zawód kelnerski na złodziejski.** Specjalnością tej ekskelnerki było ograbianie **domów towarowych.** W czasie pościgu uciekała **po dachach** do sąsiedzkich domów. Mimo to przychwycono ją. Przy rewizji nie znaleziono rewolweru u niej; miała natomiast **uroczy kufereczek ręczny z całym arsenałem złodziejskim.** Skazujący ją sędzia powiedział ironicznie, że kobieta nie przestaje **wkradać się w zawody mężczyzn.**

Rozmyślania komornika.



Takich mieć podatników... Na jesień się go obstrzyże a do wiosny znów porośnie!

Kontrola komorników sądowych ujawniła skandaliczne nadużycia.

Warszawa. (Tel. wł.). Przeciwko kilku komornikom warszawskim władze prokuratorskie wytoczyły śledztwo o jaskrawe nadużycia i defraudacje pieniędzy. Najbardziej skandalicznie przedstawia się sprawa komornika Święcickiego, który przywłaszczył sobie 150 tysięcy zł. Tak przynajmniej wynika z pobieżnego tylko przeglądu ksiąg. Zagarnąwszy tak poważną sumę, komornik Święcicki sam oddał się w ręce władz. Poważnych nadużyć dopuścił się również komornik Jaworski, którego osadzono w więzieniu. Oskarżony został o sprzeniewierzenie jeszcze jeden komornik niejaki Zawadzki.

Wobec takiego stanu rzeczy, władze sądowe przystąpiły do lustracji kancelarji komorników stołecznych.

Zegarki i funty angielskie na śmietnisku

Majątek w starej puszce. — Szczęśliwy i rozrzutny znalazca skarbu.

Dyrektor jednej z szkół w angielskiej miejscowości Portsmouth zauważył u jednego z swoich uczniów większą ilośc pieniędzy, które ów uczeń wydawał bardzo hojnie. Dyrektor podejrzewał, ze banknoty są fałszywe i skonfiskował uczniowi jeden banknot. Przekonał się jednak w banku, że banknoty są autentyczne.

Chcąc się dowiedzieć, skąd biedny zresztą uczeń posiada tyle pieniędzy, przeprowadzono śledztwo. Uczeń ten, dwunastoletni Ernest Ford, oświadczył, że **bawiąc się na śmietniku na przedmieściu Portsmouth znalał starą puszkę, a w niej dwa złote zegarki, trzy srebrne, jeden niklowy, jak również grubą paczkę banknotów.** Zegarki podarował ojcu zaś banknoty wziął dla siebie i zaniósł je do szkoły. Tam płacił swoim kolegom **po funcie szterlingów za jednego kasztana indyjskiego.** W chwili przesłuchania chłopak miał jeszcze przy sobie 106 banknotów po 1 funcie szterlingów. Ojciec zwrócił policji zegarki, posiadające wielką wartość. Jeden z nich pochodzi z roku 1730. Władze starają się odzyskać inne banknoty, które chłopak wydał hojnie na kasztany.

List z Londynu.

„Kraina tęczy: Polska i jej lud“.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Londyn, 1 grudnia.

Pod takim za serce chwytającym tytułem ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich w całej Anglji i Szkocji, bardzo pięknie napisana i ozdobnie wydana książka. Autorką jej jest wybitna pisarka angielska, miss Violet Mason, pochodzenia właściwie szkockiego. Umiarkowana na stosunki tutejsze cena książki 10½ szylingów (15 zł) uprzystępni ją szerokim warstwom rozczytanej publiczności angielskiej i szkockiej, — temwięcej jeszcze, iż doznała ona ze strony pierwszorzędnych krytyków tutejszych

bardzo pochlebnej oceny.

Znakomity pisarz angielski, Wickham Steed, o książce tej w tygodniowym przeglądzie nowych wydawnictw ze szczerym entuzjazmem pisze n. p. tak: „Nareszcie doczekaliśmy się książki angielskiej o Polsce, którą wszyscy bez uprzedzenia czytać możemy i powinniśmy. Nie jest to żadne wydawnictwo propagandowe, ktoremi zalewają nas inne kraje, — lecz jest to wynik mozolnych długich badań Polski i jej ludu przez miss Mason, której książki z dziedziny podróżnictwa i badań w czterech kontyngentach globu ziemskiego, służyć mogą za wzór objektywności, prostoty, szczerości i prawdy! Violet Mason zawdzięczamy wysoce zajmującą i pouczającą książkę o kraju, o którym tak

mało prawdy dotychczas wiedzieliśmy!“...

Książka Miss Violet Mason: **„The Land of the Rainbow: Poland and Her People“**, zasługuje istotnie na głębokie uznanie ze strony społeczeństwa polskiego. W czasach, gdy sami nie potrafimy czy nie chcemy głosić śmiało i dobitnie prawdy o kraju naszym, — a wrogowie nasi z coraz większą zaciekłością i przebiegłością hańbią imię Polski zagranicą, wdzięczni powinniśmy być tym autorom zachodniej Europy, którzy nie szczędzą trudu, aby kraj nasz poznać, a poznawszy go, pokochają i radośnie głoszą chwałę jego wśród swoich ziomków, którym dotychczas przeciwnicy nasi wmawiali, że „Polska jest przeszkodą do poprawy stosunków w Europie!“...

Niemałą zasługę przy wydaniu cennej książki Miss Violet Mason o Polsce, położyła rodaczka nasza, Zofja Stankiewiczówna, której liczne, a bezsprzecznie mistrzowskie rysunki wzbudzają podziw i zachwyt u każdego, kto tylko ozdobną tę książkę oglądał

W przedmowie do książki swej pisze miss Violet Mason te znamienne słowa: „Gdybym była mogła znaleźć książkę, w której byłoby to wszystko, co o Polsce chciałam wiedzieć, — to nie byłabym potrafiła napisać niniejszej książki.

Żyłam życiem kraju polskiego,

poznałam język jego ludu, pokochałam naród polski, rozumiem i podzielam jego smętek, jego radość, jego cierpliwość, jego nadzieje“...

Takiej książki o Polsce zaiste nie było dotychczas w języku angielskim, ani też w żadnym innym języku obcym. Uznanie swoje dla Violet Mason może społeczeństwo polskie wyrazić najlepiej w ten sposób, że wszyscy, którzy znają dostatecznie język angielski, nabędą książkę jej, zanim doczekamy się, że ukaże się ona w przekładzie polskim.

Wzmiankę moją o pięknej książce Szkotki Violet Mason zakończę dosłownem przytoczeniem paru wierszy z karty tytułowej:

„Polska jest starą, — jest doświadczoną w tragedji i w cierpieniu.

Polska jest młodą, — młodą, bo tętni w niej nowe życie, bo płonie w niej nowa nadzieja!

Polska jest pełna chwały, blasku i świetności.

Jest lśniąca barwami tęczy w swoich polach, w swoich chatach, w swoich kościołach, w ubiorach swego ludu wiejskiego.

Polska jest krainą tęczy, tęczy nadzieji po burzach, — tęczy żywych barw i czaru upajającego!“...

Książka „The Land of the Rainbow: Poland and Her People“, nietylko, że posiada wysoką wartość literacką, — lecz równocześnie jest nieocenioną wprost pracą historyczną i geograficzną, z której czytelnicy angielscy czerpać będą mogli nareszcie, że tak powiem, „z pierwszej ręki“ **bogaty zasób wiadomości wiarogodnych o Polsce.**

Nomad.

Wstrząsające przeżycia podróżników

w krainie wiecznych lodów.

Członkowie ekspedycyj naukowych opowiadają swoje wrażenia.

(bar.) Z inicjatywy komandora Greena założono w Nowym Jorku nowy klub. Należą do niego najodważniejsi podróżnicy i badacze, którzy mają za sobą szereg ekspedycyj naukowych. Na posiedzeniach klubu członkowie pokolei opowiadają swoje **najniebezpieczniejsze przygody,** jakie przeżywali w czasie śmiałych wypraw w głąb nieznanych lądów, na dalekich morzach, w puszczach i dżunglach. Wiarogodność tych opowieści, brzmiących niejednokrotnie wprost fantastycznie, poddaje się ścisłemu sprawdzeniu; dlatego można podane poniżej przygody uważać za przeżycia niezmyślone i autentyczne.

Kapitan Peder Bane przeżył więc wstrząsającą przygodę na Morzu Karaibskiem (Antylle). Stary wilk morski w czasie gwałtownej burzy został przez fale porwany z pokładu statku i wyrzucony do morza. Nikt z załogi nie zauważył wypadku. Fale zmyły również z pokładu dużą deskę, do której Bane dopłynął po rozpaczliwej walce z rozszalałym żywiołem. Przestrzeń pomiędzy nim a statkiem powiększała się coraz bardziej, a tymczasem

w pobliżu pojawiło się kilka rekinów,

które na szczęście nie okazywały apetytu. Dwa dni spędził kapitan Bane w sytuacji, która lada chwilę **groziła mu śmiercią.** Trzeciego dnia nad ranem dostrzegł na wzburzonych jeszcze falach łódź bez steru i żagli. Bane przypuszczał, że łódź nie ma załogi. Ostatkiem sił skierował się ku niej. Rekiny krążyły coraz bliżej. Wreszcie Bane dotarł do łodzi i opadł na jej dnie wyczerpany. Po pewnym czasie, kiedy oprzytomniał, stwierdził, że na dnie leży jakiś człowiek, majaczący w malignie. Prowiantu Bane nie znalazł, zato

karabin i większą ilość naboi.

Nie namyślając się długo, zaczął strzelać do rekinów.

Kilka godzin później załoga przejeżdżającego tamtędy parowca zauważyła łódź i zabrała obu rozbitków.

Kapitan Bane w ciągu dwóch dni wstrząsającej przygody osiwiał zupełnie.

Miesiąc na krze lodowej.

Komendantowi Greenowi Eskimos Metogu z Zatoki Smith'a opowiedział następującą przygodę:

W okresie głodu wyjechał Metogu na poszukiwanie zwierzyny w okolicach zamarzłej zatoki. Nagle zerwał się huragan i Metogu zauważył z przerażeniem że znajduje się na płynącej krze lodowej. Kra oddalała się od lądu. Przerażenie Eskimosa wzrosło jeszcze bardziej, kiedy stwierdził, że

wraz z nim płynie na krze ogromny biały niedźwiedź.

Metogu miał przy sobie tylko nóż. Na szczęście niedźwiedź narazie zachowywał się spokojnie. Po chwili jednak groźny miś zaczął mruczeć — widocznie był głodny. Wał ze śniegu nie mógł Eskimosa uchronić od napaści zwierzęcia. W tem na krę wpełzła foka. Eskimos uśpił czujność foki i zabił ją. Obserwujący tę scenę niedźwiedź przybliżył się. Wówczas Metogu odkroił nożem duży kawał mięsa i rzucił niebezpiecznemu towarzyszowi podróży.

Śniadanie smakowało widocznie misiowi, gdyż nie troszcząc się więcej o Eskimosa, wkrótce zasnął.

Przez cały miesiąc jeździł Metogu z niedźwiedziem na krze, jako **igraszka wichrów i fal.** Przez cały ten czas musiał karmić swojego partnera mięsem fok, co się leniwemu misiowi bardzo podobało. Któregoś dnia Eskimos wyłowił wreszcie z morza długi, ciężki drąg. Do żerdzi tej przymocował nóż i wbił zaimprowizowany harpun śpiącemu niedźwiedziowi pomiędzy żebra.

Wkrótce potem wiatr zmienił kierunek i Metogu dostał się na ląd.

W ostatniej chwili!

W krainie wieczystych lodów rozegrała się również tragiczna przygoda pułkownika amerykańskiego **Brainarda,** jednego z pozostałych przy życiu członków nieszczęśliwej ekspedycji polarnej Greely'ego. Dwudziestu pięciu członków ekspedycji dotarło w październiku do zatoki Lady Franklin gdzie naprôżno oczekiwali przybycia okrętu ratunkowego. Stąd ruszyli w kierunku przylądka Sabine. Cierpieli straszliwie z powodu **wyczerpania środków żywnościowych, a jeszcze bardziej wskutek zimna. W schronisku, wybudowanem z kamieni,**

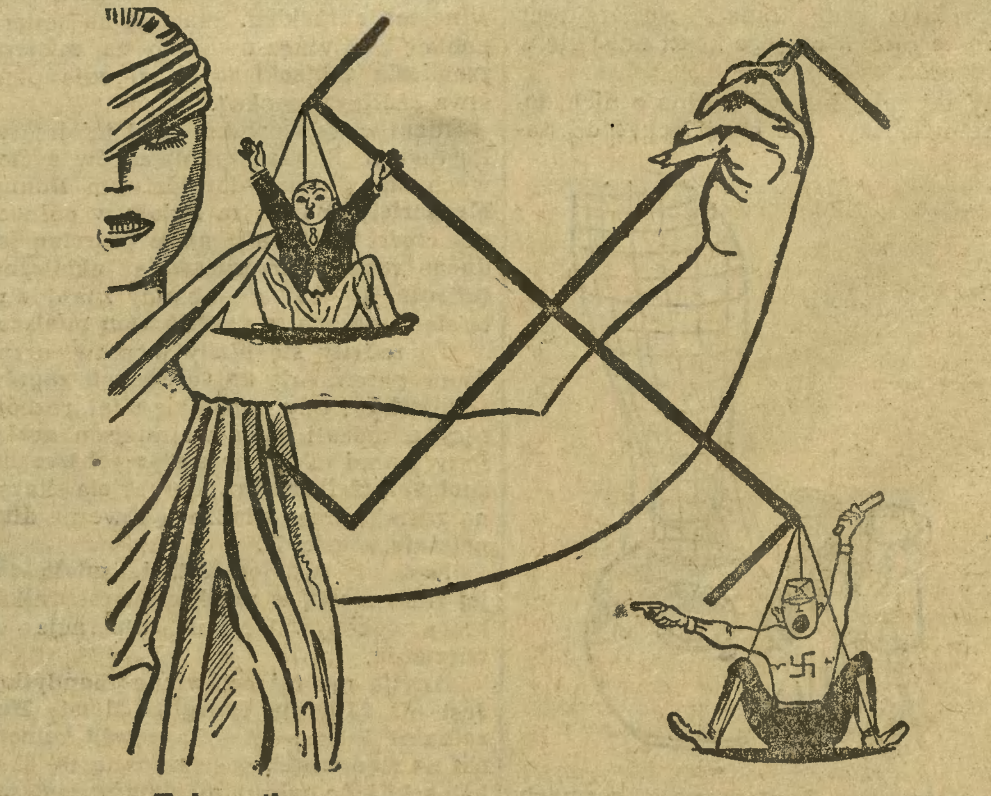
„WYMIERALI JEDEN PO DRUGIM,

a ponieważ nie można było pomyśleć o zagrzebaniu zwłok, **nawpół żywi układali trupy na skałach.** Któregoś dnia jeden z rozbitków, bliski obłędu z głodu, „ukradł“ porcję pożywienia. **Decyzją współtowarzyszy został za to zastrzelony.**

Śmierć pozostałych przy życiu wydawała się nieunikniona. Piętnaście zwłok już leżało na skałach.

Aż nagle na początku czerwca, Brainard usłyszał głos syreny okrętowej. Początkowo uważał to za halucynację słuchową — wreszcie jednak wywlókł się ze swego legowiska — i zauważył na morzu kilka okrętów. Były to okręty, które pod dowództwem admirała Schley'a wyruszyły na ratunek nieszczęśliwej ekspedycji amerykańskiej.

Niemiecka Justycja.



— Taka ślepa znowu nie jestem, żebym nie widziała, na którą stronę szalę przeważyć!

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Znaczki pocztowe mówią.

Biuletyny wojenne przynosiły codziennie coraz to bardziej niepokojące wieści.

Coraz to nowe miejscowości przechodziły z rąk francuskich w ręce niemieckie. Wojska Wilhelma II pustoszyły Francję, armje francuskie ustępowały nieustannie pod naporem korpusów nieprzyjacielskich.

Pierścień niemieckiego frontu zaciskał się coraz to bardziej dookoła Paryża, jak sznur na szyi skazańca, zarzucony wprawną ręką kata.

Było to przed pierwszą bitwą nad Marną. Wspomniałem już nieraz, że oddałem wówczas szereg usług francuskiemu wywiadowi. Oto jeden z wypadków, kiedy udało mi się unieszkodliwić niebezpiecznego szpiega.

Zgłosił się do mnie pewnego dnia jakiś solidny i spokojny kupiec paryski, który w głównym urzędzie pocztowym posiadał skrzynkę listową Nr. 1205.

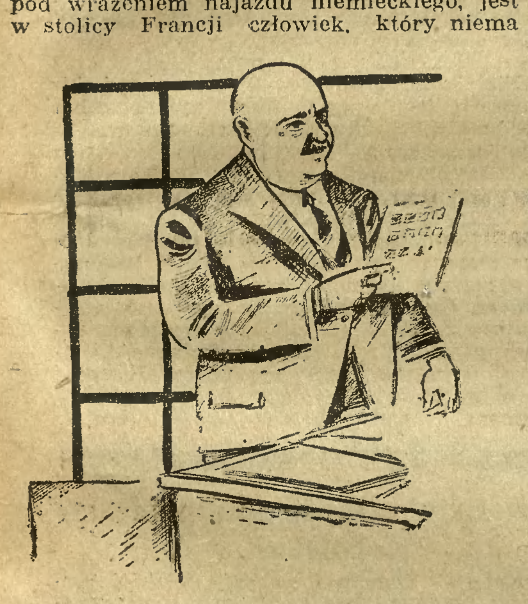
Zdarzyło się, iż pewnego razu do skrzynki jego rzucono przez omyłkę list przeznaczony do skrzynki Nr. 1203. Zwykła omyłka tego, który sortował listy i rzucał je do odpowiednich skrytek.

List nosił pieczęć urzędu pocztowego jednej z miejscowości, leżącej na pograniczu francusko-hiszpańskiem.

Kupiec ów nie zwrócił uwagi na adres i rozdarł kopertę. Dopiero po odczytaniu listu poznał omyłkę. List nie zawierał ani słowa tekstu, lecz arkusz, na którym naklejone były cztery rzędy znaczków pocztowych, rozmaitych krajów zamorskich i europejskich.

Zawartość listu wzbudziła pewne zainteresowanie u kupca, który był rozumnym i niepozbawionym sprytu człowiekiem.

— Jak to? — pomyślał sobie. — W czasach, kiedy Paryż i cała Francja pozostaje pod wrażeniem najazdu niemieckiego, jest w stolicy Francji człowiek, który niema



większych zmartwień, jak zbieranie i wymianę znaczków pocztowych?

Kupiec ów słyszał coś o mnie i dlatego odwiedził mnie i wręczył mi ów list wraz z poważnemi uwagami, które w zupełności podzielałem.

Porozumiałem się natychmiast z francuskim II oddziałem i otrzymałem potrzebne pełnomocnictwa.

Nie trudno było mi ustalić, że skrytka pocztowa Nr. 1203 należała do Hiszpana, Ramona Garcia y Ruiz, oraz ustalić jego adres. Wszelkie listy, adresowane na skrytkę Nr. 1203 wędrowały do mnie. Uderzyło mnie zaraz to, że były wysyłane regularnie dwa razy w tygodniu w środy i soboty. Każdy z listów zawierał szereg znaczków pocztowych.

Zajęło mi wiele czasu badanie owych listów, zanim doszedłem do właściwego rozwiązania zagadki.

Zrazu sądziłem, iż wartości znaczków pocztowych tworzą jakiś szyfr. Nic jednak z tego nie wychodziło.

Zwróciłem więc uwagę na kolory znaczków, ale i to nie doprowadziło mnie do pozytywnego rezultatu.

Wreszcie wypisałem na arkuszu papieru nazwy państw, których znaczki pocztowe nadchodziły w listach. Odetchnąłem z ulgą. Zagadka była rozwiązana.

Listy ze znaczkami pocztowemi, nalepianymi na arkuszach były faktycznie szpiegowską korespondencją. Pierwsze litery nazw państw, z których pochodziły znaczki pocztowe dawały rozwiązanie. Kolory i wartość były obojętne.

A więc znaczki Hondurasu oznaczały literę „H“, znaczki szwajcarskie „S“, argentyńskie „A“, i tak dalej. W ten sposób uszeregowane znaczki tworzyły wyrazy, stanowiące krótkie doniesienia szpiegowskie.

Ramon Garcia y Ruiz został aresztowany. Stanąłem przed sądem wojennym, jako rzeczoznawca.

Hiszpan, któremu udowodniono szpiegostwo został dnia następnego rozstrzelany na miejscu straceń w osławionym lasku w Vincennes.

Byli miljonerzy

w szeregach bezrobotnych.

Na dnie nędzy wiara w Boga podtrzymuje ich siły.

Londyn, 1 grudnia.

Odwiedził mnie dzisiaj dawny mój znajomy, który po kilkunastu latach pobytu w Ameryce powrócił w tych dniach do Anglji. Jego opis chaosu i nędzy, jaka panoszy się na całym wielkim obszarze Ameryki Północnej jest wprost grozą przejmujący, a nie mam powodu wątpić, by szczegóły przez niego podane były przesadne.

Oto garść faktów z tego, co znakomity znawca stosunków amerykańskich opowiada:

Wśród 10 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znaczny procent stanowią ludzie, którzy do niedawna jeszcze byli „miljonerami dolarowymi“.

Są oni licznemi ogniwami w tych długich łańcuszkach, wystających w każdem mieście amerykańskiem godzinami przed sklepami żywnościowemi. Utrzymywani są przez stowarzyszenia dobroczynności. Wielu z nich chodzi dosłownie w łachmanach. Sypiają tam, gdzie mogą, na nędznem łóżku lub na twardej ławce. Liczne ich zastępy za dnia wysiadują w parkach, w których niegdyś końmi uje̜żdżali, lub autami sunęli, — a nocą wałęsają się po ulicach, żebrząc o kilka centów, by za nie mogli sobie kupić jakiś posiłek.

Są oni żywym dowodem przerażających rozmiarów finansowego chaosu w Ameryce. Mimo swej nędzy wierzą w poprawę swego l su, pokładając nadzieję swoją w programie „Niry“, — aczkolwiek ten program „odrodzenia narodowego“ nic więcej prócz dalszych klęsk na całej linji polityce gospodarczej i pieniężnej Rooseveltowi nie przyniósł.

Ze statystyk towarzystwa dobroczynnego. „Stowarzyszenia Pomocy Ludowej“ w Nowym Jorku wynika, że **na 50.000 mężczyzn i kobiet, żyjących z miłosierdzia publicznego, — 1000 ludzi jeszcze przed trzema laty miało stały dochód roczny ponad 10 tysięcy dolarów; 250 zarabiało rocznie 100 tysięcy dolarów; 180 po ½ miljona dolarów rocznie; 50 zaś było miljonerami!..**

Na jednym z narożników sławnej „Fifth Avenue“ codziennie spotkać można mężczyznę w sile wieku, sprzedającego gazety. Przed dwoma laty majątek jego wynosił 15 miljonów dolarów. Dzisiaj ze sprzedaży gazet zarabia on 10 dolarów tygodniowo.

W dzielnicy Nowego Jorku, zwanej „Bowery“ stoi w gruzy walący się stary teatr chiński, od kilku już lat przeznaczony na zburzenie. Co noc sypia tam 200 ludzi, którzy do niedawna jeszcze zamieszkiwali we własnych willach. Widok tych ludzi, przyodzianych w łachmany, brudnych i zaniedbanych, szukających snu na rozpadających się ongiś krzesłach teatralnych, wstrząsnąć musi do głębi każdego zwiedzającego ten zakamarek. Za uiszczeniem małej opłaty w towarzystwie dobroczynności, można iść popatrzeć na tę największą bodaj

tragedję, jaka kiedykolwiek rozgrywała się w murach teatru chińskiego w Nowym Jorku... Kogo tam niema?

Obok byłego prezydenta banku „Middle Western“, który był jedną z pierwszych ofiar kryzysu amerykańskiego, leżą maklerzy, kupcy, farmerzy, dotknięci zupełną ruiną.

A żaden z nich nie traci nadziei, że nastaną lepsze czasy, że

„stanie się coś“,

co umożliwi im powrót do dawniejszego dobrobytu. Nikt, z kim mój znajomy rozmawiał, nie okazywał zwątpienia. Zaciekawiony tą zdumiewającą ich wiarą w poprawę losu, pytał on ich o przyczyny, które nie dają dostępu rozpaczy do dusz ich — i dowiedział się, że wszyscy ci, którzy nie znali Boga, czy nie chcieli Go znać, dzisiaj stali się najzagorzalszymi szermierzami religijności.

Wiara w Boga chroni ich od zwątpienia

i jest ostoją nadziei ich, że zło minie, że Opatrzność Boska zginąć im nie pozwoli.

Tak nędza ostateczna zmieniła byłych wyznawców cielca dolarowego.

NOMAD.

Kosztowna kolonja letnia.

Przyczynek do gospodarki sanacji w różnych instytucjach i przedsiębiorstwach.

Warszawa, w grudniu.

Krótko po przewrocie majowym doszło w obozie socjalistycznym do rozłamu. Część posłów przeszła do sanacji, część inna zaczęła jadać gorzki chleb opozycji. Wśród tych, którzy przymknęli do sanacji, znalazła się także „towarzyszka“ Praussowa, kobieta niby to bardzo radykalna, występująca w komisjach z niesłychanym tupetem. Ileż to ona wygadywała na złą gospodarkę w instytucjach społecznych?! Słuchając jej przemówień, pełnych ideowego oburzenia na tych, którzy zapominają o tem, iż instytucje społeczne nie powinny być „dojną krową“ dla dyrektorów tych instytucyj, człowieka aż podrzucało. Najchętniej byłoby się odrazu wzięło „logę“ i waliło. Z takiem to pojęciem i „świętem“ oburzeniem mówiła „towarzyszka“ Praussowa o gospodarce różnych pijawek. Wyrobiwszy sobie markę ideowej działaczki społecznej, p. Praussowa stanęła na czele warszawskiej rady szkolnej.

O jej ideowej pracy rozpisuje się obecnie bardzo obszernie prasa warszawska. I tak rada szkolna prowadziła w Małkini **kolonję letnią.** Na czele licznego zarządu i ciała pedagogicznego, złożonego z 200 osób, stała córka p. Praussowej p. Jędrzejewska (z pensją 700 zł miesięcznie). Tereny kolonji nie były własnością rady, lecz pięcioletnią dzierżawą. Mimo to rada poczyniła tam krociowe wkłady, nie dbając o ich zabezpieczenie. Kosztowną administrację starano się wkalkulować w koszt utrzymania dzieci. To też nic dziwnego, że **utrzymanie dzienne jednego dziecka kosztowało 4,40 zł,** choć **w Warszawie,** gdzie ceny żywności są stosunkowo wyższe, **wynosi zaledwie 1,20 zł,** a w zakładach subsydjowanych przez komisarjat rządu tylko 90 gr. Wprawdzie w oficjalnem sprawozdaniu zarząd kolonji twierdził, iż utrzymanie dziecka wynosi 3,83 zł. Okazało się jednak, że było to **świadome fałszerstwo,** gdyż wypadło po rozliczeniu całej sumy 4.40. W sumie tej były wprawdzie i wydatki takie, jak **4.000 zł na wino, piwo i wódkę oraz 666,58 zł na „przyjmowanie gości“.**

Lecz nie koniec na tem. Komisja znalazła pozycje 1.038 zł, wypłaconych p. „dyrektorce“ Jędrzejowskiej, która się z tych pieniędzy **nie wyliczyła,** wobec czego zapisano **„wydatki nieusprawiedliwione rachunkowo“.**

Niezmiernie wysokie są również wydatki na **przejazdy personelu,** które w ciągu jednego roku 1931-32 wynosiły około **43.000 zł.** Prócz tych „podróży“, wydatkowano na podróże służbowe personelu około **6.500 oraz na przejazdy dyrekcji i gości 589,84 zł.** Ogółem te trzy pozycje wynoszą **8 proc. ogólnej sumy** wydatków na kolonję!

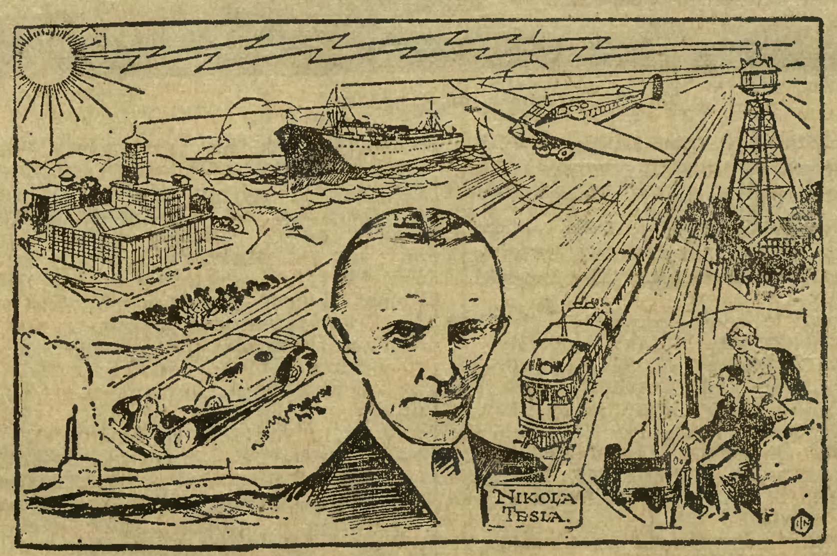
Gospodarka na kolonji była tak **zagmatwana,** że z trudem po mozolnych sprawdzaniach i badaniach rachunków można zorjentować się w ogólnych wydatkach.

Tak wygląda gospodarka sanatorów w świetle faktów.

8 głów spadło na szafocie.

Berlin, 1. 12. (PAT) Wczoraj o świcie na dziedzińcu więzienia w Kolonji odbyła się egzekucja sześciu robotników komunistycznych, skazanych wyrokiem sądu przysięgłych w lipcu br. na śmierć za zamordowanie dwóch członków szturmówki narodowo-socjalistycznej. Premjer pruski Goering nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, ponieważ, jak podkreśla komunikat urzędowy agencji informacyjnej, chodziło o zorganizowanie napadu mętów komunistycznych na niewinnych narodowych socjalistów.

Plany zużycia energji promieni słonecznych.



Mikołaj Tesla, wybitny amerykański fizyk, oznajmił, że wynalazł sposób ujarzmienia i zastosowania kosmicznej energji, co zrewolucjonizuje przemysł światowy. Ta nowa siła, uzyskana z promieni kosmicznych, wydzielanych przez słońce, da się zastosować do operowania okrętów, pociągów, fabryk, aeroplanów, wogóle wszystkich maszyn bez pomocy węgla, gazoliny, gazu itd. Energja ta transmitowana będzie z centrali przez fale powietrzne na cały glob ziemski, to jest na ląd, morze i powietrze.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Dzieje grzechu książki polskiej.

Spojrzenie zukosa na książkę i czytelnika.

W ramach Tygodnia Książki Polskiej w Bydgoszczy odbył się na wystawie książki w Muzeum Miejskiem wieczór, poświęcony „dziejom książki". W jego ramach mówił autor — prof. Marjan Turwid, drukarz — red. Wacław Górnicki, księgarz — Narcyz Gieryn i czytelnik — red. Henryk Kuminek, którego feljeton odczytany w muzeum, drukujemy poniżej.

Przedewszystkiem bardzo państwo przepraszam, że właśnie ja pozwalam sobie zabrać głos w imieniu nas wszystkich. Nie będę się teraz szerzej tłumaczył, bo **ktoś przecież musi mówić.**

Słyszeliśmy dotąd głosy z tamtej strony barykady. **Mówił autor, drukarz, księgarz — ci co książkę wytwarzają.** Niechże więc i odbiorca wyłoży swoje bóle. Książka jest zagadnieniem ekonomicznem. I dlatego właśnie w czasie tygodnia książki polskiej musi nastąpić **zbliżenie dwóch daleko od siebie stojących obozów: produkcji i konsumcji.** Wydaje mi się, że w dziedzinie książki my spożywcy jesteśmy w mniejszości. Istnieje znamienny brak proporcji popytu od podaży. **Ludzie wolą pisać książki niż czytać.** Tłumaczy się to tem, że gdy ktoś da się przypadkiem złapać na głośno reklamowany i bijący w oczy barwną okładką tom swojskiej albo tłumaczonej tandety, łatwo przychodzi do wniosku, że jeśli posiada elementarną znajomość sztuki pisania, sam może coś równie doskonałego popełnić. **Ten zalew miernoty przy jednoczesnym braku ochoty do poważniejszej lektury, to może najcharaktrestyczniejszy objaw dzisiejszych czasów.**

Zastanówmy się przez chwilę, **co to jest czytelnik?** To — krótko mówiąc — człowiek, który nabywa i poniekąd czyta książki.

Jeśli chodzi o nabywanie książek, **to można** stać się właścicielem wcale pięknej bibljoteki domowej rozmaitemi sposobami. Najprostszy — przez pożyczanie. Jest rzeczą powszechnie przyjętą, że **wzięcie i nie oddanie książki albo fotografji nie nazywa się ordynarnie kradzieżą.** Co najwyżej **bibljofilstwem.** Człowiek więc łaknący wiedzy, kulturochłonny, a zapobiegliwy, chodzi po znajomych, pożycza książki i skrzętnie gromadzi skarby ducha. Jeśli jest pedantem, skrupulatnie wyciera i wydziera podpisy, pieczątki, ekslibrisy, w przeciwnym wypadku zachowuje je jako miłe pamiątki. Teraz trzeba tylko dbać, żeby i inny jakiś bibljofil nie nabrał nas na pożyczenie książki i zupełnie piękny zbiór można przekazać potomności. Można też pożyczać z bibljotek publicznych, najlepiej za poręczeniem przed zmianą miejsca zamieszkania — niech szukają wiatru w polu.

Jeszcze jedno źródło duchowego przychodu to **książki, które otrzymujemy w prezencie na gwiazdkę, imieniny lub srebrne gody.** Ze względu na ładną albo tylko kolorową okładkę kładziemy je zwykle na stole w salonie. Uzupełniają taką bibljotekę domową, katalogi z wystaw, broszury reklamowe, kalendarze i wreszcie — główne źródło dochodu księgarzy — **tomy Wallace'a lub Pitigrillego kupione przypadkiem w czasie jakiejś dłuższej podróży pociągiem.**

To byłyby zasadnicze rysy czytelnika - nabywcy. Omówmy teraz samo czytanie. Były czasy, że **czytelnictwo należało do nałogów społecznych, coś jak dzisiaj dancing albo sport.** Dzisiaj czyta człowiek chory, uderzony w ciemię przez melancholję lub więzień, jeśli oczywiście pozwoli na to władza. Człowiek normalny, jak to się mówi — światowy, czyta nawiasem, między zupą a pieczystem, jeśli przypadkiem obiad obywa się bez wódki. Czyta zresztą wyłącznie **sprawozdania z bardziej sensacyjnych procesów.** Na co innego przecież niema czasu. Tempo, tempo, dancing, narty, bridge...

Choć nie traćmy nadziei. Jest jeszcze **niezdobyta całkowicie przez jazzband twierdza czytelnictwa.** To kobiety. Biję rzetelne pokłony przed pięknemi paniami. Nie chcę być gołosłowny.

Jedno z pism warszawskich ogłosiło z okazji i na rachunek tygodnia książki ankietę. Wypowiadają się różni — wielcy i mali. **Wścibski dziennikarz dotarł m. in. i do Karoliny Lubieńskiej,** gwiazdy teatralnej i filmowej, wzruszającej — każdy może wzruszyć ramionami — bohaterki smętnej pamięci „Dziejów grzechu". Znakomita ta poniekąd artystka była łaskawa udzielić wywiadu:

— Czytam bardzo dużo, ale jeśli **mam być** całkiem szczera, to przeważnie dorywczo. Wiem że nie powinno tak być, **że na czytanie** należałoby poświęcić stale pewną określoną ilość godzin. Ale **nam aktorkom szczególnie trudno jest się na to zdobyć.** Jest się nieraz zapracowaną dosłownie od świtu do nocy. Przedstawienia, próby, zdjęcia filmowe, popołudniówki, audycje radjowe...

Więcej **zajęć biednej ofiary zawodu mimo** najlepszych chęci **dziennikarz nie zdążył** zastenografować. Ale pani Karolina deklaruje dalej:

— Czytam pomimo to dużo i w sposób pozornie tylko dorywczy, choć naprawdę zorganiwany. **Przedewszystkiem w tramwaju. Cztery razy dziennie po kwadransie,** to już cała godzina...

Dziennikarz nie wytrzymuje i dziwi się:

— Ale w takich warunkach można czytać tylko rzeczy lekkie?

Gdzie tam! Co dla zwykłego śmiertelnika zdaje się być niemożliwem, dla wspaniałej gwiazdy jest rzeczą oczywistą:

— Wcale nie. **Drogą wysiłku myślowego i treningu wyrobiłam sobie po pewnym czasie możliwość osiągnięcia stałego stanu skupienia wewnętrznego, co pozwala mi nie reagować zupełnie na otoczenie, cokolwiekby się wokół mnie działo.**

Oczyma duszy widzę tę scenę. W zatłoczonym warszawskim tramwaju siedzi p. Lubieńska, bo uprzejmie ustąpił jej miejsca jeden z niezliczonych wielbicieli. Tramwaj się trzęsie, ludzie padają sobie niespodziewanie w objęcia, ktoś ordynarnie nastąpił cenionej aktorce na czubek pantofelka z krokodylowej skóry, ktoś inny zabójczo ją uwodzi, a ona nic. Czyta i czyta. W drobnych rączkach zdumiewa opasły tom kadenowego „Mateusza Bigdy" albo „Słowa cienkie i grube" Boya. **Nie wypada przecież zejść poniżej akademji.**

Pani Lubieńska jest zachłanna, nie wystarcza jej tramwaj — jeździ przecież tylko cztery razy dziennie. Olśniewa więc nas dalej w ankiecie:

— Pół godziny czytania przy śniadaniu, bardzo wiele ukradzionych nocy i spaniu. Zdarza mi się to mniej więcej trzy razy w tygodniu. Świt zaczyna nieraz zaglądać w okna, nim zdecyduję się rozstać z jakąś ulubioną książką. Nie jest to rozsądne, ale w tym wypadku bywa silniejsze odemnie. **Skoro życie nie daje dobrowolnie czasu na czytanie, trzeba mu ten czas wykradać. Książka jest jedynym przyjacielem, z którym potrafię się często zapomnieć.**

W tem miejscu niejeden zawodowy kinomaniak raz w życiu przynajmniej żałuje, że nie jest książką. Ale słuchajmy dalej:

— Czego szukam w książce? **Poznania prawdy o życiu i o ludzkiej naturze oraz wzbogacenia mojej myśli myślami wielkich ludzi.** Czy mi to książka daje? Powieść — rzadko. Przekładam nad nią **utwory wyrosłe z rzeczywistości, a więc monografje i pamiętniki.**

No i nie mówiłem, że nie trzeba upadać na duchu. Sama Karolina Lubieńska ze swoim nieporównanym wysiłkiem myślowym podtrzyma pół literatury polskiej. Mam jednak wrażenie, że ani w tramwaju, ani przy śniadaniu, ani w te silniejsze od niej noce — **nie czyta p. Lubieńska dzieł Żeromskiego.** Nie pozwalają jej chyba na to wyrzuty sumienia z powodu współudziału w filmowym zamachu na owe nieszczęsne „Dzieje grzechu".

Wieleby można przytoczyć przykładów na dowód aktualności czytelnictwa. Wybrałem ten jeden, dostatecznie chyba przekonywujący.

Czytelnicy jeszcze są. Trzeba tylko o nich dbać. Występuję więc z konkretnym wnioskiem: **Założmy ligę ochrony czytelnika.** Można chronić przed złą wolą zwierzęta, to dlaczegóżby nie otoczyć jakąś opieką i wszystkich połykaczy słowa drukowanego. Trzeba ich bronić przed **niechlujnemi przekładami, krajową produkcją grafomanów, na których — nawiasem mówiąc — należałoby rozciągnąć ustawę o sądach doraźnych i przed drożyzną książki.** Jeśli dobra i tania książka wyjdzie naprzeciw czytelnikowi kulturalnemu i rozróżniającemu ziarno od plewy, można będzie się spodziewać prawdziwego odrodzenia książki polskiej, a co zatem idzie, kultury polskiej. I wtedy dopiero **będziemy mogli sobie powiedzieć, że tydzień książki spełnił swoje zadanie.** **(hak).**

„Książka polska zagranicą"

Otwarcie pożytecznej wystawy w Warszawie.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że literatura polska jest zbyt mało albo wcale nie znana poza granicami kraju, że zamało tłumaczy się autorów polskich i że instytucje, mające na celu propagandę polskości, wykazują zbyt wielką niedbałość w wypełnianiu swoich zadań. Dlatego też z uznaniem musimy podkreślić inicjatywę małżonki ministra spraw zagranicznych, pani Jadwigi Beckowej, dzięki której zorganizowano — w słusznem zrozumieniu konieczności wypełnienia luki w wiadomościach naszych o roli książki polskiej zagranica — **Wystawę Książki Polskiej w Językach Obcych".** Wystawa została otwarta w dniu 15 bm. w kamienicy Baryczków. Na otwarcie wystawy przybyli liczni reprezentanci sfer literackich i artystycznych Warszawy.

*

Celem wystawy jest zestawienie dokumentów promieniowania kultury polskiej na inne kraje, uwypuklenie więzów, łączących kulturę polską z kulturą Zachodu i Wschodu. Zgromadzone na wystawie przekłady obejmują ekspansję książki polskiej zagranicą w okresie lat 1900—1933. Książki **z dziedziny literatury, plastyki i muzyki.**



„Chłopi" Reymonta po japońsku.

*

Na wystawie repezentowanych jest **30 krajów i 27 języków.** I tak: Austrja — 42 przekładów, Belgja 8, Brazylja 1, Bułgarja 79, Chile 1, Chiny 1, **Czechosłowacja 394,** Danja 12, Estonja 19, Finlandja 24, **Francja 281,** Grecja 3, Holandja 16, Hiszpanja 29, **Włochy 186,** Japonja 6, Jugosławja 80, Litwa 12, Łotwa 20, **Niemcy 256,** Norwegja 11, Palestyna 6, Rumunja 14, **Rosja carska 428, Rosja sowiecka 151,** Ukraina 24, Stany Zjednoczone 54, Szwajcarja 28, Szwecja 64, Turcja 1, Węgry 60, Wielka Brytanja 70.

*

Na czele pisarzów, których dzieła przełożono na obce języki, stoi bezkonkurencyjny **Henryk Sienkiewicz.** W okresie lat **1900/33 ukazało się 564 wydań jego dzieł w 27 krajach. Co do języków — Reymont stoi** na drugiem miejscu (21), natomiast co do wydań — **Ossendowski** (142). Trzecie miejsce zajmuje **Przybyszewski.** „Przedwiośnie" Żeromskiego tłumaczono w Związku Socjalistycznych Republik Rad sześciokrotnie, Kaden-Bandrowskiego tłumaczono na 8, Goetla na 16 języków.

*

Nietylko Sienkiewicz, „Młoda Polska" i współcześni pisarze znaleźli licznych czytelników zagranicą. Trzynaście krajów przyjęło do skarbca swej literatury Mickiewicza i poświęciło mu 65 wydań, 10 krajów przyjęło Słowackiego (30 wydań), 9 — Krasińskiego (19 wydań), 7 — Kochanowskiego (14 wydań).

*

Cały materjał wystawy został skatalogowany i wydany staraniem komitetu propagandy przy ministerstwie spraw zagranicznych. Bardzo przejrzysty, wzorowy wprost katalog opracowali starannie, ze zdumiewającem znawstwem arkanów bibljografji, pp. **dr. Aleksander Guttry,** znakomity pisarz polsko-niemiecki i tłumacz, oraz **dr. Jan Muszkowski,** znany krytyk literacki i bibljograf, redaktor „Przeglądu Księgarskiego", dyrektor bibljoteki Ordynacji Krasińskich w Warszawie. Dr. Guttry zaznacza w swojej przedmowie w katalogu, że zgromadzenie druków natrafiało, mimo wydatnej pomocy naszych urzędów zagranicznych, na wielkie trudności. Wiele komplikacyj nastręczała sprawa układu katalogu, klasyfikacja materjału, autentyczność tytułów przetłumaczonych utworów polskich i t. d. Obaj twórcy katalogu uporali się jednak zwycięsko z wszelkiemi trudnościami i dali z siebie maximum wyszperanych mozolnie wiadomości.

*

Na heroiczny wyczyn zdobyła się również Drukarnia Narodowa w Krakowie, która w ciągu niespełna dwóch dni spreparowała w czarodziejskim tyglu wspaniały katalog w dwu językach: polskim i francuskim, zawierający 280 stron tekstu. Katalog jest opracowany tak wyczerpująco, że nie potrzeba zwiedzać wystawy, aby sobie utworzyć pełny obraz twórczości polskich pisarzy, którym przekłady utorowały drogę zagranicę. Katalog ten stanie się niewątpliwie przedmiotem studjów, porównań i zestawień, ciekawych zarówno dla nas, jak i dla obcych.

*

Niejako dopełnieniem interesującej bibljografji jest numer 85/86 miesięcznika „Pologne Litteraire". W artykule wstępnym dr. Guttry rozważa cele wystawy „Książka Polska Zagranicą". Zkolei zabierają głos tłumacze. Leon Piwiński podaje indeks polskich powieści współczesnych, które jego zdaniem należy czemprędzej przetłumaczyć. Mieczysław Treter dokonuje przeglądu wystawionych książek, a Kazimierz Czachowski przypomina dzieła literatury polskiej, przetłumaczone przed rokiem 1900. Ostatni numer „Pologne Litteraire" swoją imponującą szatą graficzną i wysokim poziomem przynosi zaszczyt wydawcom. **(bar).**

Wizerunki współczesnych pisarzy polskich.

Komitet Tygodnia Książki Polskiej rozpoczął **wydawnictwo pocztówek z wizerunkami współczesnych pisarzy polskich.** Narazie ukazały się dwie pierwsze serje po 15 portretów, dalsze serje są w przygotowaniu. Na każdej pocztówce podane są dane biograficzne, dotyczące danego pisarza oraz wymienione tytuły najważniejszych jego książek. Dwie dotychczasowe serje zawierają portrety: **Z. Bartkiewicza, W. Berenta, Boya-Żeleńskiego, P. Choynowskiego, M. Dąbrowskiej, F. Goetla, W. Grubińskiego, K. Irzykowskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, S. Kiedrzyńskiego, prof. Kleinera, B. Leśmiana, K. Makuszyńskiego, Mirjama, F. A. Ossendowskiego, Z. Nałkowskiej, J. Parandowskiego, M. Rodziewiczówny, K. H. Rostworowskiego, W. Rzymowskiego, W. Sieroszewskiego, L. Staffa, A. Struga, J. Szaniawskiego, A. Świętochowskiego, K. Tetmajera, J. Tuwima, K. Wierzyńskiego, J. Wołoszynowskiego, Z. Zielińskiego.**

Koncerty młodych talentów w Warszawie.

Agencja operowa i koncertowa Towarzystwa Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej (T. O. N.), placówka muzyczna, której artystyczna i społeczna praca streszcza się również **w popieraniu młodych sił artystycznych,** organizuje w terminach dwutygodniowych w sali koncertowej Tow. Przyjaciół Muzyki i Opery Narodowej, Warszawa, ul. Trębacka 10 (Teatr Wielki) **koncerty dla młodych, wybitnie utalentowanych artystów-śpiewaków oraz artystów-instrumentalistów** — objęte cyklem t. zw. „Koncertów Młodych Talentów".

Artyści zakwalifikowani do wzięcia udziału w koncercie przez komisję artystyczną T. O. N. otrzymaja **płatny wstęp w jednym z koncertów młodych talentów,** oraz mogą otrzymać, przyjeżdżając z prowincji, za pośrednictwem T. O. N. 50 proc. ulgę kolejową na przejazd w obydwie strony.

Zainteresowani proszeni są o kierowanie zgłoszeń na ręce kierownika agencji operowej i koncertowej T. O. N., L. A. Wojnarowskiego, Warszawa, ul. Trębacka 10, T. O. N.

Pani Karolowa robi detektywa

Z cyklu: O czem mówią na mieście.

Nie zdziwiło bynajmniej pani Karolowej, gdy mąż w sobotę przedwyborczą przysłał jej z biura kartkę, że nie przyjdzie na obiad, bo ma zebranie Jedynki, zebranie decydujące o zwycięstwie Sanacji do Rady Miejskiej.

Natomiast powrót pana Karola do domu krótko przed wieczorem był dla niej prawdziwą niespodzianką. Wrócił bowiem lekko zamroczony i w niezwykle wesołym humorze. Przeprosił żonę za nieobecność przy obiedzie, ucałował ją, i rezygnując z kolacji poszedł zaraz spać.

Przy tym pocałunku wyczuła pani Karolowa kombinację dwóch zapachów. Z ust małżonka bił opar aromatycznego wina, a klapa od jego surduta woniała wcale nobliwą i delikatną perfumą. A ponieważ pan Karol nigdy się nie perfumował, a jako amator piwa pił wino w wyjątkowych wypadkach i dla towarzystwa tylko, więc pani Karolowa, skumulowawszy jedno z drugiem, bardzo słusznie wywnioskowała, że to mordercze dla opozycji zebranie przedwyborcze musiało się odbyć w cztery oczy i w dyskretnej separatce.

To skonstatowawszy, przystąpiła natychmiast do szczegółowego śledztwa w sprawie tak dziwnie zakonspirowanej akcji wyborczej.

Najniekorzystniejszą okolicznością w jej dochodzeniach był fakt, że pan Karol, kładąc się spać, nie zmienił dziennej koszuli na nocną. Zato perlustrując jego ubranie, zauważyła ze zdumieniem, że zamiast powszedniego garnituru do pracy, wdział od rana ubranie, jakiego zwykł był używać tylko w bardzo uroczystych okolicznościach.

Ale na tem kończyły się wszelkie dalsze ślady. W kieszeniach ubrania nie było nic, coby mogło posłużyć za dalszy materjał śledczy. Na kołnierzu ubrania ani jednego włoska, ani znaku pudru. W portfelu żadnego bileciku, żadnego rachunku za zapłacony obiad. Finansowa zawartość portfelu zdawała się być nadszarpnięta, ale czyż na tak słabych dowodach można budować akt oskarżenia? A jednak nie ulegało wątpliwości, że odbyło się nietylko posiedzenie, lecz i wybór, przyczem on wybrał ją, ona wybrała jego, a dalsza akcja z tego wyboru płynąca była bez wątpienia starannie uzgodnioną i jednolitą.

Panią Karolową zbierała rozpacz. Siadła przy łóżku i patrzyła w zaczerwienioną twarz śpiącego męża, w jego miarowo wydymające się piersi i w rozchyloną gębę, z której zwieszała się kleista nitka śliny.

Aż agle oczy jej zamigotały chytrym blaskiem. Zdecydowanym krokiem przeszła do swego pokoju, ubrała się i wyszła na ulicę. Kroki swe skierowała do hotelu pod Orłem.

— Jest gospodarz? — spytała kelnera. — Chciałabym z nim pomówić.

Niebawem w przysadzistych lansadach zjawił się pan Marcinkowski.

— Panie — rzekła pani Karolowa, udając jakby pewne zakłopotanie — dzisiaj był tu mój mąż na obiedzie z panią tą... no, jakżeż się nazywa... z panią.. patrz pan, ze zdenerwowania zapomniałam jej nazwisko... mniejsza o to... a gdy wrócił do domu spostrzegł brak portfelu. Stanowczo twierdzi, że go przez zapomnienie tu zostawił... Położył się spać i mnie prosił, abym portfel odebrała.

Gospodarz był rewelacją pani Karolowej zupełnie zaskoczony. Zrobił błyskawiczny wywiad między kelnerami, ale pokazało się, że pan Karol w restauracji wcale nie był.

Pani Karolowa udała wielkie zdziwienie, przyznała jednak, że co do lokalu mogła męża źle zrozumieć, a w parę minut później była już w innej restauracji, gdzie rozegrała się ta sama komedja.

Ale w trzeciej restauracji pojawienie się i żądanie pani Karolowej wywołało olbrzymią konsternację, tem większą, że w separatce, w której pan Karol ze swoją towarzyszką jadł obiad, portfelu nie znaleziono, choć stół, krzesła i kanapę przewrócono do góry nogami.

— A nie przypuszcza pan — spytała pani Karolowa restauratora — że to ona portfel zabrała, widząc, że mój mąż jest podchmielony, i obawiając się, aby portfelu nie zgubił?

Restaurator, któremu ta cała historja ze zgubionym w jego lokalu portfelem była arcynieprzyjemną, uczepił się tej myśli rękami i nogami.

— Możliwem to jest, że pani doktorowa......

I tu padło nazwisko, które jak błyskawica wyjaśniło pani Karolowej całą prawdę.

Więcej wiedzieć nie potrzebowała. Wróciła do domu dysząc żądzą piekielnej awantury. Mąż był jednak tak rozmarzony i zaspany, że początkowo nie zdawał sobie sprawy z krzyków żony. Dopiero chluśnięcie zimnej wody ze dzbanka otrzeźwiło go i postawiło przed światem rzeczywistości.

Ale to do naszego reportażu już nie należy.

Zderzenie się 2 samolotów

Paryż, 1. 12. (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Marsylji, nad miejscowością Pennes Mirabeau nastąpiło zderzenie dwóch samolotów, spowodowane gęstą mgłą. Pilot jednego z samolotów wyskoczył z aeroplanu i zdołał się uratować. Pilot drugiego samolotu oraz obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

Heil Hitler!



Póki ma te hakenkreuze,
póty idzie mu jak w bajce,

ale niech raz balans straci,
to cyrk cały wezmą kaci!

Obowiązkowa służba wojskowa w Niemczech.

Strasburg. (PAT). „Dernieres Nouvelles des Strasbourg" opublikowało rewelacyjny artykuł pt. **„Niemcy wprowadzają obowiązkową służbę wojskową"**, w którym m. in. donoszą, że dnia 20 października br. wydany został przez główne dowództwo hitlerowskich organizacyj szturmowych rozkaz odbywania przez całą młodzież niemiecką płci męskiej regularnego szkolenia wojskowego w oddziałach szturmowych.

Rozkaz ten równa się, zdaniem pisma, faktycznemu przywróceniu obowiązku służby wojskowej w Niemczech.

Jednocześnie „Dernieres Nouvelles des Strasbourg" informują o poważnem wzmocnieniu liczebności hitlerowskich organizacyj bojowych i stworzenia szeregu nowych oddziałów.

Aresztowanie księży katolickich w Niemczech.

Berlin, 1. 12. (PAT) Policja polityczna w porozumieniu z prokuraturą aresztowała w Monachjum kilku duchownych katolickich, którym władze zarzucają rozsiewanie nieprawdziwych wiadomości o wydarzeniach w obozie koncentracyjnym w Dachau. Wśród aresztowanych znajduje się proboszcz miejscowy dr. Muehler, były radny miejski z ramienia bawarskiej partji ludowej.

Przeciwko aresztowanym wpłynęło doniesienie karne o prowadzenie propagandy grozy z zamiarem wywołania buntów i niepokojów.

Rumuńscy hitlerowcy biją żydów.

Budapeszt, 1. 12. (PAT) Podczas zajść antysemickich policja, która zmuszona była do interwencji, rozprószyła demonstrujących studentów, aresztując 33 osoby. Wśród aresztowanych jest wielu miejscowych hitlerowców, niezapisanych na uniwersytet. W Debryczynie policja skonfiskowała 15.000 ulotek, nawołujących do ekscesów antyżydowskich.

Na tydzień książki polskiej.

Książka polska w niewoli

podstępem zdobywała czytelników.

Ze wspomnień dawnego księgarza bydgoskiego.

Z okazji tygodnia książki polskiej, chcemy podkreślić jej znaczenie w czasach niewoli i podnieść trudności, z jakiemi musieli walczyć ci, którzy książkę wtedy chcieli wprowadzić pod strzechy. Aby uzyskać oświetlenie tej sprawy z pierwszej ręki, zwróciliśmy do zasłużonego sprawie polskiej obywatela Bydgoszczy, który miał pierwszą w naszem mieście polską księgarnię i który w Polsce niepodległej był pierwszym decernentem Teatru Miejskiego z ramienia Magistratu.

Oto wspomnienia p. Leona Posłusznego:

Z okazji „Tygodnia książki polskiej" pragnę podać kilka wspomnień, a mianowicie: **jakich dróg i sposobów używano w czasach niewoli, ażeby dotarła książka polska do rąk i umysłu czytelnika?**

Było to przed wojną światową — kiedy obecny proboszcz kościoła farnego w Bydgoszczy **ks. kanonik Schulz był młodym wikarjuszem w pogranicznem mieście Ostrzeszowie** równocześnie z obecnym ks. biskupem Dymkiem. Młodzi pionierzy postanowili urządzić w Ostrzeszowie w czasie przedgwiazdkowym **wystawę książek.** Propozycja przez księgarnię została chętnie zaakceptowana. Dnia 7 grudnia z wysłanemi skrzyniami książek zjawiam się u młodych księży wikarych. Uradowani witają mnie, nie wskazują jednakże sali przeznaczonej na wystawę, lecz prowadzą mnie do ks. proboszcza, staruszka dość jeszcze energicznego, który jak się przekonałem, nie zawsze albo rzadko akceptował projekty swoich pomocników. Oznajmiają mu cel mego przyjazdu, ale równocześnie dodają od siebie, że taka wystawa na miasto Ostrzeszów **nie nadaje się.**

Ponieważ ksiądz proboszcz troszeczkę nie dosłyszał, sam powtarzać musiałem cel mego przyjazdu. Przy końcu mego referatu księża wikarjusze wtrącają swoje uwagi, że to niepotrzebne, cel chybiony i wogóle taka rzecz dla Ostrzeszowa jest zbyteczna. Ks. proboszcz popatrzył energicznie na młodych księży, na mnie i wreszcie oświadczył bezapelacyjnie, że

właśnie taka wystawa książek w Ostrzeszowie się odbędzie.

Opuszczamy ks. proboszcza. Patrzę zdumiony na rozlśnione oblicza młodych księży. Pytam co to ma znaczyć? Księża każą mi przyjeżdżać, narażają firmę na znaczne koszta, **a w decydującej chwili są przeciwni własnemu projektowi.** Otrzymuję jednakże wyjaśnienia, że **projekt ich tylko w ten sposób uzyskać mógł sankcję ks. proboszcza.** Że wystawa udała się i przyniosła korzyści moralne i duchowe, należało zawdzięczać podstępowi księży wikarych, którzy **musieli pozornie być przeciwni temu, czego gorąco pragnęli.** I takich dróg trzeba było szukać i **posługiwać się czasem nawet podstępem, aby utorować drogę książce polskiej.**

W Bydgoszczy książka niełatwo docierała do czytelnika, a wogóle do szerszych warstw społeczeństwa. Trzeba było używać rozmaitych forteli i sposobów. Zastosowałem między innemi **przesyłanie „nowości" do „łaskawego przeglądu i wyboru".**

Ba, kiedy ten napis na rachunku fałszywie sobie interpretowano, bo nietylko przejrzano, lecz przeczytano książki, poprzecinano karty, nawet pozostawiono ślady śniadań czy kolacyj na okładkach, zapomniano tylko jednego — wybrać coś dla siebie na stałe.

Udzielono mi tu i owdzie informacyj, że jedna i druga książka się podoba. I to był cały zysk.

W Polsce niepodległej — w pierwszych latach zaczęło się zmieniać na lepsze i przychodzono do przekonania, że **prawdziwy Polak jeżeli już nie dla siebie, to przynajmniej dla dzieci, a choćby dla tych, którzy go odwiedzają, kilka książek polskich winien mieć w domu.** Zaczęto tworzyć sobie bibljoteki domowe.

Niektórzy nawet gwałtownie to przeprowadzali. Przytoczę tutaj jeden fakt. Pewnemu dość zamożnemu przemysłowcowi przedkładam konieczność założenia bibljoteki domowej. Słowa moje przekonują go i daje następujące zlecenie. Szafa do książek jest 3½ m szeroka, posiada 18 przedziałów, głębokość szafy 40 cm. A z jakiej dziedziny szczególnie mają być książki?

W ładnej oprawie to grunt

brzmi odpowiedź.

Skompletowania bibljoteki dokonałem sumiennie i po latach ów pan, spotykając mnie, **wyraził wdzięczność za dobry wybór,** o czem zapewne później miał sposobność przekonać się i co mu zresztą oglądający jego bibljotekę, potwierdzili.

Dziś kryzys książkę przesunął do kategorji przedmiotów zbytku, a jednak ona jest najwierniejszym towarzyszem i najlepszym przyjacielem. Może obecny kierunek w literaturze jest za bardzo nastrojony na sensację, a nawet kryminalistykę, lecz to się przeżyje. Tak, jak przy całym rozwoju sportu przychodzimy do przekonania, że obok fizycznego wychowania musi pójść równolegle wychowanie moralne, tak też i **w czytelniku książka dobra zdobędzie należny jej szacunek, a nawet miłość.**

Leon Posłuszny.

Dola urzędników a przyszłość państwa.

Co przyniesie ustawa uposażeniowa kolejarzom?

Jak donosi lwowski „Wiek" w najbliższych dniach ukazać się mają **nowe przepisy uposażeniowe dla pracowników P. K. P.**

Zasadą nowych uposażeń pracowników P. K. P. — podobnie jak funkcjonarjuszów państwowych — jest **zniesienie szczebli, dodatków mieszkaniowych i rodzinnych.** Uposażenia wyrażone są w jednej kwocie w następującej wysokości:

Prezes dyrekcji okręgowej zł 1000, wiceprezes 750, naczelnik wydziału 650, zastępca naczelnika wydziału 550, grupa VI kierownik wydziału 450, kontroler 400, grupa VII referent I klasy 335, grupa VIII referent II klasy 270, grupa IX adjunkt 220, grupa X starszy kancelista 170, grupa XI kancelista I klasy 150, grupa XII kancelist II klasy 140, grupa XIII 130, grupa XIV 120, grupa XV zł 100.

Ponadto przewidziane są **dodatki funkcyjne** w następującej wysokości: naczelnik wydziału zł 250, zastępca naczelnika wydziału 125, kierownik działu 100, referent I klasy 25, referent II klasy 15.

Od uposażeń tych pracownicy **nie będą opłacali podatku dochodowego, opłaty emerytalnej, ani opłaty na Fundusz Pracy.** Z chwilą przejścia na emeryturę, pracownik otrzymałby **100 proc. ostatnio** pobieranego uposażenia, **bez dodatku funkcyjnego.** Ponadto projekt rozporządzenia przewiduje **specjalne zapomogi wzgl. dodatki** dla tych pracowników, utrzymujących liczną rodzinę, którzy wskutek przejścia na nowe normy uposażenia straciliby część swych poborów.

Jak z powyższych norm wynika, rozporządzenie to dzieli pracowników **na 16 grup** uposażenia. Grupy te jednak **nie są identyczne z dotychczasowemi,** według których uposażenia pracowników P. K. P. rozpoczynały się od IV stopnia płac (prezes), czyli było **tylko 13 stopni** płac pracowników etatowych. Nowe zatem normy uposażenia są **bardziej zróżniczkowane.** Granice wysokości poborów są takie same, jak dla innych funkcjonarjuszy państwowych, wskutek czego **różnice między poszczególnemi stopniami od X grupy począwszy, są minimalne.**

Normy powyższe są pewnego rodzaju konglomeratem między oznaczeniem grup cyframi a oznaczeniem nazwami służbowemi. Wskutek tego zachodzą różne niedomówienia (np. jakie pobory będzie pobierał obecny referent I klasy, który jest obecnie w stopniu IX itp.) oraz nie jest wspomniane w razie awansu przejście na bezpośrednie wyższe pobory.

Te i tym podobne kwestje będzie musiało rozstrzygnąć rozporządzenie wykonawcze, które ustali normy zaszeregowania.

Nie możemy w tej chwili jeszcze zająć stanowiska wobec **całokształtu** reformy. Za słuszną i uzasadnioną należy w każdym razie uważać dążność do **pewnego uproszczenia,** niezwykle skomplikowanego systemu obliczeń i skreślenie potrąceń na podatki i opłaty społeczne, co było jedynie **manipulacją rachunkową bardzo zawiłą** i polegało w istocie na **zwracaniu części poborów** do kasy państwowej wzgl. funduszów specjalnych. Miało to jednak tę **dobrą stronę,** że pracownik miał to poczucie, że **świadczenia te powstają z jego opłat i nie są łaską, lecz prawem bezwzględnie nabytem.** Obecnie tej świadomości już nie będzie — a zatem znowu zwiększy się o krok jeden poczucie tej **zależności,** która tak ciężkiem brzemieniem spoczywa na barkach funkcjonarjuszów państwowych i wychowuje ich w kierunku więcej niż wątpliwym, właśnie **ze stanowiska interesów państwowych.**

Rozczłonkowanie poborów na uposażenia zasadnicze i dodatki oznacza w kwintesencji znaczną **obniżkę emerytur.**

Rozporządzenie **zwiększa rozpiętość** między poborami niższych i wyższych **funkcjonarjuszy,** podobnie, jak to uczyniono dla urzędników państwowych. Tendencja ta stanowi **odwrót od demokracji,** której wyrazem jest właśnie **zmniejszenie różnic.** W takiej np. Szwajcarji są one stosunkowo bardzo nieznaczne. Różnice te, im bardziej w dół, tem są mniejsze, dochodząc w końcu do śmiesznej sumy **10 zł miesięcznie.** Tego rodzaju „poprawa bytu" oczywiście **nie będzie bodźcem** do wysiłku, ani tą **„gwiazdą nadziei",** która przyświeca w mrokach codziennej niedoli człowieka, który za 100 zł ma się używić wraz z rodziną.

Ustawa znosi **dodatki mieszkaniowe i rodzinne,** podobnie, jak odebrano je urzędnikom państwowym.

Nasze stanowisko w tej kwestji jest jasne, mocne i zdecydowane. Podkreślimy je tu raz jeszcze. **Równość uposażeń kawalera i człowieka, utrzymującego liczną rodzinę — to w rzeczywistości krzywda tych, którzy biorą na swe barki obowiązek dostarczenia i wychowania przyszłych obywateli państwowych.** Jest to wyraźna zachęta do tego, by się **urządzić wygodnie** — żyjąc po kawalersku i wydając pieniądze na „kobietki", alkohol i karty. Albo też, jeśli się woli rodzinę, ze względów moralnych czy dla wygody — wtedy — rodzina ta zgóry **zrezygnuje z potomstwa.** Bo jakże wyżywić dzieci ze stu zł pensji? Ustawa zapowiada dla obarczonych rodziną jakieś **specjalne zapomogi** wzgl. dodatki. Lecz nawet jakaś **większa jednorazowa pomoc,** zwłaszcza, o ile to jest zwrotna zaliczka, **nie zastąpi stałego dochodu,** na którym jedynie oprzeć można budżet domowy. Racją jest, że i życie kawalerskie jest droższe — **stosunkowo, ale nigdy w tej proporcji,** by to równoważyło utrzymanie rodziny. **Za 100 zł kawaler zawsze może żyć, ale rodzina, choćby drobna, może jedynie głodować.** Gdyby istotnie globalna suma budżetu personalnego nie dała się przekroczyć, należałoby **raczej redukować pobory samotnym** (z uwzględnieniem utrzymujących rodzinę), a zato wydatnie podnieść — w proporcji do wielkości rodziny, pobory żonatych. **Urzędy państwowe nie mogą** w żaden sposób opłacać urzędnika jedynie pod kątem widzenia handlowym — wartości jego pracy. To jest właśnie **punkt widzenia, który został bezwzględnie potępiony** przez encykliki społeczne Leona XIII i Piusa XI. Państwo musi myśleć nie tylko o danym odcinku, ale i **o własnej przyszłości.** Na tem właśnie polegać powinna dobrze pojęta ideologja państwowa. **N.**

Zwłoki legjonisty-poety

spoczęły w ojczystej ziemi.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.). Ze wszystkiemi honorami wojskowemi przy zachowaniu bogatego ceremonjału pogrzebowego zostały pochowane wczoraj zwłoki legjonisty-poety śp. Mączki, które zostały sprowadzone z głębokiej Rosji, gdzie przebywając w niewoli zmarł on na cholerę.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. Zmarłego zostało odprawione w kościele garnizonowym przez b. kapelana legjonowego ks. Antosza, który wygłosił piękną przemowę. Trumnę ze zwłokami udekorował krzyżem Niepodległości w imieniu ministra MSWojsk wiceminister gen. Sławoj-Składkowski.

Na nabożeństwie tem byli obecni: przedstawiciel Pana Prezydenta, szef kancelarji p. Hełczyński, minister Zarzycki, generalicja z gen. Rydz-Śmigłym na czele, przedstawiciele władz, rodzina zmarłego i liczna publiczność.

Kondukt pogrzebowy poprzedzał szwadron szwoleżerów ze sztandarem i orkiestrą. Zwłoki spoczęły na lawecie armatniej, przybranej w zieleń.

Na Powązkach po oddaniu honorów wojskowych, trumnę spuszczono do grobu. Śp. Mączka spoczywać odtąd będzie w sąsiedztwie swoich kolegów legjonowych śp. płk. Szuli, mjr. Gniadego i kpt. Brandysa.

Jak „City" londyńska obchodziła 15 rocznicę zawieszenia broni.



Niezależnie od uroczystości przed pomnikiem nieznanego żołnierza w Londynie, — „City" londyńska urządziła sobie osobny obchód piętnastej rocznicy zawieszenia broni. Uroczystość ta odbyła się na placu przed „Giełdą Pieniężną", w centrum dzielnicy bankowej. Na przeciąg jednej godziny — wszelka czynność w biurach i bankach „City" londyńskiej zamarła wtedy zupełnie.

Sensacyjny wyrok

10 dni aresztu za nazwanie kogoś „jedynkarzem".

Warszawa. (Tel. wł.). Prasa warszawska donosi, iż we wsi Mietel powiatu stopnickiego gospodarz Bogusław skazany został przez starostę na 100 zł grzywny lub 10 dni aresztu za to, że sąsiada swojego niejakiego Linowskiego nazwał jedynkarzem. Pan starosta uznał, że powtarzanie przezwiska „ty jedynkarzu" jest złośliwem prześladowaniem przeciwnika politycznego.

Prasa warszawska opatruje powyższą wiadomość wesołemi uwagami.

Zniszczenie cennej pamiątki.

Paryż. (PAT.) W miasteczku Saint Ybar zawaliło się sklepienie słynnego kościoła z dwunastego wieku. Świątynia stanowiła pamiątkę historyczną i była otaczana troskliwą opieką ludności. W ostatnich tygodniach zauważono zarysowanie się jednego z pilastrów, powołano specjalną komisję, która opracowała plany restauracyjne, jednakże nie zdołano ich uskutecznić.

Romantyczna afera miłosna w głębi dżungli.

Urocza miss poślubia myśliwego z Afryki. — Wzruszający epilog sentymentalnej przygody.

(bar.) Przed kilku dniami rozegrał się epilog pewnej romantycznej afery miłosnej, o której dziś mówi cała Anglja.

Jak wiadomo, sportowcy angielscy chętnie jeżdżą, o ile oczywiście mają pieniądze, do Afryki na „safari“, to jest urządzają wyprawy myśliwskie w głąb dżungli. Wyprawy te są o wiele mniej groźne i niebezpieczne, niż się to wydaje. Zaangażowany specjalnie „white hunter“, „biały myśliwy“, jeden z tych ludzi, którzy

prawie całe życie spędzili w puszczy afrykańskiej

i którzy potrafią obchodzić się z tubylcami, organizują polowanie tak skrupulatnie, że myśliwy znajduje już wszystko przygotowane w obozie, i może sobie bezpiecznie, jak do zajęcy strzelać do lwów i tygrysów.

Takiego białego myśliwego zaangażował przed dwoma laty znany angielski arystokrata, **lord Furness.** Biały myśliwy, **Andrew Rattray,** jest zapalonym miłośnikiem wypraw na lwy i słonie, takim, jakich przedstawiają reportaże Rider Haggarda lub filmy w rodzaju „Trader Horna“: jest spalonym na bronz promieniami afrykańskiego słońca weteranem, leciwym, ale jeszcze rześkim, pełnym siły i męskości, bohaterem niezliczonych przygód i awantur.

Przed dwoma laty lord Furness polecił swoim myśliwym, aby mu żywcem sprowadzili do prywatnego zoologu w pięknym zamku Melton Movbray, kilka zwierząt wprost z dżungli afrykańskiej. Andrew Rattray sprowadził zwierzęta, zainstalował je osobiście w zoologu lorda i przez pewien czas przebywać musiał w Melton Movbray. Zapoznał oczywiście córkę pana domu, wielce czcigodną miss Averil Furness.

Miała ona wtedy lat 24 i była bardzo piękna.

Andrew Rattray przekroczył właśnie 50-kę. Piękna dziewczyna z wytwornego towarzystwa angielskiego i biedny wyga myśliwski z puszczy afrykańskiej stali się **przyjaciółmi.** Nikogo to specjalnie nie dziwiło.

Ale rok później wybuchł skandal. Lord Furness wybierał się znów na łowy do Afryki i tym razem zabrała się z nim miss Averil. Wiedziano, że odziedziczyła po ojcu żyłkę myśliwską i że doskonale strzela. Nie wiedziano jednak, że jedzie do Afryki tylko dlatego, aby ujrzeć starego myśliwego swego ojca. Najmniej pojęcia miał o tem lord Furness.

Polowali przez pewien czas wspólnie w kolonji Kenya — potem lord postanowił na własną rękę

wyprawić się na lwy w stepy Massajskie;

podobno więcej tam lwów, jak w Anglji królików. Równocześnie miss Averil ogarnęła nagle tęsknota za ojczyzną i czemprędzej zapragnęła się dostać do miasta portowego Mombassa, aby stamtąd odpłynąć do Anglji. Lord Furness nie pozwolił oczywiście swojej córce samej wędrować przez Afrykę, lecz dodał jej jako towarzysza podróży myśliwego Rattray'a.

Miss Averil pożegnała się czule z ojcem, dotarła pod opieką Rattray'a do wybrzeża, zamówiła w Mombassa kajutę I-szej klasy na luksusowym statku osobowym, wykupiła kartę okrętową, posłał na pokład swoje rzeczy — i

pozostała na lądzie.

Kilka godzin przed odjazdem parowca stanęła przed urzędnikiem stanu cywilnego w Mombassa i poślubiła Andrew Rattray'a, 52-letniego białego myśliwego swego ojca. Lord Furness, otrzymawszy w dżungli depeszę, natychmiast zawiadomił odwrotnie swego nowego zięcia o zwolnieniu go z funkcji, a córce swej nie posłał żadnego błogosławieństwa.

Młodzi małżonkowie żyli szczęśliwie w głębi dżungli

w romantycznej chacie z trzciny.

Gdyby ich życie płynęło jak w happy' endzie filmowym, znalazłaby ta romantyczna historja miły epilog. Możnaby sobie wyobrażać starzejącego się, ale rześkiego mężczyznę, żyjącego w zdrowiu i szczęściu przy boku pięknej, młodej żony i roześmianych dzieci, zdala od świata zgiełku i obłudy. Niestety! Nie upłynął nawet rok, kiedy Rattray ciężko zapadł na zdrowiu. Przewieziono go samolotem z głębi Afryki do Nairobi, nowoczesnego wielkiego miasta, gdzie Andrew Rattray we wspaniałem sanatorjum w kilka dni po udalej operacji,

zmarł w ramionach swej żony.

Prasa angielska rozpisuje się obecnie szeroko o wzruszającym epilogu tego sentymentalnego romansu — o pięknym pogrzebie, jaki wyprawili Rattrayowi jego koledzy, myśliwi z afrykańskich puszcz i stepów. Nawet lord Furness kazał na mogile złożyć wieniec.

Piękna Averil Rattray, 25-letnia wdowa, ma za sobą wielką romantyczną przygodę, a przed sobą — całe życie.

Zdzisław Karr-Jaworski.

Nie wiem...

Chociaż dla wszystkich słońce blaski sieje,
Chociaż jednako wszystkich ziemia rodzi,
Jednym wiatr mroźny prosto w oczy wieje,
Innych kołysze, gdy los drugich głodzi.

Chociaż na ziemi, nikt ziemi nie dzielił,
I dla każdego Bóg zachował kątek,
Mówiąc: „Niech każdy swe gniazdo uścieli,
Od człeka — do najdrobniejszych żyjątek.

Dla jednych — mało książęcych pałacy,
Drudzy nie wiedzą co to dach nad głową,
Więdną przy czarnej i niewdzięcznej pracy,
Przędąc z dnia na dzień nić życia surową.

Chociaż się bory dla wszystkich zielenią,
Dla wszystkich szumią zbóż złociste łany,
Choć gwiazdy nocą dla wszystkich się mienią
Bo tak rozkazał Stwórca — Pan nad Pany.

Nie wszystkich ogień z drzew sosnowych grzeje,
Nie wszyscy jedzą chleb z pszennego zboża,
A chociaż rój gwiazd do wszystkich się śmieje,
Jedni śpią w łożach, drudzy na rozdrożach.

Dlaczego jedni w słońcu, drudzy w błocie
Kąpią się. Jednych—łachman, drugich szaty
Jedwabne kryją mieniące się w złocie?
Czemu na jednym, mamy różne światy.....?
Nie wiem!

„Złe duchy“ w domu niewidomego

dokuczają rodzinie i niszczą sprzęty.

Podejrzana rola żony i córki ślepca.

W Turynie we Włoszech zjawili się ostatnio u tamtejszego proboszcza kościoła św. Antoniego — ociemniały inwalida wojenny Mario Vercelli i jego siostra Francesca z doniesieniem, że od jakiegoś czasu **tajemnicze złe duchy nawiedzają ich dom i straszą.** Skarżyli się, że w mieszkaniu ich dzieją się wprost okropne dziwy. Mianowicie **ciężkie rzeczy latają w powietrzu i śpiewają, a stoły tańczą,** czem oboje są bardzo przerażeni.

Ks. proboszcz udał się do tego domu, leżącego na peryferjach Turynu, ogiądnął dokoła ów budynek, poświęcił go i odmówił odpowiednie egzorcyzmy. Nie pomogło to, przeciwnie, po odejściu księdza duchy poczęły rodzeństwu **jeszcze bardziej dokuczać, zniszczyły obojgu całą garderobę, rozbiły lustro** itd. Inwalida poszedł na policję i powiadomił ją o tych dziwach.

Dla funkcjonarjuszy policyjnych sprawa ta nie wydała się zbyt skomplikowana. Aresztowano **żonę oraz jej córkę,** które dziwnym zbiegiem okoliczności **nie obawiały się duchów,** jakkolwiek mieszkały pod wspólnym dachem. Zachodziło bowiem podejrzenie, że właśnie one wywołując te zagadkowe zjawiska, czyniły to w tym celu, aby ociemniałego inwalidę oraz jego siostrę zmusić do wyprowadzki z mieszkania.

Wprawdzie z braku konkretnych dowodów winy zostały one wypuszczone na wolność, niemniej jest faktem, że w czasie, gdy przebywały w areszcie, żadnych duchów, ani też innych zjawisk tajemnych, w domu inwalidy nie było.

Strajk włoski w dwóch kawiarniach warszawskich.

Kelnerzy nie opuszczają warsztatów pracy.

Warszawa, 1. 12. (Tel. wł.) W dwóch dużych kawiarniach warszawskich, własność cukiernika Lardellego, już od 65 godzin trwa bez przerwy włoski strajk kelnerów. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Strajkujący stanęli w obronie warunków płacy, które właściciel samowolnie pogorszył im wbrew umowie. Wszyscy oni nie opuszczają ani na chwilę lokalu. Pamiętają o nich kelnerzy innych zakładów, którzy im przynoszą prowiant. Lardelli kilkakrotnie wzywał policję, aby strajkujących usunęła z lokalu. Policja jednak nie interwenjowała, gdyż zachowują się oni poprawnie i nie zakłócają spokoju i porządku publicznego.

Dwukrotnie odbyła się konferencja zainteresowanych stron w inspektoracie pracy, która jednak nie dała konkretnych rezultatów.

Aby poprzeć swych kolegów strajkujących, kelnerzy wszystkich zakładów stołecznych wstrzymali się w dniu wczorajszym przez 15 minut od pracy.

Należy się spodziewać, iż władze położą kres temu przewlekłemu zatargowi przez oddanie sporu do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej.

Nadrzucone auto zabija dziewczynkę i ciężko rani rodziców.

Brno. (Tel. wł.). Wielkiemu nieszczęściu uległa pewna rodzina, przechodząca drogą do Studniey. Kiedy znajdowali się pod Pawłowiczkami nagle na zakręcie ukazał się samochód osobowy, który silnie nadrzucił. Szofer pragnąc wyrównać skręcił, lecz ruch ten spowodował **groźny w swych skutkach wypadek,** gdyż kierowca straciwszy panowanie nad wozem, zawadził o dziewczynkę, dziewięcioletnią Mirosławę Pekarównę i uderzeniem **zabił ją na miejscu,** ciężko zranił zaś matkę i ojca, poczem auto stoczyło się do głębokiego rowu, gdzie wywróciło się. Siedzącym w nim dwom pasażerom nic się nie stało, lecz wóz uległ zdruzgotaniu. Ciężko ranną matkę i pokaleczonego ojca odwieziono do szpitala.

Nieboszczka wstała z trumny.

Pogrążona w śnie letargicznym dziewczyna zbudziła się w trumnie.

Z Wilna donoszą: W zaścianku Karaciszki wydarzył się wypadek, ktory omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Mieszkanka zaścianka Karaciszki 24-letnia Aleksandara Funiecówna **zapadła w sen letargiczny.** Rodzice sądząc, że zmarła, zamierzali ją pochować. Kupiono trumnę, przygotowano się do obrzędu pogrzebowego i rzekomo zmarłą włożono do trumny. W pewnym momencie, gdy odprawiano modły **Funiecówna podniosła się z trumny i poczęła mówić do zgromadzonych.** Wśród rodziny i krewnych powstała nieopisana panika.

Poczęto uciekać z izby i wzywać pomocy. Przytomniejsi dopomogli Funiecównej wydostać się z trumny i ułożyli ją na łóżku, gdyż była bardzo wyczerpana. Jak się okazało, Funiecówna popadła w sen letargiczny i szczęśliwie obudziła się przed pochowaniem.

Myśli zawsze żywe

z pism Sienkiewicza.

Bóg większy niż spodziewanie ludzkie.

*

Wolność zdobyta przez ból, utwierdza się tylko przez pracę.

*

Służyć Bogu, nie posługiwać się Bogiem.

*

Idea ojczyzny powinna zajmować pierwsze miejsce w duszy i sercu człowieka.

*

Z nieposłuszeństwa wszystko zło w tej Rzeczypospolitej płynie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 2 na 3 bm. dr. Sikorski, Solankowa 58; z dnia 3 na 4 bm. dr. Simon, Aleje Sienkiewicza 6.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Krzyżem.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Wschód słońca".

Żołnierskie: „Kurjer carski".

Kino Mątwy: „Pogromcy przestworzy".

Zebranie Zrzeszenia Starszo-harcerskiego im. „Żwirki i Wigury" w Inowrocławiu, odbędzie się w niedzielę, 3. bm. o godz. 15 w hotelu „Pod Lwem" (dolna salka).

Turniej pięściarzy o mistrzostwo Inowrocławia. Dnia 29 listopada w sali Parku Miejskiego w Inowrocławiu odbyły się z inicjatywy Komendy Miejskiej P. W. i W. F. półfinałowe walki turnieju pięściarskiego o mistrzostwo miasta Inowrocławia. Walczył oddział bokserski „Sokoła" miejscowego z drużyną pięściarską 59 pp. Wynik był remisowy 8:8.

„Dzień ubogich" w Inowrocławiu. Staraniem Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i „Caritasu" obu parafij w Inowrocławiu ustalono na „Dzień ubogich" następujący program: W niedzielę, 3 grudnia: członkowie Stow. Pań Miłosierdzia i ubodzy obu parafij przystąpią do Sakramentów św. Po południu o godz. 15 w Parku Miejskim zabawa dla dziatwy z loterją, a wieczorem uroczysta wieczornica. W tym dniu odbędzie się publiczna kwesta uliczna.

Przyjeżdża św. Mikołaj. Dobroduszny dziadzio św. Mikołaj przyjeżdża do Inowrocławia dnia 6 grudnia br. Jak corocznie rozdawać on będzie podarunki dzieciom grzecznym i posłusznym w wieku od 1 do 10 lat. Paczki podarunkowe należy składać z wyraźnym adresem w mieszkaniu komendantki hufca żeńskiego Z. H. P. Stefanji Jesionowskiej, ul. Szkolna 8 m. 3 w godzinach od 16—18. Za całość i doręczenie paczek ręczy komenda hufca harcerskiego. Przy odbiorze paczek pobierać się będzie dobrowolne datki na harcerskie kolonje letnie.

Zwycięzca Atlantyku przybywa do Inowrocławia. W sali hotelu Basta w Inowrocławiu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Aeroklubu Kujawskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Zborowskiego. Po uczczeniu zmarłego członka śp. J. Śliwińskiego, prezes dr. Zborowski zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu i poszczególnych sekcyj. Członków czynnych liczy Aeroklub Kujawski 138. Aeroklub Kujawski zamierza nabyć szybowiec, dla sekcji szybowcowej, której kierownikiem jest mec. Michnik. Na zakup awjonetki i szybowca zebrano dotychczas 1906,06 zł. Na kurs modelarstwa lotniczego zgłosiło się 25 osób. Wiceprezydent Juengst, prezes Miejskiego Komitetu L. O. P. P. zakomunikował, że konkurs eliminacyjny modeli latających z całej Wielkopolski odbędzie się w przyszłym roku prawdopodobnie na inowrocławskiem lotnisku, na którem zostanie pobudowany hangar na 6 samolotów, konstrukcji lekkiej. Wiadomość o zaproszeniu do Inowrocławia kpt. pilota Skarzyńskiego, sławnego i odważnego zwycięzcę Atlantyku, z odczytem, wywołała prawdziwe zadowolenie. Przybędzie on prawdopodobnie w połowie grudnia br. Uchwalono zakupić awjonetkę typu R. D. W. 8, której koszt budowy wynosiłby bez motoru od 10—12 tys. zł.

Tydzień aresztu za przywłaszczenie. Przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Inowrocławiu odpowiadał pomocnik handlowy Leonard Wrzesiński, zam. przy ul. Poznańskiej 80. Akt oskarżenia zarzucał Wrzesińskiemu przywłaszczenie na szkodę „Biura Ogłoszeń" ul. Jakóba 16, kwoty 14 zł uzyskanej ze sprzedaży makulatury, która w tym celu została mu wydana. Wrzesiński bronił się, twierdząc, że nigdy karany nie był i że po raz pierwszy siedzi na ławie oskarżonych, przyznając się jednak do tego, że 14 zł nie oddał poszkodowanemu. Z odczytanej karty karnej oskarżonego wynikało, że Wrzesiński był już karany 6-miesięcznem więzieniem. Sąd stosując do oskarżonego jak najdalej idące okoliczności łagodzące, skazał Wrzesińskiego na tydzień aresztu.

Chełmża.

Wyjaśnienie.

W numerze 209 „Dziennika Bydgoskiego" (z 12 września br.) pojawiła się notatka o pobiciu pewnej pani z Buczka przez pewnego sierżanta, rzekomo jej narzeczonego. Przeprowadzone przez naszą redakcję i przez żandarmerję wojskową dochodzenia w celu ustalenia stanu faktycznego sprawy dały wynik rewelacyjny: podobny wypadek wogóle **nie miał miejsca,** zatem notatka umieszczona w prasie chełmżyńskiej i bydgoskiej **nie polega na prawdzie.**

Wybory do rady miejskiej. Na 24 mandaty uzyskała Narodowa Demokracja 14 mandatów: Michał Nowicki, Feliks Szulc, Teodor Ordon, Bolesław Barczyński, dr. Strzyżowski, Wład. Siudziński, Bronisław Zawacki, Jan Brzeski, Stan. Kozłowski, Stan. Szczepański, Alfons Makowski, Leon Czajkowski, Jan Czerwiński, Wiktor Górecki. Narodowy Blok Gospodarczo-Społeczno (BB) 8 mandatów: Witold Karwat, Józef Syrek, Jan Porębski, dr. Wyszkowski, Br. Buchholz, Jan Lubiewski, Józef Raniszewski, dyr. Antoni Makowiecki. Narodowa Partja Robotnicza 1 mandat: Stanisław Wonatowski. P. P. S. 1 mandat: Stanisław Nehring. Brało udział w głosowaniu około 75 procent uprawnionych.

Ratujmy zabytki historyczne!

Odezwa do Społeczeństwa Kujaw!

Dla uczczenia 10-tej rocznicy oswobodzenia Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 11 listopada 1928 r. postanowiło obywatelstwo miasta Inowrocławia ufundować jako żywy pomnik 10-lecia **„Publiczną Bibljotekę Miejską"** oraz założenie „Muzeum Regjonalnego Kujaw Zachodnich" w mieście Inowrocławiu.

Publiczna Bibljoteka Miejska oraz Czytelnia mieści się już w gmachu miejskim przy placu Klasztornym (Teatr Miejski), dokąd zostaną przeniesione również zbiory muzealne po stosownej przebudowie budynku.

Doceniając ważność kulturalną zbiorów muzealnych z Kujaw Zachodnich, jak również wszelkich innych zabytków przedhistorycznych, z czasów późniejszych i obecnej doby, które należałoby gromadzić dla skompletowania zbiorów i dania możności przeglądowi publicznemu, zwracam się z prośbą do wszystkich obywateli posiadających rozmaite zabytki historyczne czy regjonalne, dokumenty, pisma, rękopisy, druki, książki, dzieła literackie, obrazy o znaczeniu historycznem, dawniejsze ubiory kujawskie, narzędzia, sprzęty domowe o znaczeniu regjonalnem itp., **aby już obecnie raczyły przekazywać ja na własność czy też w depozyt tut. Zarządowi Miasta — pokój nr. 6.**

Ratujmy więc zabytki przedhistoryczne i historyczne! Nie dajmy im ginąć, ponieważ zbyt wielką mają wartość kulturalną.

Niech hasłem naszem będzie: „Na front dokumenty historyczne!"

(—) **Jankowski,** prezydent miasta.

Dzień św. Katarzyny w Paryżu.



Modystki paryskie obrały sobie św. Katarzynę za patronkę, i corocznie w dniu jej imienin udają się w olbrzymim pochodzie przed jej posąg, umieszczony na jednej z narożnych kamienic, przed którym uroczyście defilują. Posąg przed defiladą zostaje ubrany w kwiaty i festony.

Kruszwica.

Zwycięstwo Obozu Narodowego w Kruszwicy. Wybory do rady miejskiej odbyły się spokojnie. Zakończyły się zdecydowanym sukcesem listy nr. 2 Obozu Chrześcijańsko-Narodowego, która zdobyła 7 mandatów. Reszta tj. 5 uzyskała sanacja. Skład członków jest następujący: z listy nr. 1 weszli: pp.: Smoliński naczelnik stacji, Sobień robotnik, dr. Hofmański, Makowski właściciel fabryki win, i Furmanek naczelnik poczty; z listy nr. 2: pp.: dyrektor cukrowni Krzymuski, Koczorowicz kupiec zbożowy, Wojciechowski robotnik, Majewski mistrz piekarski, Szatkowski robotnik, Konieczny kupiec i Zdziarski kowal.

Żnin.

Wynik wyborów do rady miejskiej. Postawiono 2 listy wyborcze — Narodowy Blok Gospodarczy (nr. 1) i Obóz Narodowy (nr. 2). Z powodu unieważnienia listy Obozu Narodowego w okręgu III odbyły się wybory tylko w 2 okręgach, mianowicie, w okręgu I i II. W I okręgu oddano głosów 464 (ważnych 461, nieważnych 3). Na listę nr. 1 Narodowego Bloku Gospod. głosowało 253 — 2 mandaty, na listę nr. 2 Obozu Narodowego 208 — 1 mandat. Kandydaci z listy nr. 1 pp.: Stan. Pilarski i Marcin Nagórski, z listy nr. 2 p. Franciszek Kopczyński. Głosowało 94 procent uprawnionych. W okręgu II. oddano głosów 795 (ważnych głosów 777, nieważnych 18). Na listę nr. 1 głosowało 325 — 2 mandaty, na listę nr. 2 — 452 — 4 mandaty. Kandydaci z listy nr. 1 pp.: mec. Marjan Bross i Szczepan Chrząszczak, z listy nr. 2 pp.: dr. Jączyński, Ignacy Derech, Józef Przewoźny i Alojzy Kowalski. Głosowało 88 proc. uprawnionych.

Aleksandrów Kujawski.

Tydzień Książki Polskiej. Ukonstytuował się tutaj Nieszawski Powiatowy Komitet Tygodnia Książki Polskiej. Prezydjum honorowe przyjęli pp. starostowie Wasiakowie, przewodniczącym komitetu wykonawczego jest ks. Fr. Zbaniuszek, dyrektor gimnazjum Tow. Salezjańskiego. Uczestniczą w pracach Komitetu wybitniejsi działacze oświatowi i społeczni Aleksandrowa i Ciechocinka.

„Święto Młodzieży" w gimnazjum Tow. Salezjańskiego. Tegoroczne „Święto Młodzieży" odbyło się tutaj wyjątkowo uroczyście. Przed uroczystą sumą dokonał celebrans ks. dyr. Fr. Zbaniuszek, w asyście księży profesorów poświęcenia nowo nabytego sztandaru gimnazjalnej drużyny harcerskiej im. R. Traugutta. Rodzicami chrzestnymi byli pp.: starostowie Wasiakowie i wybitniejsi obywatele m. Aleksandrowa. Głęboko wyryły się obecnym w pamięci słowa, jakiemi w okolicznościowem kazaniu ks. dyrektor przypomniał młodzieży główne cele i zadania harcerstwa i na tle życia św. Stanisława Kostki. Po skończonem nabożeństwie wśród dźwięków orkiestry gimnazjalnej nastąpiło wbijanie gwoździ zacnych ofiarodawców sztandaru. Wieczorem urządzono staraniem młodzieży zakładowej wieczornicę. Przed tą akademją złożyła młódź harcerska na nowo poświęcony sztandar przyrzeczenie harcerskie. Po tej doniosłej chwili odśpiewała drużyna harcerska na scenie, w urządzonym po mistrzowsku obozie, kilka pieśni obozowych. Po tym „kwadransie harcerskim" odegrali uczniowie gimnazjum 4-aktowy dramat pt. „Lipa św. Stanisława".

ŁABISZYN. W Łabiszynie wybory do rady miejskiej się nie odbyły z powodu zgłoszenia tylko jednej listy kompromisowej, w skład której wchodzi 9 radnych z B. B. W. R., **2 radnych z Ch. D.** i jeden bezpartyjny.

DÓBRCZ, pow. bydgoski. Tegoroczne „Święto Młodzieży" rozpoczęło tut. S. M. P. w sobotę hejnałem z wieży kościelnej. W niedzielę S. M. P. męskie i żeńskie przyszły w pochodzie na nabożeństwo, podczas którego oba Stowarzyszenia przystąpiły do Sakramentów św. Kazanie wygłosił ks. Smagliński. Po nieszporach odbyła się uroczysta wieczornica, którą zainteresowała się cała parafja. Rzęsiście oklaskiwano śpiewy chórowe. Bardzo piękny wykład o św. Stanisławie wygłosił drh. Szefler. Cały szereg wierszy dawnych i nowszych poetów wygłoszono przed zebranymi. Szczerze uśmiano się z wesołej komedyjki. Zakończono wieczornicę nastrojową pieśnią chórową: „Ojcze z niebios". Po wieczornicy miejscowe Koło Włościanek ugościło przeszło 130 druhów, druchen i osób starszych wspólną kawką, podczas której przygrywała orkiestra S. M. P. Tu przemówił bardzo serdecznie ks. kanonik Jaruszewski, a pełne entuzjazmu słowa na cześć pracy S. M. P. dla krzyża i Polski wypowiedział p. kpt. Świniarski. Ks. patron podziękował wszystkim za poparcie i stwierdził, że w pracy S. M. P. grać będzie zawsze nuta: „Dla Boga i Polski".

Nakło.

Kino „Polonja" wyświetla film p. t. „Miłość złoczyńcy".

Do wszystkich Tow. Sokolich pow. wyrzyskiego. Nowa ustawa o stowarzyszeniach nakłada obowiązek przeprowadzenia rejestracji w urzędzie wojewódzkim do dnia 31. 12. 1933 r. Towarzystwo, które do podanego terminu nie zarejestruje się, będzie uważane za rozwiązane. Celem szczegółowego omówienia formalności rejestracyjnych uprasza się drh. drh. prezesów, w wyjątkowym wypadku zastępców, na konfecencję, która odbędzie się dnia 8 grudnia o godzinie 15,30 w Nakle, w lokalu p. Betschera, ul. Dąbrowskiego. Przedstawiciel Tow. powinien znać stan gotówki kasowej. Przybycie bezwzględnie pożądane.

Koronowo.

Rolnicy przy pracy. Doniosła akcja uświadamiania rolnictwa o racjonalnej hodowli świń, jaką prowadzi Wlkp. Izba Rolnicza, znajduje coraz to większe zrozumienie wśród rolników. I kółka rolnicze nie pozostają wtyle, lecz i owszem współpracują w tym właśnie kierunku. Ostatnio urządzone w dniu 29 listopada zebranie rolników w Salnie zajęło się szczególnie tą tak aktualną sprawą. Odpowiedni referat z wyjaśnieniami wygłosił instruktor Wlkp. Izby Rolniczej w którym wskazał na korzystne skutki racjonalnej hodowli świń szczególnie bekonowych, na których rolnicy mają wielki zbyt w bekoniarniach oraz nawoływał do zawierania z bekoniarnią kontraktów w celu uzyskania odpowiednich premij. Następne zebranie rolników, na które przybędzie dyr. Izby Rolniczej odbędzie się w Koronowie, w dniu 4. 12. 1933 r.

Roczne walne zgromadzenie delegatów

Związku Organizacyj Pracowników Samorządu Wojewódzkiego

(poznańskiego, pomorskiego i śląskiego) odbędzie się w niedzielę, 3 grudnia br. o godz. 11,30 w sali sejmikowej starostwa krajowego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 29.

Policjant zastrzelony przez bandytów.

(Telefonem od własnego sprawozdawcy).

Tczew, 2. 12. W dniu 30 listopada spokojna zazwyczaj wieś Zblewo pod Starogardem była widownią **potwornej zbrodni dokonanej przez dwóch bandytów na osobie starego policjanta śp. Matusiaka z posterunku Policji Państwowej Zblewo.**

Zbrodnia miała następujący przebieg: Pełniący swój codzienny patrol post. Matusiak spotkał w pobliżu wsi Zblewo dwóch podejrzanych osobników, którzy **na widok munduru policyjnego poczęli uciekać.** W pościg za uciekającymi rzucił się posterunkowy Matusiak i zdołał osobników ująć.

Przy legitymowaniu, jeden z bandytów zmylił czujność policjanta, dobył rewolweru i oddał **kilka strzałów do policjanta,** który po otrzymaniu ciężkich ran padł zbroczony krwią na ziemię. Bohaterski policjant ostatkiem sił **dał do uciekających kilka strzałów** z których jeden ciężko zranił bandytę Muszyńskiego ze Starogardu, drugi bandyta jak się później okazało, niej. Beger ze Świecia zdołał przed pościgiem policji zbiec.

Ciężko rannego bandytę Muszyńskiego okutego w kajdany przewieziono do szpitala w Starogardzie. Przy łożu jego czuwa posterunek policyjny. Zwłoki tragicznie zmarłego na posterunku policjanta zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Za zbiegłym bandytą Begerem wdrożono pościg, który niestety dotąd nie doprowadził do ujęcia bandyty.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącz. apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Król cyganów".
Światowid: „A. L. 14 zatonęła".
Palace: „Nie będziesz kurtyzaną".
Lira: „Sherlok Holmes".
Corso: „Życie za złoto".

TEATR NARODOWY.

W sobotę o godz. 20 premjera **„Proboszcz wśród ubogich".**

W niedzielę o godz. 16 **„Fräulein Doktor".** O godz. 20 „Proboszcz wśród ubogich".

W poniedziałek o godz. 20 koncert religijny chóru parafji św. Jana.

Kto pragnie mile spędzić czas w wolnych chwilach wieczoru, niech wstąpi na chwilę do Dworu Artusa. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Koncert religijny odbędzie się w niedzielę, 3. bm. o godz. 20 w teatrze narodowym. Chór parafji św. Jana wykona szereg poważnych utworów treści religijnej. Nietylko obfity program ale i wzniosły cel winien wszystkich pociągnąć do jak najliczniejszego udziału w tej imprezie, by w ten sposób zebrany grosz przyczynił się do otarcia łez biednym rodzinom.

Apelacja toruńska się wyprowadza. Szczęśliwi ci, których sprawy apelacyjne doczekały się rozpatrywania jeszcze przed 27 grudnia w Toruniu. Z dniem 27 bowiem kończy apelacja toruńska swe urzędowanie a rozpoczyna przenosić się do Poznania. Część urzędników wraz z apelacją zostanie przydzielona do apelacji poznańskiej, część do sądu okręgowego w Toruniu. Gmach zajmowany dotąd przez apelację zajmie sąd grodzki oraz prokuratura okręgowa. O korzyściach względnie stratach, jakie przez to Toruń poniesie pisaliśmy już swego czasu, kiedy sprawa zniesienia apelacji nie była jeszcze zatwierdzona. Wrócimy jednak do tej sprawy w najbliższym czasie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

W chwili, kiedy zakusy naszych wrogich sąsiadów do coraz to nowszych uciekają się wybiegów, aby czy prędzej czy później oderwać od naszej Ojczyzny ziemie oddawna rdzennie polskie, zdrowa myśl obywatela i patrjoty nakłada na nas obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem kraju. Daremne będą zabiegi jednostek, jeśli w społeczeństwie zabraknie uświadomienia, że najsilniejszą naszą obroną to silna flota powietrzna. Stworzyć ją może jedynie wysiłek całego narodu. Dlatego też, każdy, kto dotąd nie zapisał się na członka L. O. P. P. niechaj nie zwleka, ale pójdzie za hasłem Tow. L. O. P. P. i zapisze się na członka.

Tylko zbiorowy wysiłek może być uwieńczony pomyślnym wynikiem, tylko wówczas zagwarantujemy państwu bezpieczeństwo, jeśli wśród nas zrodzi się zrozumienie konieczności stworzenia silnej floty powietrznej.

Dlatego zapisujmy się na członków L. O. P. P.

Zatrzymanie w areszcie. Do aresztu został doprowadzony b. kierownik kina „Lux" Ruszkowski obecny kierownik kina „Lira". Zdaniem jednych przyczyniło się mu do tego ukazanie się w „Słowie Pom." fotografji szajki złodziejskiej, zdaniem innych stoi to ściśle w związku z dodatkowem dochodzeniem w sprawie głośnej swego czasu afery biletów kinowych, za co dotąd przytrzymano w areszcie p. Dworkowskiego.

Opuściła dom i dotąd nie powróciła. Szulc Jadwiga, zam. przy ul. Podgórnej 38, zgłosiła, iż dnia 18 bm. wyszł az domu jej 17-letnia córka Edyta i do tego czasu nie powróciła do domu. Dochodzenia w toku.

Mężowie wymiaru sprawiedliwości i ich uposażenie.

Jak z jednej strony nowa ustawa uposażeniowa polepszyła nieco położenie sędziów, tak z drugiej strony zaczynają krążyć wersje o noweli uposażeniowej, godzącej tym razem bardzo dotkliwie w kieszeń — aplikantów sądowych i asesorów. Jak nas informują, w najbliższym czasie ma ukazać się nowela uposażeniowa do ustawy uposażeniowej sędziów i prokuratorów. Dotyczyć ona ma tych „najchudszych", mianowicie aplikantów i asesorów sądowych. Przewiduje ona **aplikację bezpłatną** — a obecnie **płatni aplikanci** otrzymywać mają **zamiast dotychczasowych 250 zł tylko 100 zł miesięcznie.** Asesorowie natomiast otrzymywać mają zamiast **dotychczasowych 350 zł — tylko 200 zł bez dodatków.** Obowiązywać ma to już od 1 kwietnia. Co gorsze, nominacje z asesorów na sędziów są wstrzymane, tak, że niejeden asesor prędzej doczeka się siwej brody niżli stanowiska sędziowskiego. Możliwie, że idzie to w kierunku wstrzymania nadmiaru aplikacji.

To jednak lepiej być dyrektorem Kasy Chorych niekoniecznie w Toruniu.

Banda niebezpiecznych włamywaczy.

Głośna afera szajki złodziejskiej, o której swego czasu pisaliśmy przyczyniła się ostatnio do aresztowania szeregu osób, m. in. red. Madejskiego, Rychlewskiego i innych.

W międzyczasie ukazał się komunikat urzędowy, wyszczególniający nazwiska członków szajki itd. Notatka nasza była o tyle ściślejszą, że podała nawet miejsce, gdzie dane przedmioty znaleziono. „Słowo Pomorskie" zamieściło ostatnio fotografję niektórych z członków tej szajki, bardzo względne zajmując w tej sprawie stanowisko.

Jak nas informują został z miejsca zwolniony z czynności służbowych fotograf policji państwowej.

Chełmno.

Po wyborach do rady miejskiej. Według ostatecznych obliczeń głównej komisji wyborczej i rozdzieleniu mandatów dokładny wynik głosowania do rady miejskiej w Chełmnie przedstawia się następująco: lista nr. 1 (sanacja) 7 mandatów, nr. 2 (endecja) 11 mandatów, nr. 3 (Blok Jedności i Pracy) 4 mandaty, nr. 5 (NPR. i PPS.) 2 mandaty. Niemcy tworzący listę czwartą nie uzyskali żadnego mandatu. Jak wynika z powyższego zestawienia żadne ugrupowanie nie uzyskało większości w przyszłej radzie miejskiej. Wynik wyborów jest szczególnie dla sanacji wielkiem rozczarowaniem, gdyż z całą pewnością liczyła na absolutną większość, tembardziej, że w środkach agitacji nie przebierała. Chełmno, jak żadne inne z miast Pomorza i Wielkopolski, prowadziło przy obecnych wyborach nadzwyczaj ożywioną i gorączkową walkę. Skorzystała endecja, bijąc wszystkich zdobyciem 11 mandatów. W okręgu piątym jedynka nawet żadnego mandatu nie uzyskała a marzenia czołowych jej kandydatów, jak Chmurzyńskiego, Lamparczyka, Sikorskiego, Grzankowskiego, Gierlacha i Lewandowskiego spełzły na niczem. Z listy nr. 1 zostali wybrani do rady miejskiej: Ceraficki, Matuszak, Kulpa, Andrykowski, Hewelt, Kłosowski i Frankiewicz. Z listy nr. 2 (N. D.): Jeszke, Borowski, Frąckowski Jan, Ślósarczyk, Skiciński, Matuszewski, Strehlau, Kurowski, Radziński, Witkowski i Fitzermann. Z listy nr. 3 (Blok Jedności i Pracy): Riedel, Bartosiński Łucjan, Błażejewicz i Hądzlik. Z listy nr. 5 (PPS. i NPR.): wybrany został Podlecki i Lewański (obaj z PPS.).

Grudziądz.

Dyżury pełnią: apteka „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i apteka „Pod Koroną", ul. Wybickiego 39, tel. 137.

REPERTUAR KIN:

Gryf: „Szalona noc w zoo".
Orzeł: „Królowa szybkości" i „Maciste król cyrku.

TEATR MIEJSKI.

W sobotę akademja kościuszkowska, urządzona przez Sokolstwo III. okręgu. W programie koncert, popisy gimnastyczne i wykład. Ceny miejsc minimalne. Początek o godz. 7 wieczorem.

W niedzielę o godz. 7,30 koncert instrumentalno-wokalny w wykonaniu orkiestry 65 p. p. pod batutą kapelmistrza p. por. Hryniewicza, przy udziale Szkoły Podchorążych rez. 65 p. p. Czysty zysk przeznaczony jest na najbiedniejszych miasta.

Jeszcze jedna ofiara gry hazardowej. Władysław Mikołajczyk z Działdowa został przez nieznanych osobników wciągnięty na ul. Tuszewska Grobla do gry w trzy karty. Zanim się poszkodowany zdążył zorjentować, ograli go oszuści karciani na 20 zł.

Nagłe zasłabnięcie. Na tut. dworcu kolejowym zasłabł nagle Aniołowski Jan z Nowego Dworu pow. Grudziądz. Wezwana karetka pogotowia przewiozła chorego do tut. szpitala miejskiego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE.

Fara.

W niedzielę, 3. bm. rozpoczyna się „Tydzień Miłosierdzia": o godz. 10,30 uroczysta suma; o godz. 19,30 inauguracyjna akademja w Teatrze Miejskim.

Roraty we farze odprawiają się codziennie o godz. 6, wówuież w niedzielę i święta.

Dnia 6. bm. obchodzimy odpust św. Mikołaja, patrona naszego kościoła. Odpust rozpocznie się uroczystemi nieszporami, 5. bm. o godz. 18-ej po których będzie krótka nauka.

W dniu 6. bm., czyli w sam odpust msza św. jak w dni powszednie; po mszy św. o godz. 7 i o godz. 9,30 krótkie kazanie o św. Mikołaju. Po południu o godz. 18 uroczyste nieszpory.

W piątek, 8. bm., obchodzimy święto Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.

Na niedzielę, 10. bm. przypada uroczystość bractwa św. Barbary. O godz. 8 msza św., o godzinie 15 nieszpory z nauką. Nowych członków przyjmuje się w kancelarji parafjalnej.

Czynsz za ławki w kościele św. Mikołaja na rok 1934, pobierać się będzie w kancelarji parafjalnej od poniedziałku 11. bm. do piątku 15. bm. od godz.16—17. Kto do 15. bm. swego miejsca nie zapłaci, traci prawo pierwszeństwa do niego. Nie wykupione miejsca wydzierżawiać się będzie w sobotę 16. bm. w tym samym czasie.

Zima nadchodzi. Pamiętajcie o sierotach. Dopomóżcie do wykończenia ogrzewania i drewnianej posadzki. Przyjdźcie z pomocą przez udzielenie pożyczek dla sierocińca. Gwarantuje parafja. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja parafjalna przy Farze.

Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu urządza w sali Domu Parafjalnego przy ul. Chełmińskiej w niedzielę przedstawienie wesołej komedji Bałuckego p. t. „Klub kawalerów". Dochód przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnych uczni.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Grudziądz. Miesięczne zebranie Koła odbędzie się w poniedziałek 4. bm. o godz. 19 w restauracji Teatru Miejskiego.

Porzucone dzieci. Romanowska Stanisława zamieszkała w koszarach Czarneckiego doniosła, że Czarnecki Józef z Nowego Miasta pozostawił dwoje małoletnich dzieci w wieku 3—4 lat, a sam oddalił się w niewiadomym kierunku.

Mobilizacja kupców. Pod tem hasłem odbywa się obecnie miesiąc propagandowy Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu, które dzięki sprężystej akcji komisji propagandowej T. K. S. z p. Karowem na czele, skupiło w swej organizacji szereg niezrzeszonych dotąd kupców grudziądzkich. Werbowanie nowych członków odbywa się w dalszym ciągu przez członków komisji propagandowej, jak również przyjmuje zgłoszenia sekretarjat Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu ul. Wybickiego nr. 39. Z okazji zakończenia „Miesiąca Propagandy" odbędzie się we wtorek 5. bm. o godz. 20 w lokalu Piwiarnia Okocimska wielkie zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, na którem zostanie wygłoszony referat, naświetlający zagadnienia handlu.

Za usiłowane zabójstwo pół roku więzienia. Przed tut. sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciw Niemcowi Maksymiljanowi Schlukowskiemu o usiłowane zabójstwo na osobie Maksymiljana Paszoty. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 26 sierpnia będąc w Grudziądzu w stanie podchmielonym strzelił pięciokrotnie w jednej z tut. restauracyj w stronę Paszoty, z których jeden strzał ugodził Paszotę w lewą rękę, druga kula utkwiła w głowie. Na skutek drugiego strzału Paszota utracił oko. Na rozprawie oskarżony Schlukowski do winy się nie przyznał, tłumacząc się tem, że wskutek wypicia większej ilości alkoholu nic nie pamięta. Sąd skazał Schlukowskiego na pół roku więzienia.

Reportaż pomorski.

Ratujcie nasze dusze!

Jeszcze raz Chełmno.

Chełmno, w listopadzie.

WSCHÓD, ALE NIE SŁOŃCA.

Jesienny, w mgły spowity poranek, budzi mieszkańców miasteczka. Niejeden „Spiessbürger" po dobrem śniadaniu, prędko odzyska radość życia. Wielu jednak — bo 4000 nędzarzy, żyjących z łaski instytucyj dobroczynnych, budzi się z błogosławionego zapomnienia — snu, do brutalnego, łzami i goryczą wysłanego życia.

Dzieci, które posiadają jako taką odzież biegną do ogrzanej szkoły, gdzie też otrzymają garnuszek ciepłego mleka i 1 bułeczkę. Zaś te, które nie mają się w co ubrać — i dzieci w wieku przedszkolnym leżą w łóżkach w oczekiwaniu ochłapu jadła. Bezrobotni ojcowie uciekają z domów na ulicę — niewiadomo poco? — bo pracy przecie niema! — Chyba, żeby zagłuszyć w atmosferze ulicy dreszczące wizje cichej tragedji, rozgrywającej się tam... w ponurej izdebce.

Pomimo długiego okresu bezrobocia i skrajnego zubożenia ludności okolicznej, lud tutejszy z prawdziwie pomorską cierpliwością walczy o zachowanie godności ludzi i obywateli. Tę szlachetną zaletę jednak nikt nie szanuje, wręcz przeciwnie, upodla się wszelkiemi sposobami ich cześć i kpi się jawnie z ich nędzy; np. znane powiedzenie wygłoszone niedawno w sejmie „w Polsce źle nie jest". Być może, że nie jest źle tym, którzy przybyli tu ze wschodu, mając na ustach w azjatyckiej wymowie, francuskie przysłowie: „Ote toi de lá que je m'y mette".

Czyżby te wciąż przybywające gromady, były zapowiedzią nowej wędrówki ludów?

BUDUJEMY MOSTY, DLA PANA STAROSTY.

Pamiętacie jeszcze Szanowni Panowie, gdy jako dzieci bawiliśmy się w tę budującą zabawę? Dzisiaj wszystko to, co było wówczas naiwną zabawą, stało się dla Was realnem i poważnem zajęciem. A jednak mało teraz macie zapału do wybudowania, chociażby jednego, ale prawdziwego mostu żelaznego, któryby połączył dwa brzegi Wisły i dwa miasta, czekające na ten „Cud nad Wisłą" bardzo wiele lat.

Proponuję Panom, dołączyć do długiego już łańcucha różnych pięknych rezolucyj ciężką kotwicę i wystąpić po męsku do odpowiednich czynników, z projektem i żądaniem wybudowania mostu.

Bezrobotni m. Chełmna i Świecia ten projekt bez rezolucji popierają.

SPRAWA NIEISTNIEJĄCEGO PORTU.

Chełmno mimo idealnych wprost warunków naturalnych, nie potrafiło dotąd urzeczywistnić gorących pragnień żeglujących po Wiśle berlinkarzy, t. j. przez uregulowanie i pogłębienie „Trynki", oraz zbudowanie wału z lewej strony „Trynki" do ochrony portu przed krą w czasie wylewu Wisły.

Sądzę, że dla miasta byłoby to tylko korzyścią. Wielkie byłoby to też udogodnienie dla licznie przybywających w lecie statkami, turystów, którzy są zmuszeni po męczącej podróży przebywać piechotą dużą przestrzeń drogi, od Wisły do miasta.

Leonard M. Jasiński.

Czy to możliwe?

Jeden z naszych stałych czytelników donosi nam o następującym wypadku, jaki wydarzył się we wsi Skarlinie. Dnia 22 listopada wybrało się kilkoro dzieci od 3—11 lat na ślizgawkę do pobliskiego stawu, dzierżawionego przez p. Sowińskiego. Między dziećmi znajdował się również 4-letni chłopiec z Grudziądza, bawiący w gościnie u swej babki. Młodzież urządziła sobie zabawę saneczkową. Lód jednak nie wytrzymał jeszcze takiego ciężaru i w pewnym momencie załamał się, przyczem chłopiec wraz z saneczkami wpadł do wody, 20 metrów od brzegu. Chłopcy zaczęli wołać o pomoc, lecz niestety daremnie. Nieszczęśliwy chłopiec wpadłszy do wody utrzymywał się około 20 minut we wodzie i byłby niewątpliwie uszedł śmierci, gdyby mu w czas pośpieszono z pomocą. Wprost nie do uwierzenia jest, że nad stawem znajdowało się kilka osób, które nietylko nie pośpieszyły chłopcu z pomocą, lecz przyglądały się obojętnie. Sam dzierżawca p. Sowiński który znajdował się przy stawie odmówił wypożyczenia łodzi, tłumacząc to brakiem wioseł, o które zresztą nikt nie prosił. Wówczas jeden z naocznych świadków niejaki Rafalski przemocą zerwał łańcuch od łodzi i pośpieszył tonącemu z pomocą. Niestety jednak pomoc była spóźniona, albowiem z wody wydobyto już tylko zimne zwłoki.

Zbąszyń.

Zmarł w kancelarji notarjalnej. Niejaki Dobkowicz z Jabłonki Starej pod Miedzichowem w powiecie nowotomyskim przybył do Zbąszynia w tych dniach aby sporządzić u notarjusza Meysnera akt notarjalny zdania gospodarstwa na syna. Nie skończywszy tego aktu, dostał p. Dobkiewicz ataku serca i zmarł w kancelarji notarjusza. Zwłoki zabrała rodzina do domu.

Kronika

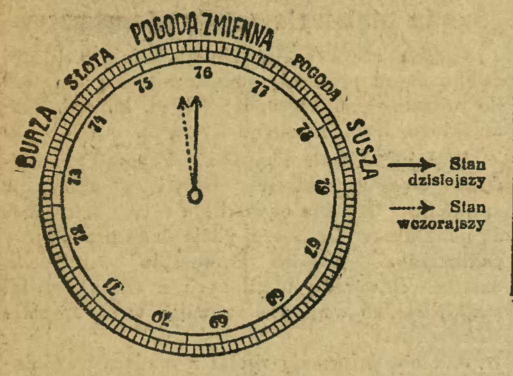
Bydgoszcz, dnia 2 grudnia 1933 roku.

KALENDARZYK.

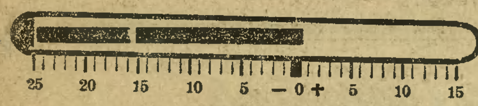
Dziś: Bibjany p. m., Hipolita.
Jutro: Franciszka Ksaw.
Wschód słońca o godzinie 7.51.
Zachód słońca o godzinie 15.47.

Stan pogody

W całym kraju naogół pochmurno i mglisto. Gdzieniegdzie drobne opady. W ciągu dnia miejscami przejaśnienia. Na wschodzie umiarkowany, pozatem lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



—X—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 27. XI. do 3. XII. 1933 r.
1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA.
Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 3 grudnia br. dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, telefon nr. 898.

TEATR MIEJSKI.

Pierwszy występ K. Skalskiej w Grand Hotelu.

W znakomitej farsie ujrzy dziś Bydgoszcz po raz pierwszy świetną artystkę scen stołecznych i ekranów polskich K. Skalską, której słynna uroda i niewidziane dotąd w Bydgoszczy toalety i futra (ostatnie kreacje zagranicznych magazynów) będą prawdziwą sensacją. Dyrekcja teatru nie szczędziła wielkich kosztów, jakie pochłonęła wspaniała wystawa dekoracyjna. Rola znakomitej artystki daje możność roztoczenia wszystkich czarów kobiecości, talentu i rewelacyjnych toalet. Reżyser Niewiarowicz zrobił ze swej strony wszystko, żeby premjera **„GRAND HOTEL"** była najwyższą klasą przedstawienia w naszym teatrze.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4 po cenach zniżonych przebogata w współczesne melodje operetka Benatzky'ego **„MOJA SIOSTRA i JA"** w premjerowej, doskonałej obsadzie pod batutą por. Kuczery. Wieczorem zaś **„GRAND HOTEL"**, opromieniony czarem talentu K. Skalskiej, roztaczającej przed widzami prawdziwy przepych toalet.

W końcowych próbach **„KRÓLOWA ŚNIEŻKA I SIEDMIU KARŁÓW"**, czarowna baśń C. Danielewskiego.

Ostatni dzień tygodnia książki polskiej zapowiada program na niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 12,30 w Teatrze Miejskim p. n. **„PORANEK SIENKIEWICZOWSKI"**. Większą część biletów już rozkupiono, co znamionuje, że poranek odbędzie się w atmosferze towarzyskiej z udziałem przedstawicieli najkulturalniejszej części ludności naszego miasta, pragnącej obok małej rozrywki przyczynić się do dobrej sprawy, jaką stanowi cel tygodnia książki polskiej. Zaznaczyć należy, że kasa teatru rezerwuje tylko do soboty godz. 20 miejsca dla przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych, państwowych i samorządowych. Bilety w cenie od 20 gr. do 1 zł w kasie teatru.

—::—

— **Przypominamy o jutrzejszym pierwszym popisie uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego**, który odbędzie się w auli gimnazjum im. Kopernika, plac Kochanowskiego o godz. 5 po południu. Dochód przeznacza się na Dom Wakacyjny Żeńsk. Gimnazjum Humanistycznego w Meczyszczu. Sprzedaż biletów w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

— **Zwracamy uwagę** naszych Czytelników na ogłoszenie, umieszczone na ostatniej stronie, radcy skarbu w st. sp. p. T. Deszkiewicza, b. długoletniego naczelnika okr. skarb. w Bydgoszczy, który obecnie prowadzi fachowe biuro prawne w sprawach podatkowych, akcyzowych, monopolowych, administracyjnych i t. d. Biuro znajduje się przy ul. Gdańskiej 35.



Sukces Zdzisława Kochańskiego w Bydgoszczy.

Zdzisław Kochański, fenomenalny piosenkarz, już drugi miesiąc odnosi każdego wieczora zasłużony sukces w bydgoskim kabarecie „Picadilly", ściągając swemi występami tłumy publiczności, żywo oklaskującej swego ulubieńca. 22757

Zdrowie jest największym skarbem

We wszystkich państwach poświęca się obecnie przy wychowaniu młodzieży wiele uwagi sportowi i ćwiczeniom cielesnym. Osiąga ona przez to nietylko sprawność i siłę fizyczną, lecz staje się także odporną na wiele chorób. Inaczej się rzecz przedstawia, gdy idzie o ludzi zmuszonych przez rodzaj swej pracy do przebywania w zamkniętych lokalach biur, szkół i t. d. Wytwarza się u nich nadwrażliwość na zmiany pogody i temperaturę, czyniąc ich skłonnymi do częstych przeziębień, mogących się czasem stać wstępem do poważnych chorób infekcyjnych. W tym wypadku dobrze jest mieć pod ręką środek, któryby niszczył zarazki, rozwijające się w ustach i gardle i przenikające stamtąd do ustroju. Wybitne działanie odkażające posiadają pastylki Panflaviny. Jedna do dwóch pastylek, zażywanych co godzinę, niszczą bakterje, znajdujące się w ustach i gardle.

— **Ochronka przy parafji M. B. N. P. na** Szwederowie urządza dnia 3 grudnia o godz. 17 w sali Domu Katolickiego przy ul. Dąbrowskiego 2 przedstawienie gwiazdkowe z różnemi urozmaiceniami.

— **Pamiętać należy,** że reperowane żarówki poznaje się odrazu po szpicu na jej główce. Szpic ten służy jako znak ostrzegawczy zdradzający tandetny, bezwartościowy gatunek towaru. Żarówki elektryczne należy kupować tylko w specjalnych składach i zawsze należy żądać żarówek elektrycznych tylko fabryk renomowanych. W razie wątpliwości należy zasięgnąć informacyj o żarówkach w miejscowej elektrowni.

— **„Włosopołysk" utrzymuje włosy przy zdrowiu!** Przywraca on włosom zawsze na nowo naturalną świeżość i młodzieńczą elastyczność po każdem myciu głowy. „Włosopołysk" dopakowany jest do każdej torebki szamponu „Czarnogłówka - Extra", łagodnego środka do pielęgnacji włosów.

Nie pozwól,

aby niewinne dzieci bezrobotnych cierpiały głód i chłód.

Ofiary w gotówce można składać w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy na konto **„Lokalny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym".**
Ofiary w naturze przekazywać do Kuchni Ludowej przy ul. Grodzkiej 25.

MINJATURY BYDGOSKIE.
XXVIII.



Słynnego poety to siostra — ta pani,
Pragnęła zostać drugą Catalani.
Lecz jak się to w życiu nieraz zdarza,
Przestała śpiewać — wyszła za lekarza.

Bydgoszcz — Sienkiewiczowi.

Na wystawie książki polskiej w Muzeum Miejskiem zwraca uwagę gruby tom rękopisów. Wśród nich podpisy najwybitniejszych współczesnych postaci europejskich. Obszerny list gen. Weyganda, Poincarégo. Wszyscy dziękują za zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy. To jeszcze jeden dowód, jak Bydgoszcz w oczach całego niemal świata kulturalnego związała swe imię z wielkim twórcą „Trylogji".

Jutro będziemy mieli sposobność potwierdzić tę sławę. Na zakończenie Tygodnia Książki Polskiej odbędzie się o godz. 12.30 w Teatrze Miejskim

PORANEK SIENKIEWICZOWSKI.

Program piękny. Słowo o Sienkiewiczu wygłosi Bolesław Szczepkowski. Recytację wypowiedzą: dyr. Bełza, artyści Teatru Miejskiego Elżbieta Wieczorkowska i Czesław Kalinowski. Śpiewać będzie świetny chór „Echo" pod dyrekcją prof. Alfonsa Röslera.

Ceny wstępu minimalne: od 20 groszy do 1 złotego.



(n). Często dawnej zasługi pamięć się utraca a nowość tylko popłaca. Dlatego też — dokładnie w rok po srebrnym jubileuszu — zaprowadzamy w „Dzienniku" nową rubrykę.

Gdy jedni świecą komuś bakę (pochlebcy) — większość narodowa świeci łokciami, a kurjerkowi pisarze, straciwszy na minie, świecą jak ogarek w latarni, my sobie poświecimy — reflektorem.

Będzie to modnie i — wygodnie.

Zwierciadła wklęsłe odrzucają promienie w żądanym kierunku, — krzywe, pozwolą czasem spojrzeć głębiej, zarówno na ludzi jak i ich dzieła.

O przyszłość Bydgoszczy się nie kłopocmy — nie będzie miastem wojewódzkiem, to napewno będzie uzdrowiskiem. Ma wodę, las i góry. Kominy fabryczne już nie dymią. Powietrza nikt nie zatruwa. Idealny kurort i miejsce wypoczynkowe dla emerytów. Mogą zarobić w różnych instytucjach, naprzykład w Kasie Chorych, — ciszy „ostatnich dni" im się nie zakłóci. Warunek: zapisanie się do klubu, niekoniecznie Be-Be, najlepiej do wędkarzy albo do szachistów, bo tu i tam trzeba milczeć. Touring-Club postara się dla wszystkich o zniżki kolejowe, do kina i teatru, a nawet w restauracjach.

Miasto dopiero się ożywi!

„Uzdrowienia" finansów Bydgoszczy chciał się podjąć bezinteresownie pewien kandydat z jedynki. Szczęście dla niego i dla gminy, że go nie wybrano, gdyż zanosiło się na gruby skandal. Czytaliśmy program tego niedoszłego radnego na łamach sanacyjnego „Dzionka". Obiecywał zrównoważyć budżet, a jakże! Przed laty zdefraudował większą kwotę w pewnym urzędzie, więc zna się na finansach... Po latach następuje zatarcie śladów skazania, to też obywatelowi temu dzisiaj nic zarzucić nie można.

Podobno teraz dopiero władze zaczęły badać rejestry karne nowych radnych i ich dyplomy naukowe, osobna zaś komisja, złożona z samych profesorów, poddać ma egzaminowi niektórych z listy pierwszej, czy umieją śpiewać „Pierwszą Brygadę". Nie mylą się ci, którzy twierdzą, że ani połowa nie zda egzaminu.

Czy wolno nam się łudzić, że socjaliści w Bydgoszczy zupełnie zginęli? Nie! Dawniejsza frakcja rewolucyjna w pięciu okręgach zebrała na swoją listę 1146 głosów, cekawiści — 1808.

Snop światła rzucony na sfuszerowanych marksistów, niech jednak nie zaćmi orjentacji zwycięzców. Na nich to spadła przykra spuścizna — upominania się o opał i ziemniaki dla bezrobotnych.

Z wiosną będzie trzeba na gwałt pomyśleć o uruchomieniu robót publicznych, bo ten rok przeminął na projektach i młóceniu słomy. Władze wojskowe nie sprzeciwiają się zabudowaniu terenów leśnych po prawej stronie szosy Gdańskiej — za szkołą oficerską. Gmina może tam rozpocząć zakładanie nowych ulic. Także szpital „się robi". Rząd chce dać pożyczkę... Bierzmy co dają. O spłatę długu niech się kłopocą nasi wnukowie.

Mógłby też magistrat sprzedać parę chałup a gotówkę puścić w ruch.

Powiecie, obywatele, że niema kapitalistów, którzyby coś kupili. Owszem, są! Znamy w Bydgoszczy kilku. Mają konta bankowe po 100 i 200 tysięcy złotych i nie wiedzą co z pieniędzmi począć. Jeden z nich poszedł na aukcję do lombardu i przez swoich agentów wykupił wszystkie złote obrączki i złote zegarki, potem gdzieś to wszystko wywiózł i kwotę wyjętą z banku wpłacił na nowo, zarobek (6000 złotych w jednym tygodniu!) chowając do kieszeni.

Tacy bogacze mogą się wszędzie pokazać. Subskrybowali pożyczkę narodową dobrowolnie, z wyrafinowania, i oni teraz mają pierwszeństwo przy dostawach. A biedacy skazani są na zagładę. Skarżył nam się biedny rzemieślnik, że nie mógł ofiarować na pożyczkę więcej jak 100 złotych — od ust sobie odejmując — chociaż otaksowali go na ośmset. Dzisiaj cierpi. Nie chcą go dopuścić do przetargu. I czego się nasze wycieńczone mieszczaństwo wkrótce doczeka? — zupełnego zubożenia. Rekiny przy takim systemie zabiorą wszystkie kąski a ty biedaku wybieraj kulę lub stryczek...

— Nie tak było za Niemca! — płakał z rozpaczy nasz rozmówca. — Taki sobie Hege — stolarz, Zobel — kowal, albo stary Eberhardt — z małego zaczęli i po latach ciężkiej pracy dorobili się. Rząd pruski usilnie wspierał małe warsztaty, dając im obstalunki. U nas, przeciwnie, najzdolniejszy rzemieślnik nie dotrzyma kroku „macherom". Wielcy przedsiębiorcy à la Ruszczewski, smarujący dobrze, jechali — aż zajechali do kryminału. Żaden z małych, świństwa przy dostawach nie zrobił.

Przepis jest przepisem, to prawda, panowie naczelnicy urzędów, ale miejcie wyrozumienie dla rzemiosła, nie gnębcie maluczkich, dajcie im żyć, to i oni — drugą pożyczkę podpiszą, gdy zarobią...

Bydgoszcz ma nieszczególną opinję. Nazywają ją „plotkarskiem miastem". Ileż to plotek co dzień obija się o nasze uszy! O grach hazardowych w kołach towarzyskich, — pojedynkach, — złodziejstwach grosza publicznego i szacherkach. Wciąż jakieś komisje zjeżdżają i coś badają. Adwokaci warszawscy także raz po raz do Bydgoszczy zaglądają, — ratując swoich klientów, napychają sobie kieszenie, to też niejeden z tutejszych im zazdrości.

Nie wszystkie plotki oparte są na faktach. Dużo jest zawiści i oszczerstwa. Przed kilku dniami jednego z bydgoskich kalumniatorów-szantażystów sąd apelacyjny w Poznaniu porządnie skropił, skazując go na 9 miesięcy więzienia. Chodziło o zniesławienie firmy „Rika". To nie koniec. Zanosi się na szereg dalszych procesów.

Zamiast zapełniać więzienia takimi osobnikami, wojującymi niepohamowanym językiem, zalecałoby się wznowić stary zwyczaj, praktykowany w ośmnastem stuleciu u Ojców Bernardynów w Bydgoszczy. Zakonnik Wądołkowski, ponieważ zelżył gwardjana Watsona, musiał odbyć „dyscyplinę" podczas obiadu w refektarzu klasztornym, trzymać w ustach cugle drewniane i zlizać krzyż węglem znaczony na zimnej posadzce.

Gotujmy się na przyjście Pana...

(Na adwent).

Liturgja Kościoła katolickiego kryje w sobie niewyczerpane skarby wiary. Rok rocznie ponawiają się w Kościele katolickim te same uroczystości, te same obrzędy, a jednak... za każdym razem budzą w nas głębokie i poważne myśli oraz wzniosłe i szlachetne uczucia.

Rok kościelny rozpoczyna się adwentem. Wyraz „adwent" pochodzi od łacińskiego „adventus", co znaczy: przyjście (Zbawiciela). Czterotygodniowy okres adwentu przypomina nam cztery tysiące lat, w ciągu których wszyscy ludzie z tęsknotą oczekiwali przyjścia Zbawiciela.

Obiecany Mesjasz narodził się dopiero po upływie czterech tysięcy lat, bo ludzie musieli najpierw poznać opłakane i beznadziejne swoje położenie. Ludzkość, odwróciwszy się od Boga, tonęła w mrokach niewiary i staczała się w zawrotnem tempie ku przepaści moralnego zatracenia. Żadne doktryny naukowe, ani wymysły genjuszu ludzkiego nie mogły zastąpić pustki, jaka powstała w życiu ludzkiem po skreśleniu Boga z duszy i sumień ludzkich.

Adwent — to czas pokuty, to okres przygotowawczy na przyjście Zbawiciela w dniu Bożego Narodzenia. Odpowiednie przygotowanie się na przyjście Pana wymaga skupienia, dlatego też Kościół nasz zabronił w tym czasie wesel małżeńskich, tańców i wszelkich hałaśliwych zabaw. We wszystkie niedziele adwentowe kapłan odprawia mszę św. w ornacie koloru fioletowego, oznaczającego pokutę i opuszcza hymn radosny: „Gloria in excelsis..."

W okresie adwentowym odprawia się w Kościele katolickim rychło rano jeszcze przed świtaniem msza św. na uczczenie Najśw. Marji Panny. Ta msza poranna zowie się roratami, od początkowych słów introitu: „Rorate coeli..." („Spuśćcie niebiosa rosę...") Piękne i nastrojowe nabożeństwo to ma głębokie znaczenie symboliczne. Bywa odprawiane o zmroku, co ma oznaczać, iż przed przyjściem Chrystusa Pana narody były pogrążone w ciemnościach niewiary. Smętne i rzewne melodje pieśni adwentowych dają wyraz tęsknoty za Zbawicielem i stanowią harmonijne dopełnienie tego okresu oczekiwania i pokuty.

Biorąc udział w nabożeństwach adwentowych, nie zachwycajmy się tylko ich formą, lecz wniknijmy w ich głęboką treść.

„Zet-er".

—::—

Żołnierz i książka.

Polski Biały Krzyż a tydzień książki polskiej.

Polski Biały Krzyż, mający pod opieką wszystkie bibljoteki żołnierskie, we własnym zakresie **przeprowadza akcję propagandy książek i czytelnictwa wśród żołnierzy.**

W Bydgoszczy Polski Biały Krzyż powyższą akcję przeprowadza w bibljotekach i świetlicach wszystkich formacyj na terenie garnizonu.

W bibljotekach wyróżnia się nagrodami żołnierzy, którzy przeczytali największą ilość książek (w czasie od 1. X. 1933 do 31. XII. 1933), a pozatem urządzony został konkurs na najlepsze recenzje o przeczytanych książkach.

W świetlicach w dniu 5. XII. odbędzie się propagandowy odczyt i recytacje, konkurs głośnego czytania i konkurs odgadywania wyjątków z literatury pięknej. Instruktorka przygotowała krótkie charakterystyczne wyjątki z najbardziej poczytnych książek. Wypisane są na tablicach w świetlicach. Nagrodę otrzyma żołnierz, który odgadł największą ilość nazwisk autorów i dzieł.

W pierwszej połowie grudnia P. B. K. organizuje **wycieczki żołnierskie do fabryk papieru i drukarni.**

W dniu 1 grudnia br. **pod przewodnictwem instruktorki garnizonowej Polskiego Białego Krzyża żołnierze zwiedzą wystawę książki w Muzeum Miejskiem.**

Za puszczanie w obieg fałszywych monet

cztery lata więzienia.

Przed trybunałem sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Szechowicza odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko 30-letniemu handlarzowi żydowskiemu **Szlamie Gotlibowiczowi,** pochodzącemu z Łodzi oraz przeciwko 24-letniemu handlarzowi **Janowi Andrzejewskiemu** z Bydgoszczy. Obaj stali pod zarzutem świadomego puszczania w obieg fałszywych dziesięciozłotówek.

Kilkakrotnie już podejrzany o takie przestępstwo Gotlibowicz na skutek doniesienia poszkodowanych został w lipcu br. aresztowany w Szubinie, gdy podczas jarmarku starał się pozbyć kilka fałszywych monet. Znaleziono u Gotlibowicza trzy fałszywe 10-złotówki, przyczem jedną miał zaszytą w kamizelce. Stwierdzono także, że Gotlibowicz poprzednio puścił świadomie w obieg cztery monety, zakupując w składach różne drobne przedmioty, płacąc fałszywemi monetami, mimo, że miał przy sobie drobne pieniądze. Pragnąc uchodzić za człowieka poważnego i chcąc wzbudzić zaufanie mówił, że jest handlarzem bydła, prosząc przytem o szybką obsługę, gdyż bardzo mu się śpieszy.

Przed sądem tłumaczył się Gotlibowicz, że otrzymał fałszywe monety od pewnego nieznanego handlarza, któremu sprzedał korale i który, jak się później przekonał, zapłacił mu fałszywemi monetami. Nie chcąc ponieść straty, puścił je w obieg.

Sąd skazał Gotlibowicza na **cztery lata więzienia** i pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na lat pięć. Drugiego oskarżonego Andrzejewskiego sąd **uwolnił od winy i kary** dla braku dostatecznych dowodów.

—::—

— **W szkole im. Ks. Piramowicza** przy placu Kościeleckich odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 18 akademja ku czci Sienkiewicza z urozmaiconym programem. Po uroczystości wspólna herbatka. Dochód przeznaczy się na gwiazdkę dla biednych dzieci.

— **Ratujcie marznących biedaków!** Biedna wdowa z trojgiem małych dzieci, przebywająca w izdebce nie posiadającej pieca, błaga litościwych czytelników „Dziennika Bydgoskiego" o ofiarowanie **piecyka żelaznego** lub innego. Zgłoszenia przyjmuje redakcja.

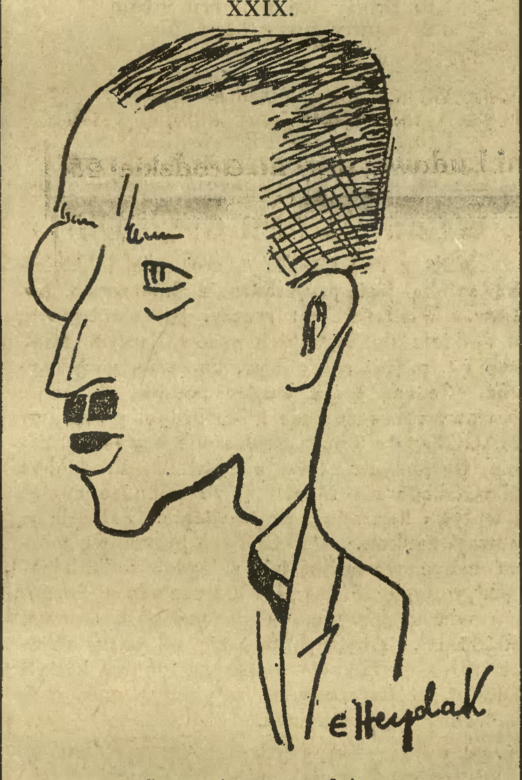
— **Koło kupców branży skór** złożyło za naszem pośrednictwem 40 zł na kuchnię ludową. Pieniądze te przekazaliśmy magistratowi. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

W Dzień Ubogich idziemy wszyscy na wieczornicę

którą na rzecz biednych urządza w Kasynie Cywilnem Konferencja św. Wincentego a Paulo z łaskawym współudziałem Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego, chóru kolejarzy „Hasło", sekcji mandolinistów „Odrodzenia", cytrzysty Borowskiego i gitarzysty Szarafińskiego oraz świetnych deklamatorów. Referat p. rektora Dachtery pt. „Miłosierdzie zasadniczą cechą chrześcijaństwa". Początek o godz. 17. Sala ogrzana.

Miłosierdzie zwycięży kryzys! Hasłem chwili: Dziel się z bliźnim! Wstępuj do organizacyj charytatywnych! Czyń miłosierdzie!

MINJATURY BYDGOSKIE.
XXIX.



Sympatyczny sędzia,
Wielkie ma uznanie,
Zna kodeks tak samo
Jak i ładne panie.

— **Święty Mikołaj** zawita do nas wkrótce. Musimy Mu dopomóc w odpowiednim doborze podarków dla naszych milusińskich. Nic tak nie zachwyci dziecka, jak piękna i ciekawa książka która tem samem staje się najodpowiedniejszym dla tegoż dziecka podarkiem. Zwracamy

uwagę naszych czytelników na ogłoszenie znanej w Bydgoszczy księgarni Braci Bażańskich, która poleca bogaty wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych — i to (rzecz szczególnie ważna w dzisiejszych kryzysowych czasach) po cenach niebywale zniżonych, bo już za 15 groszy można tam nabyć książeczkę do czytania, a za 2—3 zł dużą, wspaniałą książkę z licznemi ilustracjami i w pięknej, barwnej okładce. Wydatek zatem będzie niewielki, a uciechy — dużo.

Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy w nowym lokalu

Idąc po linji życzeń sfer zainteresowanych, władze Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy zadecydowały zmianę lokalu. **Z dniem 4 grudnia br.** biura giełdy czynne już będą w nowej siedzibie przy **placu Wolności 7, m. 2.** W ten sposób dzięki dogodnemu i centralnemu położeniu oraz odpowiedniem pomieszczeniu wszystkie życzenia zostały zaspokojone.

Fakt ten świadczy o wybitnej żywotności placówki. Nadmienić bowiem wypada, że dzień 4 grudnia zbiega się ze setnem posiedzeniem giełdy, a zatem jest do pewnego stopnia małą wewnętrzną uroczystością instytucji.

To sprawne funkcjonowanie placówki i jej stały rozwój powitać należy z pełnem uznaniem i zadowoleniem.

Spadł z dachu.

Zatrudniony przy reparacji dachu w fabryce czekolady „Liga" przy ul. Marsz. Focha spadł wczoraj z dachu 18-letni Ferdynand Loroch, zamieszkały przy ul. Glinki nr. 39. Wskutek nieszczęśliwego wypadku Loroch złamał sobie nogę i podudzie. Karetką Pogotowia Ratunkowego odstawiony został do Lecznicy Miejskiej.

Zamach samobójczy.

Wczoraj w południe targnęła się na życie 27-letnia mężatka C. J., zażywając większej ilości weronalu. Nieprzytomną w stanie bardzo ciężkim odstawiono do Lecznicy Miejskiej. Po natychmiastowych zabiegach udało się utrzymać młodą kobietę przy życiu.

Niespodzianki gwiazdkowe Be-De-Te.

Przez szereg tygodni Bydgoski Dom Towarowy przygotował się, ażeby swej licznej klienteli sprawić w okresie gwiazdkowym miłą niespodziankę. Gwiazdka bowiem jest świętem wzajemnego obdarowywania się. Kto może, sprawia radość chociaż drobnym prezentem. Ile uciechy sprawiło już Be-De-Te naszej kochanej dziatwie, pozwalając się jej radować bogactwem zabawek i jazdą karuzelą na trzeciem piętrze? Codziennie tłum dzieci zalega dział zabawek.

Miłą niespodzianką, jaką Be-De-Te sprawia starszym na gwiazdkę, to radykalna obniżka cen we wszystkich działach przedmiotów praktycznych i użytecznych. Pod hasłem „tania sprzedaż gwiazdkowa" rozpoczyna się dziś wielka sprzedaż. Każdy może się przekonać, bądź to z ogłoszenia, bądź też z pięknych wystaw lub w magazynie, że towar w Be-De-Te jest naprawdę tani i dobry. Podwójną radość sprawimy, gdy zakupując podarki gwiazdkowe odrzucimy tandetę żydowską, a zakupimy solidny i tani towar z firmy, do której wszyscy odnoszą się z zupełnem zaufaniem. Tania sprzedaż gwiazdkowa w Be-De-Te rozpoczęta! Każdy znajdzie tam, czego pragnie — w Be-De-Te.



Kupno książki na gwiazdkę
— będzie najlepszym rezultatem Tygodnia Książki Polskiej. Choinka i książka tworzą razem bardzo nastrojowy i ładny obrazek.



U golibrody.

— Pan czytał, że stolicy Anglji ma być przeniesiony do inne miasto, bo Londyn można łatwo z gazem oszliepić? Co za kapitalnego pomysłu, co? Z Warszawem powinno sze zrobić takiego samego manewru. Także czeba ji przenieść w dyskretny miejscowości. Jaby miszlał, że najlepi do nas, do Bydgoszcz. Powiada pan, że u nas nima miejsca? Przy dobre chęci znalazłoby sze. Ministrów dać do malinowy sali w hotel pod Orłem. Mieliby blisko na dancingu i do kina. Co pan miszli — nie lubią? Wolą niż teatru albo akademji. Sejm możnaby posadzić w Resursy Kupiecki, gdzie sze popisują atlety i boksery. Niech robią boksu na gęby. Jak pan mówi, żeby Sejmu zrobić w naszy Rady Miejski? Nieda sze. Bo co pan chce zrobić z naszym Radem Miejskim, puścić na żelony trawki? odebrać Bydgoszczy namądrzejszy i najpożyteczniejszy instytucji? Nieda sze, mówię panu — bo pan prezydent Barciszewski stanie w tym wypadku koniem, a nie pozwoli. Jak — okoniem sze mówi? Niech bedzi z okoniem. Prędzy dałoby sze pogodzić, gdyby naszy Rady Miejski przenieść na wilegjatury do Fordonu. Jest z nim wygodny komunikacji autobusowy. A jak znów jeden autobus wpadni do Brdy i Jedynki sze utopi, to można Rady Miejski dać małe odszkodowania za utopione członki.

Najwyższy Izby Kontroli ...greckiej możnaby ulokować w Lengningu. Uni by sze tam dobrze najedli i napili, i nasze patrjoty nie poczebują mieć wtedy strachu przed ostry rewizji. Pan przecie zna przysłowie: pełny brzuch, słaby duch.

Jak pan pita, gdzie sze zmieści klubu BB? Uj, to czeba sze grzecznie pokłonić panu Stomy, aby un pożyczył im teatru. To jest dla Sanacji kapitalny lokaty. Mogliby odbywać poszedzenia i konferencje ze wstępem z operetkowe ceny. Pan Sławek i pan Prystor dostaliby zawsze bukietu albo koszyku z kwiatami. Oni byliby takie polityczne prymadonny. Pan redaktor mógłby o ich występu pisać recenzji i robić z nich bydgoski minjatury.

Najtrudniejszy rzeczy byłoby z skarbem, aby go przypadkiem jakie łobuzy albo spekulanty nie ukradli. Niech pan pomiszli: naraz nima pana minister, nima kasy podatkowy, nima komorniki. Pan sobie zdaje sprawy z taki katastrofy? Ja wole o tem wcale nie miszleć, bo mi głowy pękni.



Pan Jacek Furdyga donosi:

Berlin, 1 grudnia.

Szanowna Redakcjo!

Siedzę tu jak na rozpalonych szpilkach, bo komisje rejestrują tych obywateli, którzy mają być poddani sterylizacji, przyczem i ja otrzymałem wezwanie stawienia się przed tą komisją. Wniosłem wprawdzie rekurs, że jestem obcopoddany, że bawię w Berlinie w misji dyplomatycznej i przysługuje mi prawo eksterytorjalności, ale to wszystko u tych szwabskich hamanów nie są żadne argumenta. Nie było w rezultacie innej rady, jak pójść osobiście do Hitlera z zażaleniem.

— Panie „pałkowniku" — powiada on do mnie — prawo jest prawem i nie mogę dla pana jednego zaprowadzić stanu „ex lex". Pan wie chyba, że nawet Ludendorffa zakitowałem w obozie koncentracyjnym w Dachau, bo mi stawał dęba i nie chciał się gleichschaltować. Przed komisją może pan śmiało stanąć. Tak prędko oni nie dobiorą się panu do skóry. U nas wszystko musi iść formaliter. Oględzimy, badanie, opinja, wniosek, uchwała — to wszystko potrwa jakiś czas. Mam nadzieję, że krew pana „pałkownika" jest bez żydowskiej domieszki. Furdygowie, stara szlachta — wiadomo. Chyba, że pan „pałkownik" jest kleptomanem lub alkoholikiem albo innym degeneratem.

— Uchowaj Boże — powiadam — pod którym to względem wszelką próbę wytrzymać mogę. Jeśli się jednak pod specjalną opieką pana kanclerza uciekam, to dlatego, bo o ród mi chodzi, który jest zacny i wielki. Ja jestem w pierwszym rzędzie powołany do wypełnienia szeregów elity... Sapiehy, Sanguszki, Firleje, Furdygi — Wasza Kanclerska Mość musiał słyszeć, że to jest dziś „essentia essentiarum" Polski poporozbiorowej. Mógłby i Paderewski przymknąć do nas, ino że to cygan-grajek, a jego żona w Morges we Francji ma (z przeproszeniem) farmę drobiu.

— O Paderewskim moc opowiadań słyszałem. Wielki to antygermanista i człek w palcach tylko giętki, ale przekonań twardych. Gdzieby taki z sowietami albo z trzecim Reichem konkordat polityczny zawierał. Wasz Beck, to zupełnie co innego. Wilkiem patrzy a lisem go czuć. W Genewie jęzorem fyrdnie, w Londynie kitą myrdnie, i już się wszystko dzieje po myśli Pana Marszałka. To nie jak mój Rosenberg, ten kulfon żydowski, który za rychło karty odkrywając skompromitował mnie w Londynie. Panu pałkownikowi zwierzę się w sekrecie, że kazałem go za to wysterylizować i na pośladkach wypalić mu pieczątkę J. V., co znaczy: „Jude verrecke".

— Widzę, że Wasza Kanclerska Mość wszystkie arkana polityki zagranicznej posiadłeś i próżno by było chcieć przed nim coś utaić. Polsko-niemiecka komitywa obu stronom tylko na dobre wyjdzie, bo my od Trzeciego Reichu, a Trzeci Reich od nas dużo nauczyć się może. Tak n. p. i my zabieramy się już do konfiskaty majątków obywatelskich. Witos i Liebermann zostali wypuszczeni na wolną stopę za kaucją, a ponieważ zwiali, więc jednemu i drugiemu puścimy chałupy na bęben. To jest konfiskata oparta na Justycji, podczas gdy Wasza Kanclerska Mość grabisz swoich landsmanów jure caduco. Za to na głowy różnych opozycyjnych basałyków będziemy niebawem także premje wyznaczać. Premje mogą być bardzo wysokie, bo i tak tych głów nie dostaniemy. I tak za pałę Witosową można obiecać miljon złociszy. Niech widzi zagranica, że Polska nie belejak szacuje swego trzykrotnego premjera. Za to makówkę Liebermanna można spostponować i na bajbardzo ocenić. Najgorzej gdyby amnestja przyszła, bo wtedy te wszystkie łbie kombinacje w łeb by wzięły.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Ludzie — jak dzieci! Kiedy śnieg opadnie,
Najpierw się cieszą, że biało i ładnie;
Potem doświadczą, że to, co jest ładne —
Bywa też zdradne.

Jak kruszec złota, za którym człek wzdy-
[cha —
Gdy go zdobędziesz, troski na cię spycha;
Błyszczy — a cieniem zgryzot duszę miota
Ta blaszka złota.

I znów — jak dziecię — człowiek nie od-
[różnia,
Gdzie zdrowe jądro, a gdzie blichtr i próżnia;
Ćmią go z pieniądzem związane marzenia;
Nie widzi cienia.

Naiwny gzubek po śnieg sięga rączką,
Mniemając, że aniołek sypie mączką,
A mama śnieżek zgarnąwszy w doniczki,
Zrobi pierniczki.

Lub — widząc biały, fruwający puszek,
Rozmyśla, ile to będzie poduszek
Z piórek sypanych aniołkową dłonią,
Co z wiatrem gonią.

Dopieroż głupio zrobi się dziecinie,
Kiedy puch biały w ciepłej rączce zginie;
Ni też języczek pierniczka nie czuje,
Gdy śnieg skosztuje.

Wielce pojętne są maleńkie gzuby!
Dosyć im jednej z płatkiem śniegu próby;
Zaś starszy — choć się i sto razy sparzy —
Naiwnie marzy.

Na co nam szkoła i nauczyciele?
Na co przykłady i doświadczeń wiele
I rady, które daje mądra głowa
Lub książka chowa?

Prawda. Lecz rada z radą tak się gmatwa,
Że wybrać trafną — to rzecz nie tak łatwa!
Aż się przydarzy, że z tych rad miljona
Zła nas przekona.

Lecz co się dziwić zwykłemu człekowi,
Skoro się chytra dyplomacja głowi,
A choć wytęża spryt tędy — owędy,
Popełnia błędy.

Dzisiaj Francuzy mimo tylu przeżyć
Nie wiedzą: wierzyć Niemcom, czy nie wie-
[rzyć?
Bo się z nich lube słówka posypały
Jak ten śnieg biały.

Chciałbym, ażeby w wątpliwości chwili
Nas i nas samych tylko się radzili.
Gdyż my z liczniejszych już wiemy przy-
[kładów,
Co u sąsiadów...

My wiemy, że te słówka — tylko śniegiem,
Który się w wodę stopi z czasu biegiem.
Natomiast możem zdrową radą służyć,
Jak śniegu użyć.

Skoro ich sąsiad puchem słówek mami,
To się prześliznąc po nich — jak sankami.
Bo jakież z śniegu rozkosze i zyski?
Przecie śnieg śliski!

Nie śliskiem słówkiem, ale czynem szczerze
Niech swych sąsiadów upewnią w wierze,
To przypijemy w trójkę mir z rozkoszą,
O który proszą....

Stanowczo nie jest tak źle.

Stanowczo nie jest tak źle,
Jak teraz słyszy się wszędzie.
Po słotach płaczących w mgle
Dziś — jutro pogoda będzie.

Nie wszyscy draniami są,
Tak wiele jest zacnych ludzi,
Odbierze nagrodę swą
Kto całe życie się trudzi.

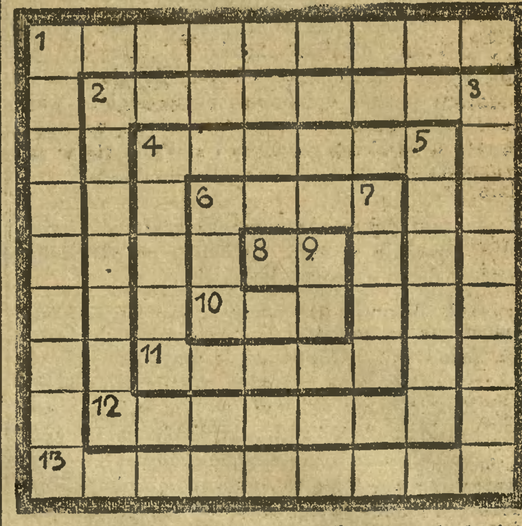
Pomiędzy dobrem a złem
Jutro różnicę odgadnie,
Kto zgniły we wnętrzu swem
Jak zgniły owoc odpadnie.

Naprzeciw idącym dniom
Wyruszmy z duszą ze stali.
A taki wzniesiemy dom,
Którego burza nie zwali.

Henryk Zbierzchowski.

SZARADY ZAGADKI

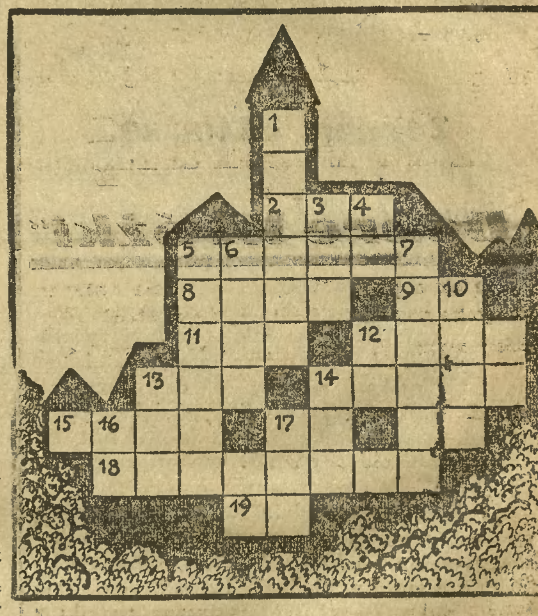
KRZYŻÓWKA. 215.



Poziomo: 2. zaimek wskaz., 5. więzienie ptaszka, 8. (z łac.) powietrze, pogoda, 9. nuta włoska, 11. liczebnik lub cios, uderzenie, 12. napój aromatyczny, 13. nuta (półtonowa), 14. kruszec błyszczący, 15. inaczej: dziewosłęb, 18. mieszkanie zakonników, 19. zaimek osob. l. mn.

Pionowo: 1. najdostojniejsze miejsce w kościele, 3. samogł. grecka, 4. spółgł. nosowa i gardłowa, 5. pojazd, bryka, 6. (wspak) pierwszy król żydowski, 7. ten który oddaje się jakiejś czynności z zamiłowania, 10. imię mężczyzny (ruskie), 12. spółgłoska gardł. i samogłoska, 13. to co zdala, 14. przegrana w szachach, 16. spółgł. wargowa i gardłowa, 17. oznaka żalu.

SERPENTYNA. 216.



Rama i linja serpentynowa stanowią granicę wyrazów.

Poziomo: 1. imię patrona Polski, 2. znakomity muzyk, 4. niewzruszony pewnik wiary, zasada, 6. nieprzyjaciel, 8. zaimek osob., 10. utorowana droga, 11. sąsiadka Polski, 12. budynek mały lub sala z ołtarzem, 13. miasto w południowej Małopolsce środkowej.

Pionowo: 1. miasto na Pomorzu, 2. znający prawo, 3. imię męskie z greckiego odpowiadające żeńskiemu: „Irena", 4. pierwszy lotnik (grecki), 5. bojaźń, lęk, 6. imię Stwosza, 7. kolejny układ tonów, 9. miara powierzchni.

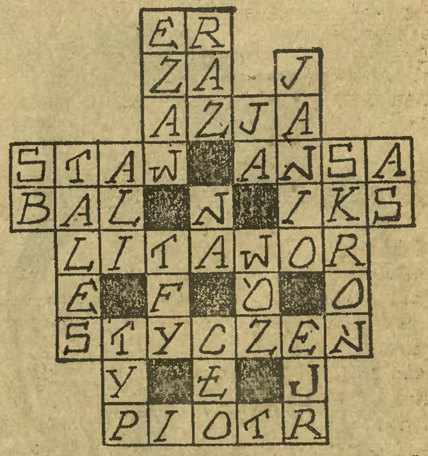
ROZWIĄZANIE ŻARÓWKI. 212.



NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. Władysława Cichoniówna - Bydgoszcz.
2. Czesław Kulczak - Bydgoszcz.
3. Kazimierz Szudarski - Szubin.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 211.



TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: E. Günther, I. Świątkowska, E. Kuminek, A. Tobolski, J. Zawiślak, H. Olejnik, B. Jędrkowiak, M. Kępiński, L. Janiszewski, M. Partyka, G. Szcześniakówna, K. Kasprzycki, M. Szudarski, H. Grajkowska, Z. Wojtaszewski, I. Weyna, W. Cichoniówna, M. Cichoniówna, E. Stroiński, R. Krygerówna, B. Krygerówna, Z. Kosznik, W. Stefańska, O. Olejnik, P. Deja, Z. Marchewka, A. Tobolski, S. Pokorski, J. Bilecka, Cz. Kulczak, B. Nowogórska, I. Bilecka.

Zamiejscowi: A. Byszkowski - Pelplin, K. Szudarski - Szubin, A. Baumgart - Trzemeszno.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 3 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 11,45: Muzyka religijna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny z filharm. warsz. pośw. muzyce rosyjskiej. Ork. filharm. pod dyr. T. Mazurkiewicza i Anna Mundi (fort.). W przerwie o godz. 13,00: pogadanka dla sfer pracujących. 14,00: Pogadanka dla gospodyń pt. „Moje wrażenie ze zjazdu hodowców drobiu w Rzymie". 14,15: Przegląd rynków produktów rolniczych. 14,25: Pieśni kurpiowskie w wyk. zespołu młodzieży ludowej. 15,00: „Saniami czy wozem", gawęda prof. Stefana Biedrzyckiego. 15,20: Muzyka salonowa w wyk. ork. Edith Lorand (płyty). 16,00: Transmisja „Wesołej audycji" ze Lwowa dla dzieci. 16,30: Kwadrans słynnych artystów. Wolfi - skr. (płyty). 16,45: Kornel Ujejski „Maraton" (w skróceniu), kwadrans poetycki. 17,00: Pogadanka z działu kobiecego. 17,15: Audycja ludowa „Hanusine wesele", transmisja ze Lwowa. 17,55- Wiadomości Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 18,00: Słuchowisko. 18,40: Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 19,50: Muzyka lekka - ork. R. P. pod dyr. St. Nawrota i Nina Grudzińska (piosenki). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Odczyt aktualny. 21,15: Na wesołej lwowskiej fali. 22,15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni R. P. 22,25: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Daventry. 18,45: Koncert kameralny. Medjolan. 20,30: „La giornata di Marcellina", opera Parellego. Rzym. 20,45: „Stenterello", operetka Cusciny. Paryż (Radio-Paris). 21,00: „Żydówka" i „Robert Djabeł", opery. Londyn Regional. 22,05: Koncert symfoniczny.

PONIEDZIAŁEK, 4 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,55: Pieśni w wyk. S. Poncelle - płyty. 16,10: Recital wiolonczelowy B. Ginsburga. 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). 16,55: Koncert ork. jazzowej teatru Cyganerja pod dyr. Z. Górzyńskiego; Helena Makowska (śpiew). 17,50: Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,00: „Spoczynek u roślin", odczyt z Krakowa. 18,20: Audycja żołnierska. 19,10: Z psychologji przeżycia muzycznego, feljeton muzyczny (tr. ze Lwowa). 19,25: Wiadomości sportowe. 19,40: Koncert z Budapesztu z udz. J. Hofmanna. W przerwie dziennik wieczorny. 21,45: „W kraju hiszpańskich Basków", feljeton. 22,00: Muzyka taneczna.

Kronika radjowa.

PIĘKNY ROZWÓJ KATOLICKIEGO ZWIĄZKU RADJOWEGO W HOLANDJI I BELGJI.

Dzięki energicznemu poparciu biskupów i wzorowej, celowo pomyślanej działalności kierownictwa katolickiego związku radjowego pod przewodn. o. Verquin'a, dominikanina, związek ten liczy obecnie 150.000 członków. Szczególnie szybki wzrost abonentów wykazały ostatnie lata. Audycje radjowe związku, nadawane przez własną stację w Huizen, cenione są wysoko zarówno przez katolików, jak i inowierców.

Przykład katolików holenderskich oddziałał na katolickich Flamandów w sąsiedniej Belgji, którzy również założyli własną stację nadawczą i w krótkim czasie prześcignęli liberalne towarzystwa radjowe.

WŁOSKA SIEĆ KABLOWA

zapewniająca połączenia pomiędzy rozgłośniami, może uchodzić za wzorową. Z pośród wszystkich radjostacyj włoskich jedynie Palermo, Bari i Bolzano dotychczas nie miały połączenia kablowego. Dziś, gdy roboty przy budowie odnośnych linij zostały ostatecznie ukończone, nic nie umniejsza już rozpiętości i ani sprawności italskiej sieci radjowej, którą ktoś równie obrazowo jak trafnie porównał do świetnie nastrojonych skrzypiec.

Wszyscy musimy dopomóc!!!

Społeczeństwo bydgoskie w walce z głodem i nędzą biednych bezrobotnych.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Dla wszystkich były one dawniej świętem radości. A dziś? Ci tylko wybrańcy losu mogą się radować, którzy jeszcze mają zajęcie lub stałą posadę. Około

10.000 LUDZI W BYDGOSZCZY

natomiast jest bez pracy i **nie z własnej winy** cierpią głód i niedostatek. Doliczając rodziny, śmiało przyjąć można, iż **blisko 35.000 osób** znajduje się w rozpaczliwem położeniu, nie mając często kawałka chleba i w nieogrzanych mieszkaniach popadają w rezygnację. Najwięcej potrzebujący współczucia i litość w tej niezawinionej biedzie, to

DZIECI BEZROBOTNYCH

którym zrozpaczeni rodzice w wolnej Ojczyźnie nie mogą tego dać, czego tak gorąco pragną. Tak dużo bowiem biedna dziatwa słyszała o gwiazdce w szkole, jako o święcie wielkiej radości, tymczasem w domu smutek, głód i straszna nędza.

Czy my, mający jeszcze pracę, lub jakiekolwiek inne źródła dochodu, będziemy mogli się prawdziwie radować na święta, gdy uświadomimy sobie, jak bardzo cierpią nasi biedni bezrobotni i ich rodziny? Dziesiątki tysięcy ludzi w Bydgoszczy o chłodzie i głodzie podczas świąt Bożego Narodzenia? Kto jeszcze odrobinę posiada serca i nie jest zupełnie pozbawiony uczuć humanitarnych krótko odpowie: stanowczo nie możemy dopuścić, ażeby w tym święcie ogólnej radości współobywatele, rodacy nasi marzli lub głodowali. I oni biedacy, z nami razem tworzą przecież jedną wielką rodzinę. Nie, my

WSZYSCY MUSIMY POMÓC!

Taki jest nasz obowiązek społeczny. Hasło powyższe rzucone przez jednego z poważnych kupców bydgoskich, znalazło echo w Urzędzie Opieki Społecznej i niepątpliwie znajdzie również oddźwięk w złotych sercach Bydgoszczan. **W każdym składzie, każdym kiosku wystawiona zostanie puszka, do której kupujący winien złożyć chociaż drobną ofiarę. Każdy kupiec i każda ekspedjentka winni w sposób uprzejmy w obecnym okresie przedgwiazdkowym zwrócić uwagę na złożenie — przy jakiemkolwiek kupnie — ofiary pieniężnej przez klienta.** Niech każdy pamięta, że taką ofiarą obetrze niejedną łzę głodnego dziecka i biednym rodzicom, którzy nie z własnej winy cierpią głód i zimno.

WALCZMY Z GŁODEM I MROZEM!
WSZYSCY POMÓŻMY BIEDNYM BEZROBOTNYM!
WSZYSCY MUSIMY DOPOMÓC!!

Wandalizm.

W jednym z tutejszych ogródków przy ulicy Pastellaziego nieznani dotychczas sprawcy skradli wszystkie nowozasadzone krzewy owocowe i drzewka owocowe, mianowicie: 10 krzewów agrestu, 10 krzewów świętojanek, 2 drzewka owocowe, następnie zabrali 5 drzewek, a w inny dzień 3 drzewka. Drzewka były do 2 metrów wysokie i pomalowane czyli spryskane ciemnoczerwoną farbą podłogową, która nie da się łatwo usunąć. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych drzewek i krzewów, a w razie pojawienia się osobnika, oferującego drzewka lub krzewy na sprzedaż, oddać go w ręce policji.

—::—

Sokół żeński.

Ćwiczenia młodzieży oddziału II w poniedziałek, od godz. 18-ej.

Od godziny 18-ej próba przedstawienia w sekretarjacie.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I od godz. 19.30 w szkole wydziałowej.

Senjorki ćwiczą w poniedziałek od godziny 8-ej tamże.

Bolączki bydgoskich gospodyń

Handlarki fałszywego masła i jaj.

Surowe kary wymierzone przez sąd bydgoski, oraz ostre potępienie z jakiem się spotykały z naszej strony oszukańcze metody sprzedaży sfałszowanego masła przez różne handlarki na targach w Bydgoszczy, spotkały się z uznaniem bydgoskich gospodyń. Świadczą o tem liczne, nadesłane nam pocztówki i listy, w których gospodynie wyrażają nam podziękowanie za tak mocne słowa pod adresem nieuczciwych handlarek.

Zwracają nam przytem także uwagę na inne jeszcze nieznośne praktyki handlowe, jakie wytworzyły się ostatnio na targu i na które zwracamy uwagę miarodajnym czynnikom. Otóż niektóre nieuczciwe handlarki zakupując od hurtownika w skrzyniach jaja konserwowane, sprzedawają je w obecnym okresie zimowym, gdzie cena jaj znacznie podskoczyła w górę, jako świeże, żądając za nie bardzo wygórowaną cenę. Większość jaj zakonserwowanych natomiast jest zepsuta, tak, że gospodynie ponoszą z tej przyczyny wielką szkodę.

Należałoby więc czemprędzej zabrać się energicznie do nieuczciwych handlarek, które w chęci osiągnięcia większego zysku oszukują gospodynie, wiadomo zaś, że każda gospodyni liczyć się musi z groszem.

—::—

— **Organizacja Młodzieży Internatu Kresowego** w sobotę 2. bm. w auli Internatu urządza obchód rocznicy powstania listopadowego, na który uprzejmie zaprasza: protektorów, członków Koła Przyjaciół Internatu Kresowego i sympatyków. Wstęp wolny. Początek o godzinie 19,30. Na program złożą się: odczyt p. kpt. Kulwiecia, deklamacja i dwie 1-aktówki.

MINJATURY BYDGOSKIE.
XXX.



Prosta życia jego ścieżka:
W bankowości robi ruch —
Patrzcie jak to nieraz mieszka
W małem ciele wielki duch!

Piłkarze Sokoła V. pod nowemi rządami.

Jedną z najruchliwszych sekcyj piłkarskich zachodniej dzielnicy naszego miasta okazał się **oddział piłki nożnej przy Sokole V.**

O ruchliwości tego oddziału przekonać się można było na walnem rocznem zebraniu, odbytem ostatnio w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Po zagajeniu i powitaniu licznych gości poproszono do stołu prezydjalnego na przewodniczącego p. Męczyńskiego (senjora), na sekretarza p. Dobrowolskiego, a na ławników p. Górnego z O. P. N. Gwiazda i p. Bronisława Wichrowskiego.

Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum. W skład nowego zarządu weszli: jako kierownik Szyszkowski, jego zastępca Michalski, sekretarz J. Wiciński, skarbnik Moraczewski, gospodarz E. Karolewicz, kapitan I. drużyny H. Latos, a II. drużyny Jan Kowański.

Z życia Kolejowego P. W.

Dnia 29 listopada w świetlicy K. P. W. w Gdyni odbyła się akademja ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Przemówienie wstępne wygłosił inż. Tułecki. Następnie p. Lewiński w dłuższem przemówieniu zobrazował historję powstania i jego znaczenie. Na dalszy program złożyły się deklamacje i utwory muzyki polskiej, odegrane przez orkiestrę kolejową. Uroczystość zgromadziła około 200 osób.

— **Kto był obecny przy wypadku samochodowym,** który się zdarzył 21. VI. 31 r. przed restauracją Rzeźni Miejskiej na ul. Jagiellońskiej, zechce się zgłosić do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego. Potrzebny jest jako świadek dla ojca przejechanego wówczas chłopca.

Przerwa w dostawie prądu.

Wczoraj wieczorem niektóre ulice naszego miasta pozbawione były przez blisko pół godziny światła elektrycznego. Najboleśniej to odczuły zakłady przemysłowe i lokale publiczne. Handel świecami jednak na tem zyskał.

Dyrekcja elektrowni miejskiej wyjaśnia defekt, jak następuje:

Stała sieć prądu stałego zasilana jest z przetwornicy i obsługiwana dodatkowo z maszyny parowej o sile 1000 koni mechanicznych. Wczoraj uszkodziło się dynamo od tej maszyny parowej i wyłączaja się pociągnęło za sobą przetwornicę. Po krótkim czasie wyłączono odpływy do poszczególnych punktów zasilenia i już bez maszyny parowej włączono stopniowo poszczególne dzielnice miasta.

Sieć prądu zmiennego była bez przerwy czynna.

Naprawa defektu w elektrowni odbyła się bardzo szybko, bo w ciągu 10 minut.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA wyświetla nadal efektowny film polski pt. „**Legjon**" z Fijewskim, Rogulskim i Mirską w rolach głównych. Prócz tego nadprogram. Dziś początek o 5, jutro o 3.

APOLLO (ulica Krasińskiego). Tylko dziś i jutro „**Madame Dubarry**", tragedja z czasów Ludwika XV z Normą Talmadge w roli tytułowej. Nadprogram bajeczna groteska kolorowa p. t. „**Arka Noego**". Początek o 5, jutro o 3.

KRISTAL. Dziś wejdzie na ekran polski dźwiękowiec reżyserji znanego z wielu doskonale wykonanych filmów Nowiny-Przybylskiego p. t. „**Przybłęda**". Niezwykle ciekawa akcja filmu rozgrywa się na tle przepięknych krajobrazów Huculszczyzny, dotychczas niewyzyskanych w polskim filmie i ilustruje z głębokim realizmem życia wsi huculskiej, pełnej zabobonów, starych obyczajów i tradycyj. Pomysłowy scenarjusz dał pole do popisu znanym już aktorom Inie Benicie, Staniewiczowi, Jadze Borycie, Fel. Żukowskiemu, świetnemu talentowi charakterystycznemu i innym. Muzyka specjalnie skomponowana przez laureata nagrody muzycznej prof. Maklakiewicza. Udźwiękowienie czyste, wykonane na aparaturze Klangs-Film. Przepiękne zdjęcia i przejmujące sceny nad przepaściami górskiemi dopełniają cennej wartości nowego wspaniałego obrazu, uchodzącego słusznie za chlubę rodzimego przemysłu filmowego. Początek dziś o 5, jutro o 3.

MARYSIEŃKA wyświetla z powodzeniem pełen czaru górskiego, pięknych śpiewów i melodyj oraz sensacyjnych scen dźwiękowiec p. t. „**Dziewczę z gór**" oraz wesoły „**Miljon**", również ze śpiewami, tańcami i dobrą rytmiczną muzyką. Pocz. dziś o 5,10, 6,25 i 9; jutro o 2,30.

REWJA na ekranie swym wyświetla niezwykle ciekawego i emocjonującego „**Generała Czenga**" z ulubionym bohaterem ekranu Jack Holtem w roli głównej. Akcja toczy się na polach Mandżurji wśród krwawych walk na ziemi i w powietrzu. Na scenie nowa rewja w 12 odsłonach p. t. „**Chodźcie do nas na pieszczoty**" z udziałem **Charlie Chaplina** i doskonałego zespołu monologistów, piosenkarzy, śpiewaczek, tancerek i tancerzy. Dziś w sobotę o 21,20 rewja pełna humoru „**Week-end**" (angielska sobota) obfitująca w wesołe i barwne 24 obrazy. Początek dziś o 5, jutro o 3.

SŁOŃCE (św. Trójcy). Dziś powtórzenie wielkiej komedji p. t. „**Wesoły pechowiec**" i wzruszający dramat p. t. „**Sokół prerji**". Nadprogram farsa „**Pan Niezapominalski**". Pocz. o 7.

WOJSKOWE wyświetla dziś, jutro i w niedzielę potężny dramat, ilustrujący czasy panowania królów francuskich Ludwika XIII i XIV p. t. „**Żelaza maska**" (według trylogji Dumasa). W roli tytułowej Douglas Fairbanks. Prócz tego bogaty nadprogram. Początek seansu dnia 1 i 2 bm. o godz. 19 i 21, dnia 3 bm. o godz. 15, 17, 19 i 21. Dla młodzieży dozwolone. Cena biletu od 20 do 75 gr. Sala dobrze ogrzana.

— **Firma F. A. Matz** przy pl. Piastowskim i przy Starym Rynku rozpoczęła z dniem 1 bm. swoją wielką sprzedaż gwiazdkową. Przez szereg lat każdy miał możność przekonać się, że w firmie tej kupuje się nader korzystnie, gdyż jest tam wielki wybór w bławatach, firanach, trykotażach, galanterji itp. Ceny niskie, obsługa na wskroś rzetelna. Do zakupów gwiazdkowych firmę tę możemy polecić i zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26. 6.23. 8.06. 13.15. **15.45,** 19.37. 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29. 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35. 17.01. 19.55
Kościerzyna-Gdynia 0.55. 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05. 14.35. 19.47. 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10. 8.11 13.33. 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, **6.14,** **22.59**

Echa zbrodni brzuchowickiej

Gorgonowa skarży o alimenta. — Zaremba znikł bez śladu. — Za obrazę aspiranta policji Responda. — Uchylenie konfiskaty. — Niefortunni obrońcy „Pamiętników Zaremby".

Prasa warszawska, lwowska i krakowska zajmuje się w dalszym ciągu smutnym procesem Gorgonowej, którego tło tak niesłychanie wielkie wywołało wrażenie w całem społeczeństwie.

W jednem z pism lwowskich czytaliśmy niedawno, że architekt Henryk Zaremba oprowadzał po Lwowie jakąś **nową przyjaciółkę**, odwiedzając z nią nawet grób swej zmarłej w tak tragiczny sposób córki Elżbiety Zarembianki. Pod adresem Zaremby padały ze strony tych, którzy go znali, **złośliwe uwagi i docinki**. Podobno Zaremba przywiózł swą nową towarzyszkę z Warszawy.

Gorgonowa postanowiła wdrożyć postępowanie administracyjno-sądowe przeciwko Zarembie o ściągnięcie odeń **alimentów na utrzymywanie dziecka — Kropelki.**

Starosta dzielnicy Warszawa — północ wystosował do Zaremby wezwanie, aby stawił się w starostwie i oświadczył, czy zobowiązuje się do utrzymywania Kropelki względnie czy zamierza dziecko to zabrać do siebie.

Wezwania tego nie można było atoli doręczyć Zarembie, który — jak się okazało — **opuścił Warszawę w sposób tajemniczy, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku.** Wszelkie poszukiwania Zaremby okazały się dotąd bez rezultatu. Starsza córeczka Romusia pozostała u krewnych Zaremby pp. Jaroszów na Powązkach.

*

W sądzie grodzkim we Lwowie toczyła się rozprawa karna przeciwko technikowi Kazimierzowi Matuli z Brzuchowic, który zarówno na rozprawie głównej, jak i obecnie wciąż jeszcze broni niewinności morderczyni śp. Zarembianki.

Matula oskarżony został o **obrazę aspiranta policji Responda**, któremu zarzucał kłamstwo i świadome wprowadzenie w błąd sądu.

Obrońca Matuli adw. dr. Bibellmann wniósł o przesłuchanie jako świadków obrońców Gorgonowej, adwokatów: dr. Axera, Ettinzera i Woźniakowskiego na stwierdzenie faktu, że protokół z rozprawy krakowskiej nie zawiera dokładnych zeznań Matuli.

Sędzia postanowił **przesłuchać wymienionych adwokatów** i rozprawę odroczył.

Już poprzednio **Matula skazany został przez sąd lwowski na tydzień aresztu za obrazę aspiranta Responda w komisarjacie policyjnym.**

*

Pisaliśmy swego czasu o skonfiskowaniu przez prokuraturę książki p. t. „Pamiętniki Zaremby". Autor owych pamiętników, adwokat i literat Leo Bellmont (Blumental), wniósł do sądu okręgowego o uchylenie konfiskaty, co mu się też udało. Sąd okręgowy bowiem stanął na stanowisku Bellmonta i **zniósł konfiskatę pamiętników Zaremby** z tem, że z książki zawierającej 308 stronnic należy wykreślić 52 strony.

*

„Wolnomyśliciel Polski" zamieścił w nr 41 list malarza i „literata" Marjana Wawrzenieckiego do p. Leo Bellmonta, w którym wyraża autorowi książki „Pamiętniki Zaremby" słowa uznania za „**doniosły czyn obywatelski**", spełniony przezeń względem społeczeństwa polskiego i ludzkości.

Pisze dalej p. Wawrzeniecki, że z książki tej płynie ogromna nauka i korzyść, gdyż jest ona jakby latarnia morska wśród burz i ciemności, pornografji zaś rzekomo w niej nie znalazł.

P. Wawrzeniecki chwali w dalszym ciągu Bellmonta za napiętnowanie w odnośnej książce oschłego biurokratyzmu i cynicznej palestry oraz podnosi autora niemal do roli bohatera społecznego i obywatelskiego.

Społeczeństwo katolickie patrzy innemi oczyma na pamiętniki Zaremby niż p. Wawrzeniecki. Zdając sobie sprawę, że **książki tego rodzaju chwyta przedewszystkiem młodzież chciwie je pożerając,** jest ono przekonane o tem, że „dzieło" p. Bellmonta szerzy i szerzyć musi w młodocianych duszach **demoralizację**, która mści się straszliwie w późniejszem życiu tejże młodzieży, jak tego jesteśmy niemal codziennie świadkami.

Ale „Wolnomyślicielowi Polskiemu" i p. Wawrzenieckiemu chyba na tem właśnie zależy, ażeby w Polsce kwitło „wolnomyślicielstwo", torujące drogę komunizmowi!

*

Odezwał się w tej sprawie i sam autor „Pamiętników Zaremby" Leo Bellmont, umieszczając na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu" obszerną replikę w obronie swej książki. Przyznaje on, że w książce znajduje się **opis faktów drastycznych, bardzo poufnych i przykrych**, ale opis ten jest rzekomo konieczny dla oczyszczenia niezdrowej atmosfery w społeczeństwie.

P. Bellmont przyznaje się do autorstwa owej książki twierdząc, że chciał przyjść z pomocą spowiadającemu się publicznie grzesznikowi, a do tego ma nietylko prawo, ale i obowiązek i jako prawnik i jako literat.

Ze stanowiska chrześcijańskiego należy sprawę tę oceniać trochę inaczej. Kto jak kto, ale smutnej sławy „bohater" procesu Gorgonowej, Zaremba, który jest niewątpliwie moralnym sprawcą tragicznej śmierci swej córki, powinien **cofnąć się w zacisze domowe i w pokorze ducha rozpamiętywać swe smutne życie, a nie rozmazywać swych grzechów w książce, na której chciałby w dodatku dobry zrobić interes.**

Własne brudy pierze się w domu, a nie publicznie.

Z tych więc względów zarówno czyn Zaremby, jak i czyn Bellmonta zasługuje na surowe napiętnowanie opinji publicznej.

F.

ZMARLI

Ś. p. **Ludwika z Wróblewskich Strachanowska,** z Powidza, pow. Gniezno, lat 58.

Ś. p. **Jan Kwaśniewski,** emer. starszy asesor dyrekcji poczt w Poznaniu.

Ś. p. **Kazimiera z Olejniczaków Kucharska**, w Poznaniu.

Ś. p. **Jan Ruppolt,** z Chojnic.

Ś. p. **Antoni Siemieniecki,** motorniczy tramwajowy w Toruniu.

Ś. p. **Pelagja Dalborówna**, lat 70, w Ostrowie.

Ś. p. **Zuzanna z Piotrowiczów Przydryga**, lat 72, w Poznaniu.

Ś. p. **Mikołaj Kraszewski,** lat 73, w Poznaniu.

Ś. p. **Konstancja z Koczorowskich Bogdanowiczowa,** ur. w Dębnie 1858 **r.**

ST. KRASICKI.

Bajki.

Artyści.

W salonie dorobkiewicza
Gramofon z radjo-aparatem
Wiedli spór:
Jeden i drugi swoje zalety wylicza,
Przeciwnika zowiąc gratem.
Pytają ściany o zdanie,
Lecz milczy mur.
Wiadomo — ściana ma uszy,
Ale gębą nigdy nie ruszy.
Z bólu zaś mur nie odpowiadał,
Gdyż nieborak popękał
I tynk z ściany poodpadał.
Właśnie owo radjowe
I gramofonowe
Koncertowanie
Zrobiły to, co trąby z pod Jerycha:
Mur się sypał, walił,
Czasem stękał
I z cicha
Się żalił.
Atoli rywale
Przykrzą się ścianie
Bez ustanku, stale.
Pytają:
— Który z nas większy artysta?
Wiatr się wkońcu zlitował nad ścianą
I tak przez szczelinę w murze śwista:
— Pytacie, gamonie:
Radjo-gracie, i ty kręcipłyto, gramofonie?
Jakie któremu z was przyznać miano?
Obaj jesteście fuszery sztuki i natury,
A dla wrażliwego ucha — tortury. —

Tajemnicze posunięcie

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Projekt nowej Konstytucji ma być uchwalony 3 maja?

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) W związku z wynikiem wyborów samorządowych, co do których czołowi kierownicy polityki sanacyjnej nie łudzą się, że stanowią **przegraną sanacji**, nastąpił **zwrot w zamierzeniach sanacji.** Narady Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem są wprawdzie poufne, a członkowie komisji konstytucyjnej Bloku, wtajemniczeni w szczegóły projektu konstytucyjnego, zostali słowem honoru zobowiązani do milczenia, na podstawie pewnych posunięć można jednak przyjąć za prawdopodobne, że BBWR będzie chciał załatwić reformę Konstytucji jeszcze w bieżącej sesji sejmowej. Mówi się, **że nowa Konstytucja uchwalona zostanie 3 maja.** W jaki sposób akt ten zostanie dokonany, skoro **sanacja nie rozporządza potrzebną** w myśl dotąd obowiązującej Konstytucji **większością,** potrzebną dla zmiany ustroju, nie wiadomo. To jedno jest absolutnie pewne, **że opozycja na zepchnięcie Sejmu do roli zwykłego ciała doradczego nie pójdzie i nie zgodzi się na wprowadzenie jakiejkolwiek „elity".** W tych warunkach sanacja nie może liczyć na to, że z opozycji wykruszy 20 czy 30 głosów, potrzebnych do uzyskania kwalifikowanej większości.

Rzeczą znamienną jest, że niektóre pisma sanacyjne, jakby na komendę zaczynają rozważać pytanie, czy uszanowanie wymogów ustawy konstytucyjnej co do kwalifikowanej większości, potrzebnej na zmianę ustroju państwowego, jest z punktu widzenia interesu państwowego koniecznością, chociaż rozważania te nie są bez znaczenia i dopuszczają różne domysły, to jednak trudno uwierzyć, by sanacja chciała przejść do porządku dziennego nad przepisami starej Konstytucji.

Od środy odbywają się w prywatnem mieszkaniu pułkownika Sławka przy ul. Suchej **narady komisji konstytucyjnej klubu BB.** Głównym referentem projektu reformy Konstytucji jest jego autor, wicemarszałek Sejmu i b. minister sprawiedliwości **p. Car.** Cały szereg punktów spornych dotąd nie został uzgodniony.

Umizgi do ludowców.

W związku z toczącemi się obecnie naradami nad reformą Konstytucji lansowana jest w kołach politycznych znowu wersja, jakoby wpływowi działacze sanacyjni czynili zabiegi o zjednanie dla swojego projektu i dla uzyskania kwalifikowanej większości w parlamencie posłów Stronnicwa Ludowego.

Prasa atakuje rząd Chautemps'a.

Domaga się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Paryż, 2. 12. (PAT). **Prawica francuska przystąpiła ostatecznie do energicznego ataku przeciwko obecnemu rządowi. Niektóre sfery prowadzą kampanję za rozwiązaniem izby i rozpisaniem nowych wyborów.**

Centrum propagandy, kierowane przez redaktora „Echo de Paris" Kerllys rozlepiło na murach Paryża setki afiszow, domagających się rozwiązania izby. W ciągu dnia wczorajszego rozdano 250.000 ulotek.

Łagodna kara za zabójstwo żony — pijaczki.

Wyrok w sprawie kpt. Kapciuka w Kaliszu.

Poznań, 2. 12. (Tel. wł.). Wczoraj zapadł **wyrok w sprawie kpt. Kapciuka oskarżonego o morderstwo popełnione na swej żonie — pijaczce.**

Wojskowy sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Kaliszu skazał go na 10 **miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata.** Zeznania świadków wypadły dodatnio dla oskarżonego, a bardzo ujemnie dla zabitej żony.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 25 listopada 1933 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o ulgach w spłacie zaległości podatkowych **ukazało się w „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Polski Nr. 94 z dnia 1 grudnia rb. pozycja 731.**

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica pomorska 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 1 grudnia br.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 85 ton	zł	14,50	
„	zł	14,60	14,25— 14,50
Usposob. spokojne			
Pszenica 10 ton	zł	18,50	18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem.	zł		12,75— 13,00
Usposob. słabe			
Owies 30 ton od	zł	13,50	13,25— 13,40
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 21,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		30,00— 31,50
Usposob. spokojne			
Otręby żytnie	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne	zł		10,00— 10,50
Otręby pszen. grube	zł		10,50— 11,00
Rzepak	zł		33,00— 35,00
Rzepik zimowy	zł		35,00— 37,00
Peluszka	zł		13,00— 14,00
Groch polny	zł		17,00— 19,00
Groch Wiktorja	zł		22,00— 24,00
Groch Folgera	zł		22,00— 24,00
Seradela nowa	zł		13,00— 14,00
Konicz. żółta. odłuszcz.	zł		90,00—100,00
Koniczyna biała	zł		80,00—100,00
Koniczyna czerwona	zł		170,00—200,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		20
Makuch lniany	zł		19,00— 20,00
Makuch rzep.	zł		15,50— 16,50
Makuch słonecz.	zł		19,00— 20,00
Mak niebieski	zł		56,00 — 59,00
Gorczyca	zł		32,00— 34,00
Siemię lniane	zł		35,00— 37,00
Wyka	zł		13,50— 14,50
Siano nadnoteckie luzem	zł		6,00— 6,50
Siano nadnoteckie pras	zł		7,00— 7,50
Słoma żytnia luzem	zł		1,25— 1,50
Słoma żytnia prasowana	zł		1,75— 2,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 2 bm. za:

dolary amerykańskie	5,50
funty szterlingów	29,15
franki szwajcarskie	171,66
franki francuskie	34,71
marki niemieckie	211,—
guldeny gdańskie	172,50
liry włoskie	46,60
floreny holenderskie	356,85

Notowania z ostatnich dni za 100 kg. zł.

Koniczyna czerwona	130 —200
Koniczyna biała	80 —110
Koniczyna szwedzka	80 —110
Koniczyna żółta odłuszczona	85 —110
Koniczyna zółta w łuskach	45 — 48
Przelot	90 —115
Inkarnatka	65 — 75
Rajgras angielski	30 — 40
Tymotka	20 — 25
Seradela	10 — 12
Wyka latowa	13 — 15
Peluszka	12 — 14,50
Wiczka zimowa	30 — 40
Groch Wiktorja	20 — 25
Groch polny	17 — 19
Groch zielony	21 — 25
Rzepak	38 — 42
Rzepik	36 — 40
Siemię lniane	35 — 39
Mak biały	60 — 70
Mak niebieski z nowego zbioru	50 — 58
Gorczyca	32 — 36
Tatarka	16 — 18
Łubin żółty	8 — 9,50
Łubin niebieski	7 — 8,50

Odpowiedzi redakcji

Kupiec z Pomorza. Samowolne obniżanie komornego nie jest dopuszczalne. Pan winien postawić wniosek odpowiedni do Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu.

K. J. Mąkowarsk. Jeżeli pan pobiera rentę inwalidzką jako inwalida wojenny, może się pan ubiegać o rentę na starość. Jako inwalida pracy pan renty na starość równocześnie pobierać nie może.

Skandal w Kasie Chorych w Toruniu.

Naczelny lekarz — bez dyplomu.

Toruń, 2. 12. (Tel. wł.) Toruń w ostatnim czasie stał się siedliskiem niecodziennych wydarzeń i sensacyj. Tym razem dotyczą one sławetnej **Kasy Chorych.** Trudno o wszystkiem pisać, co się tam dzieje, **nie wolno nam jednak przemilczeć faktów, które nie tylko złe światło rzucają na samą Kasę Chorych. ale przedewszystkiem na jej władze przełożone.**

Wiemy dobrze, jakich kwalifikacyj wymaga się od tych, którzy ubiegają się o posady lekarzy Kasy Chorych. Przypuszczałby każdy, że na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych wdostać się może tylko ten, kto wykaże bezwzględnie swą fachową wiedzę i zdolności oparte na kilkuletniej praktyce szpitalnej. W Toruniu stało się inaczej. **Naczelnym lekarzem był niejaki p. Skarbek-Telszewski, rzekomo hrabia.** Raz był on **kuzynem Prystora, innym razem znowu wnukiem marszałka Piłsudskiego.**

Przy wypełnianiu kwestjonarjusza, miejsce urodzenia podaje **„Ocean Atlantycki"** a studja odbywał na **„Marsie i Wenerze".** Dalsze dokumenty jego kwalifikacyj — **to odpisy dyplomów,** z których jeden poświadczony jest **przez komisarza Kasy Chorych w Nieszawie!** I na tych podstawach potrafił **urzędować** ten pan **już od dnia 1 stycznia 1932 r.,** gdy tymczasem wojewódzki urząd zdrowia wydał mu prawo praktyki lekarskiej dopiero w sierpniu 1932 roku.

Ostatnio wyjechał p. Skarbek do Warszawy, gdzie przebywał przez dłuższy czas, rzekomo służbowo, za co wystawiał dość słone rachunki, aż nagle „pan doktor" w ub. czwartek

WYLECIAŁ Z KASY CHORYCH.

Nie nasza to rzecz stwierdzać, czy ubiegający się o posadę lekarza naczelnego odpowiada wymaganiom. Obowiązkiem jednak naszym jest **piętnować nadużycia bez względu na winowajcę.**

Dowiadujemy się pozatem, że p. Skarbek w Kasie Chorych już skończył.

Skoro dotąd jego władze przełożone i kompetentne nie uważały za stosowne sprawy tej należycie wyjaśnić, w imieniu szerokich mas ubezpieczonych domagamy się wytłumaczenia, z jakiej racji pan ten o takich kwalifikacjach potrafił wdostać się na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych.

Pytamy się, **czy kieszeń p. Skarbka ważniejsza, niżli zdrowie i życie tysięcy osób?**

Do sprawy Kasy Chorych powrócimy w tych dniach.

—::—

— **Przypominamy,** że dzisiaj w sobotę odbędzie się wieczór wokalno-muzyczny w auli gimnazjum im. Kopernika na zapomogi gwiazdkowe dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych. Łaskawy swój udział przyrzekli p. prezydentowa Chmielarska, p. profesor Galvani, p. H. Grossówna primabaleryna Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, pani profesorowa Pelińska i p. Jasiński. Początek o godz. 20. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy Sommerfelda.

— **Koło Rodzicielskie przy szkołach im. Staszica A i B.** W niedzielę, dnia 3 grudnia o godzinie 13 odbędzie się zebranie w Ognisku Kolejowem przy ul. Zygmunta Augusta. Na porządku obrad ważne sprawy.

— **Doroczna uroczystość wręczenia dyplomów i nagród** uczniom Francuskich Kursów Rządowych odbyła się w ubiegłą niedzielę w auli gimn. Kopernika. Profesor Langlade rozpoczął od słowa wstępnego, zaznaczając długie już istnienie kursów oraz przyjemność, z jaką przyjeżdża zawsze na powyższą uroczystość, jak również na egzaminy wyższego kursu, które pozwalają mu stwierdzić każdorazowo doskonałe przygotowanie uczniów. Następnie świetny prelegent wygłosił odczyt o znaczeniu klasycyzmu i romantyzmu w literaturze. Po odegraniu hymnów przez orkiestrę 61 p. p. rozpoczęło się wręczenie dyplomów i nagród, ofiarowanych przez rząd francuski najlepszym uczniom, którzy uczęszczali na kursy w ub. roku szkolnym. Dyplomy kursu wyższego otrzymały panie: Gierzanka, Kaczmarkówna, Olanowa, Budzbonowa, Wawrzyniakówna, Wottk-Łaniewska oraz panowie: Świtalski i Guranowski. Z kursu średniego zaś pp.: Reichówna, Kamiński, Jancewski, Dobrzański i Czajkowska. Komitet i członkowie „Alliance Française" i Przyjaciół Francji oraz licznie zebrana publiczność zaszczycili uroczystość swoją obecnością.

— **Zajmujący wykład** „Wrażenia z podróży do Ziemi Świętej", ilustrowany oryginalnemi zdjęciami wygłosi ks. prof. Hanelt, w Resursie Kupieckiej w środę, 6. bm. o godz. 19. Ceny biletów wstępu 0,99 zł, i 0,49 zł. Dochód całkowity dla biednych na gwiazdkę.

— **Szkoła im. H. Dąbrowskiego na Szwederowie** z okazji 50-lecia „Trylogji" Sienkiewicza oraz Tygodnia Książki urządza w niedzielę 3 bm. o godz. 18 w auli szkolnej wieczór sienkiewiczowski.

— **Tow. śpiewu św. Cecylja** urządza w sobotę, dnia 2 bm. zabawę taneczną w sali p. L. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159. Początek o godz. 19. Orkiestra doborowa. O liczny udział członków i gości prosi zarząd.

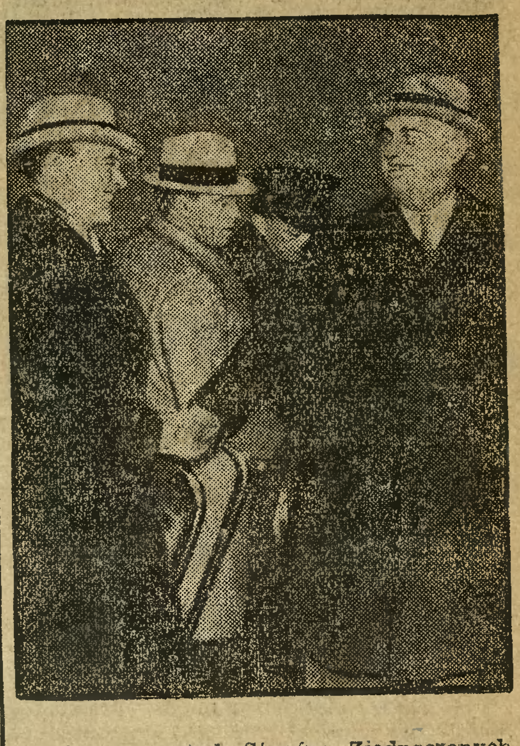
— **Kurs robót ręcznych.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet ma zamiar uruchomić w najbliższym czasie kurs robót ręcznych pod fachowem kierownictwem. Zgłoszenia i bliższe informacje w poniedziałek, środę i piątek od godz. 17 do 19 w lokalu związku przy ul. Marszałka Focha 39.

CH. Z. M. P.
ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

ROZGRYWKI SZACHOWE.

Dziś, w sobotę, o godz. 19-ej w lokalu 62 pp. grają: 62 pp. — Lotnicy cywilni.

Roosevelt żegna posła Bullita.



Pierwszy poseł Stanów Zjednoczonych, akredytowany przy rządzie sowieckim, William Bullit (na lewo) wyjechał już do Moskwy. Na fotografji widzimy chwilę pożegnania jego przez prezydenta Roosevelta (na prawo).

Ostatni „Dziennik Ustaw"

przynosi cały szereg nowych rozporządzeń.

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie **o ulgach w spłatach zaległości podatkowych,** o czem obszernie donosiliśmy, — rozporządzenie **o czasie pracy i urlopach w przemyśle i handlu, rozporządzenie o maksymalnych odsetkach od wkładów i lokat pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności.** Dotyczy to m. in. Krajowej Kasy Pożyczkowej w Poznaniu. Maksymalny odsetek w tych kasach wynosi 5 i pół proc. Dla komunalnych i gminnych kas ustala się najwyższą granicę odsetek na 6 i pół proc.

W tymże „Dzienniku Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie **w sprawie opłat w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.** Wreszcie zostało ogłoszone rozporządzenie, ustalające **liczbę siedzib sędziów śledczych dla okręgów sądowych Bydgoszczy i Poznania.** W Bydgoszczy urzędować będzie dwóch sędziów śledczych, tamże zamieszkałych, w Poznaniu dwóch i jeden w Lesznie.

Ministerstwo przemysłu i handlu ogłasza w tymże „Dzienniku" rozporządzenie w sprawie ceł wywozowych.

DZIAŁ SPORTOWY

Wielka gra drużyny polskiej do przerwy

a potem załamanie?

Niedzielne spotkanie piłkarskie Polski i Niemiec jest w Berlinie tematem dnia. Napięcie osiąga punkt kulminacyjny. Dzisiejsze wydania pism codziennych pełne są wiadomości z obu obozów. W stosunku do drużyny niemieckiej wyraża się nadal największe uznanie i pewność, że spełni ona swe zadanie.

Jedno z czołowych pism oczekuje, że Niemcy przeżyją w nadchodzącą niedzielę narodziny swego ataku bez luk, na które się oddawna czeka, (zdawało się, że nastąpiło to już w spotkaniu przeciw Belgji, lecz później nie spełnił on swego zadania) ataku, który będzie godny reprezentacji na mistrzostwach świata.

Z obozu polskiego melduje się tu w wyczerpujący sposób o formie poszczególnych reprezentantów.

Korespondenci pism niemieckich są pełni pochwał dla Albańskiego, Martyny, Mysiaka i obu łączników, niewątpliwie najsilniejszych punktów polskiej reprezentacji. Nawrota stawiają oni o klasę wyżej od Smoczka. Znajdują oni słowa uznania dla strategji Kotlarczyka I, ale w dalszym ciągu podkreślają jego brak wytrzymałości, który zadecydować może o wyniku spotkania. Jest to najczęściej spotykana opinja.

Jeden z dzienników w związku z tem spotkaniem przewiduje wielką grę Polaków, a po przerwie ich załamanie i pewne zwycięstwo Niemców.

Niezwykły respekt wywołuje tu ambicja polskich piłkarzy i ich bojowość, jaką zwykli byli w spotkaniach międzynarodowych wykazywać.

Dziennikarze niemieccy ostrzegają przed ambicją Polaków. Ale i umiejętności Polaków nie są bynajmniej niedoceniane.

„Fussballwoche" pisze dziś: Berlin będzie zdumiony piękną techniką, jaką mają Polacy, zwłaszcza gra z podania, czysty stoping, prowadzenie piłki, dokładność, są największemi zaletami polskich piłkarzy. Najbliższych przeciwników Niemiec stawiamy w pierwszym szeregu europejskich mistrzów piłkarskich. Jeszcze coś: **piłkarze Polski nie lubią walki wręcz. Prawdziwe remplowanie jest tam niemal nieznane,** zwłaszcza w stosunku do bramkarza.

W Berlinie w dniu meczu z Polską od 12 w południe nie wolno grać w piłkę nożną.

*

Obszerny opis meczu, podany przez naszego berlińskiego korespondenta, umieścimy w poniedziałek w „Tygodniku Sportowym".

—::—

WILLS-MOODY WYCOFUJE SIĘ?

Nowy Jork. Słynna tenisistka amerykańska, Helena Wills-Moody, nie wróciła jeszcze do formy po uszkodzeniu ścięgna i przez cały rok 1934 nie będzie mogła trenować.



Afisz spotkania niedzielnego, który zobaczą nasi piłkarze w całym Berlinie.

Gdy idzie o wznioślejszy cel...

Tym razem będziemy mówili o istotnie wzniosłym celu, nie bacząc na środki... Idzie tu o to, co jest nam najbliższe — o morze i Pomorze. Kto w ich sprawie szermuje? Liga Morska i Kolonjalna! A że poczynienia jej są szczęśliwe, nikt w to nie wątpi. To też nikt nie będzie powątpiewał, gdy dochody z urządzonego z inicjatywy Klubu Polskiego turnieju bridżowego przeleje się do najistotniejszych funduszów, jakiemi są fundusze Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

A teraz szczegóły: Turniej odbywa się w dniach 9 i 10 grudnia w godzinach od 17 do 20 w salach Klubu Polskiego (Gdańska 50). Zgłoszenia przyjmuje się tamże do dnia 7 b. m. włącznie. Wpisowe sięga sumy 5 zł. Nagrody niezwykle cennych (widzieliśmy i podziwialiśmy je) wyznaczono trzy; taka miała być zasada. Odstąpiono jednak od niej (jak zwykle), gdy poszło o panie... Wzgląd na płeć piękną kazał komitetowi ustanowić dodatkową czwartą nagrodę dla... pań. Zależnie od zgłoszeń powiększy się ilość nagród. Prócz tego zwycięzcy gracze otrzymują jeszcze żetony. Na dzień finiszowy, t. j. niedzielę przewidziano rozdanie nagród, „gros" jednak czasu — tak mamy prawo przypuszczać — poświęci komitet herbatce towarzyskiej, mającej uświetnić wieczór.

Jeszcze słówko o „kibicach". Tak jak ich wszyscy lubimy i cenimy, tak u bridżystów należą oni do nienawidzonego i wyklętego plemiona; to też wątpimy, czy zawodnicy zniosą ich widok?

Tymczasem prosimy pamiętać: 9 i 10 grudnia — Klub Polski — turniej bridżowy — zakończenie: towarzyska herbatka.

Zuchwałe włamanie.

Ub. nocy dokonali złodzieje zuchwałego włamania przez wycięcie szyby w oknie wystawowem firmy „Bielizna" (wł. Wiktor Żewicki) przy ul. Poznańskiej 1. Złoczyńcy zabrali bieliznę i inne towary, znajdujące się na wystawie. Policji udało się ująć czterech znanych złodziei, którzy przyznali się do włamania, lecz skradzionych towarów u nich nie znaleziono.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Przy ustawianiu słupów elektrycznych przy ul. Kujawskiej, jeden ze słupów zewrócił się i spadł na 38-letniego robotnika Florjana Zielińskiego, zamieszkałego przy ul. Ugory 10. Robotnik odniósł złamanie lewej ręki. Pogotowie odwiozło go do Lecznicy Miejskiej.

Mały pożar.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem straż pożarna została zaalarmowana na ul. Toruńską 65, gdzie w pralni z powodu wadliwego komina zajął się sufit. Po półgodzinnej akcji udało się straży pożarnej stłumić pożar.

Podczas akcji ratunkowej straż została zaalarmowana po raz drugi sygnalizatorem na ul. Bełzką, gdzie wyrostki dopuścili się głupiego żartu. Przywołana policja natychmiast przeprowadziła dochodzenia, celem ujęcia wyrostków, których czeka surowa kara.

—::—

— **Wspaniałą wystawę sklepową podziwiać można w firmie Marjan Susała przy Starym Rynku nr. 19.** Firma ta poleca na gwiazdkę praktyczne i tanie podarki, jak: bluzeczki, kamizelki, niedźwiadki, pończochy, rękawiczki, trykotaże itp. artykuły. Należy więc z wyjątkowej tej sposobności skorzystać.

— **Firma A. Nozdrzykowski (ul. Mostowa 5)** urządza tanią sprzedaż gwiazdkową, polecając po najprzystępniejszych cenach w wielkim wyborze wszelkie **artykuły męskie** i jako specjalność kapelusze. Zwracamy uwagę na ogłoszenia wymienionej firmy, również w naszej łamigłówce ogłoszeniowej.

Kochany Dzienniku!

Płacę za bilet w tramwaju pięciozłotówką. Konduktor ogląda ją z obu stron starannie, waży w ręce, potem rzuca na tarapet okna i słucha jej dźwięku.

— Trafia się panu dużo fałszywych monet? — pytam.

— No, dosyć.

— A jaka jest różnica między prawdziwemi a fałszywemi?

— Gdybym ją to wiedział!

Złota gościna.

Jakże to miło dla serca człowieka
Przybyć w gościnę do takiego domu,
Gdzie nikt przez otwór patrząc pokryjomu
Po dzwonku twoim z otwarciem nie zwleka,
Ale gdzie wszystko na twe przyjście czeka.

Gdzie, ledwie dzwonek rozniesie się echem,
Zaraz rozlega się tupot nóg w sieni
I gospodarze biegną ucieszeni
Z tym hałaśliwym, radosnym pośpiechem,
Ażeby drzwi ci otworzyć z uśmiechem.

Gdzie na rozmowę nikt z nas się nie sili,
Która tak ciężko w salonach się toczy,
Ale patrzymy w swoje jasne oczy
I poznajemy wzajem w jednej chwili
Cośmy znów przeszli i cośmy przeżyli.

I gdzie, gdy przyjdzie chwila pożegnania
I już za nami zatrzaśnięto bramy,
Jeszcze z za okna oświetlonej ramy
Cień gospodarzy dwojga się wyłania,
Śląc nam ostatnie gesty pożegnania.

Henryk Zbierzchowski.

— **Św. Mikołaj przyjeżdża 6 grudnia br.,** a nie jak wczoraj podaliśmy, 5 bm. Zstąpi z wyżyn niebieskich na poziomy desek teatralnych w środę o godz. 4-ej po poł. Przyjście św. Mikołaja poprzedzi bajka p. t. „Śnieżka i siedmiu karłów". Rodzice, którzyby chcieli, ażeby w imieniu św. Mikołaja doręczyli ich dzieciom podarki aniołowie, zechcą złożyć paczki w żeńskiem katolickiem gimnazjum humanistycznem m. Bydgoszczy (ul. Staszica 4) najpóźniej w przeddzień przedstawienia, zaznaczając na każdym podarunku wyraźnie: a) imię i nazwisko obdarzonego, b) dokładne oznaczenie zajętego miejsca w teatrze.

— **Przeniesienie biur.** Ogólnie znana **fabryka dykt klejonych marki „Tobal" Towarzystwa braci L. i Al. Lourie w Pińsku** z dniem 1 grudnia br. przeniosła swoje biura składu fabrycznego z ulicy Podgórnej 1 **na ulicę Dworcową 71 m. 5, tel. 348.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

Ostatnie dwa wieczory tańca przed adwentem spędzisz najweselej na dancingu w restauracji i winiarni „Gastronom", bo kto się raz tam zabawi, niewątpliwie powróci. „Gastronom" to renomowany lokal przy ul. Marsz. Focha 20, w którym doskonały zespół jazzbandowy przygrywać będzie przez dwa dni, aby goście w tańcu, przy tanich i smacznych daniach zapomnieli o kryzysie. Prosimy pamiętać: ostatni raz przed adwentem zabawisz się najlepiej i najtaniej w sobotę i w niedzielę w „Gastronomie".

— **Wieczorek sokoli.** Sokół III urządza dzisiaj w sobotę o godz. 19 ostatni przed adwentem wieczorek taneczny w hotelu Lengning.

— **Łyżwiarze!** Jak w ub. sezonie, tak i w bieżącym roku ślizgawka na kortach tenisowych gazowni będzie najstaranniej utrzymana. Wstęp 15 i 25 gr., dla dzieci 10 gr. Dochód przeznacza się na najbiedniejszych miasta Bydgoszczy. Cieplarnia i szatnia na miejscu.

Minister skarbu wypuścił bony dla zasilenia „Funduszu Inwestycyjnego".

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o wypuszczeniu bonów Funduszu Inwestycyjnego 10 seryj po 40 tys. odcinków. Wartość każdego odcinka 29 zł. Emitowano na sumę 10 milj. zł.

Bony te od dnia 1 bm. są sprzedawane przez wszystkie kasy skarbowe.

Bonami będzie można opłacać podatki, daniny, opłaty, cła, kary pieniężne, grzywny oraz wszelkie zobowiązania wobec skarbu państwa bez ograniczeń.

—::—

— **Jutro, w niedzielę, występ Chóru Chłopięcego z Wiednia.** Jak już krótko donosiliśmy, zawita do nas jutro, w niedzielę, 16 chłopców, członków znakomitego, o światowej sławie chóru pod nazwą Wiener Sängerknaben. Przyjeżdżają do nas z Warszawy, gdzie dwukrotnie wystąpili z koncertem w sali Filharmonji. Przyjęto ich tam owacyjnie, jak radjosłuchacze, przysłuchujący się wczorajszej transmisji z Filharmonji mogli się o tem przekonać. Cały świat podziwia tych utalentowanych chłopców, obdarzonych przepięknym głosem i występujących, jak prawdziwi aktorzy. Jutro w niedzielę, o godz. 20 w sali Kleinerta na Okolu będziemy mogli podziwiać tych młodych śpiewaków. Kasa sprzedaży biletów otwarta od godz. 7 wieczorem.

—::—

ZMARLI

Ś. p. **Ludwik Krakowski,** nauczyciel szkoły przemysłowej, w Poznaniu.

Ś. p. **Franciszek Bykowski,** lat 86, w Liszkowie.

— **Dziś bal?** Tak! Urządzają go sportowcy w Resursie Kupieckiej. Mówią, że na balu tym... Zresztą oni nigdy nie zawodzą; to też idę. Wstęp jednak ściśle za zaproszeniami, które odebrać można w księgarni „Świt", ulica Gdańska. Sportowcy i orkiestra Kłobuckiego — to starczy. (22637

— **Postęp techniczny a bezrobocie.** Oto tytuł aktualnego obecnie wykładu, który będzie wygłoszony przez prof. uniwersytetu dr. Stefana Zaleskiego w niedzielę 3 bm. w auli gimnazjum human. przy ul. Grodzkiej o godz. 17. Wstęp 50 gr., dla uczącej się młodzieży 20 gr.

— **Z klubu sportowego „Kabel Polski".** W sali p. Góreckiego przy ul. Fordońskiej odbyło się doroczne walne zebranie klubu sportowego „Kabel Polski". Zebranie zagaił i przewodniczył były prezes p. inż. Jan Kędziera, podając do wiadomości całokształt gospodarki i rozwoju klubu za rok ubiegły. Po rzeczowej i wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowych władz klubu. Prezesem został p. Maniawski Walenty, wiceprezesem p. Waszak Władysław, sekretarzem p. Grochowski Zdzisław, skarbnikiem p. Zipser Janusz, kierownikiem sekcji piłki nożnej p. Kufel Leonard, przewodniczącym komisji rewizyjnej p. Woźniak Aleksander.

— **Założenie nowego oddziału Z. P. O. K.** Przy licznym udziale kobiet odbyło się w dniu 20 listopada założenie nowego oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Małych Bartodziejach. Referat o celach i zadaniach związku wygłosiła przewodnicząca p. Pochowska, a następnie o konieczności istnienia tego oddziału p. Sadowska.

— **Otwarcie nowego składu przy ulicy Długiej.** W czwartek, dnia 7 bm. otwarty zostanie przy ul. Długiej 29 (w dawnym lokalu firmy Musiał) skład fabryczny artykułów podróżnych pod firmą Fr. Lewandowski. Wobec tego, iż p. Lewandowski otrzymał reprezentację poważnej fabryki walizek, skład fabryczny Lewandowskiego zaopatrzony będzie stale w najnowsze modele torebek damskich, kufrów, walizek, toreb itp. oraz będzie w stanie sprzedawać towary jak najtaniej. Główną zasadą nowej firmy będzie: „Wielki obrót — mały zysk".

— **Wielka rewja mód w Be-De-Te na rzecz biednych i Białego Krzyża** odbędzie się w środę, 6 grudnia br. i w czwartek, dnia 7 grudnia br. od godz. 4—7 po poł. w Bydgoskim Domu Towarowym na II piętrze. Koncertuje doborowa orkiestra 62 pp. Wstęp dobrowolny. Sądzimy, że cała elita bydgoska spotka się na tej imprezie.

Łamigłówka dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego"

?

Należy uważnie przeczytać wszystkie ogłoszenia i z **brakujących w tekście liter ułożyć zdanie** składające się z 3 wyrazów, tworzących pewne hasło. Za trafne rozwiązania ustalamy następujące **nagrody:** Pierwsza nagroda 10,— zł. gotówką, 18 nagród w towarach następujących firm: Be-De-Te, J. Pilaczyński i Ska, H. Kaszubowski, Kawiarnia Stenzel, A. Nozdrzykowski, Marjan Susała, J. Bukowska, Drogerja „Kosmos", Carl Behrend & Co, Schlaak i Dąbrowski, H. Dymkowski, F. Steinborn, F. Lewandowski, J. Matuszakowa, Rzanny, Bracia Bażańscy, K. Suligowski, Zakład fryzjerski Maksymiljan Żewicki pozatem 3 miesięczne prenumeraty „Dziennika Bydgoskiego" i 8 nagród książkowych, **razem 30 premji wartości 300 zł.**

Rozwiązania prosimy składać pod „Łamigłówka" do „Dziennika Bydgoskiego" ulica Poznańska nr. 12-14, Dział Ogłoszeń do 10-go grudnia 1933 r.

Rozwiązania są ważne tylko na wyciętym kuponie, zamieszczonym na innem miejscu dzisiejszego numeru „Dziennika Bydgoskiego".

Jak pracuje nasza poczta.

Piszemy mniej, czytamy więcej.

Okienka, bardzo dużo oszklonych okienek z napisami: „Telegramy“, „Nadawanie przekazów pieniężnych“, „Listy polecone“ i t. p. i t. p. Koło okienek zawsze ruch... niema zastoju... niema nudy... niema spokoju... Główny urząd pocztowy w Bydgoszczy.

W Toruniu, Grudziądzu, Poznaniu, w Pikutkowie, gdzie jeden o drugim wszystko wie („Moja pani, aptekarzowa ma znowu list z Warszawy, pewnie od tego studenta...“) i w przysłowiowej Pipidówce, gdzie w ruchliwy dzień aż... 3 depesze kryje wielka torba listonosza — wszędzie dziś już niemal wszędzie, funkcjonują „Urzędy Pocztowo-Telegraficzne“ — urzędy pocztowe jedynie niekiedy — gmachy urzędowe w napisy z czerwonym orłem zdobne.

Nasze urzędy pocztowo-telegraficzne zatrudniają **około 37.000 pracowników i pracowniczek.**

Jak pracuje nasza poczta?

Jak wygląda samemi, choćby samemi cyframi wypowiadający się roczny jej dorobek?

Zatrzymujemy się na dwu tylko pozycjach: listy przesłane, czasopisma.

*

Na drogocennym pergaminie, równiuteńkiem pismem wykaligrafowany, w kopercie wielkiemi opatrzonemi pieczęciami — zdążał poważny pracowicie ułożony list Imci Pana Starosty na Pieczarach Sutych do Kochanego Sąsiada, Czcigodnego Pana i Dobrodzieja Wojewody z Ligicic Małych. Czasu niemało upłynęło, nim list ułożony wedle szlachetnego stylu prawideł, wymagań dobrego tonu należnego Panu Sąsiadowi honoru przedostał się do odległego majątku szanownego adresata. Nie wiele prędzej, choć na skrzydłach amora noszony, zdążał bilecik do „serca wybranej, umiłowanej“ Imci panny Katarzyny od grzecznego kawalera przez umyślnego przysłany.

Tak było przedwczoraj... a dziś? Staromodne epistoły przyjacielskie, handlowe „w interesach“... miłosne — zastąpiły karty, zwarte liściki — depesze.

Tempo, wszechobowiązujące **tempo.** Oszczędność energji, a przedewszystkiem drogiego czasu.

Nie to jednak, że troskę układania listu zredukowaliśmy do minimum, lecz fakt, że żadnych trudności nie nastręcza dziś ich przesyłka — decyduje o tem, że piszemy o wiele, wiele więcej, niż nasi przodkowie. Cały świat opasany jest dziś gęstą siecią różnego typu gońców pocztowych: telegrafu, telefonu, radja i wreszcie poczty.

*

W roku 1928 **Poczta Polska** rozesłała 641.566.860 listów, w r. 1929 — 675.246.152, w r. 1932 — **419.693.878** (z tego w kraju 341.155.204).

Blisko 700.000.000 w r. 1929, niewiele ponad 400.000.000 w r. 1932 — **spadek bardzo znaczny** (zmniejszona aktywność urzędu pocztowego). Może raczej co innego. **Przygnębiający nastrój kryzysowy zamknął człowiekowi usta,** wytrącił człowiekowi pióro z ręki — na cóż się zwierzać, wywodzić długie litanje swych trosk i kłopotów. Niewiele to pomoże, nic nie zmieni, a tylko zmartwień przysporzy bliźniemu, który i tak dość ma własnych frasunków.

O ile zmniejszenie przesyłki listów możnaby komentować jako objaw pesymistycznego nastroju i ogarniającej ogół bierności — o tyle zgoła inne refleksje budzi porównanie pozycyj **przesyłek czasopism** z dwóch chociażby lat — 1927 i 1932.

W r. 1927 przesłała nasza poczta **156.846.470** czasopism, w roku 1932 — **181.048.582.** Przesyłki czasopism wewnątrz kraju wykazują również wzrost. W roku 1932 przesłano przeszło 172.000.000 czasopism, w roku 1927 zaledwie 145.000.000. Tylko r. 1930 ma pod tym względem przewagę nad kryzysowym 1932. **Wzrost czytelnictwa** choćby tylko **gazet** i czasopism jest niewątpliwie wykładnikiem pewnego wzrostu zainteresowania, a więc jednak ogólnego wzrostu kultury. Nasze zainteresowanie tem, co się dzieje wokół nas w kraju i zagranicą, wzrasta proporcjonalnie do wzrostu dostatecznie nam już obrzydłych codziennych naszych, własnych „domowych“ trosk i kłopotów.

Piszemy mniej, czytamy (różny, bardzo różny jest poziom tej naszej lektury) więcej... tak może lepiej.

Wieczory pod lipą.

Towarzyskie gawędy starszych panów.

Któż z Was nie słyszał o „złotej młodzieży“? Ta właśnie młodzież, żonata, w wieku od 35 do 40 lat, lubi często się zbierać dla takiej sobie towarzyskiej pogawędki, przy piwusiu.

Dziwić się temu zbytnio nie można. Taki mąż siedząc przez kilka dni posłusznie i cicho w domu, chce przecież chociaż raz w tygodniu gdzieś się wygadać.

I tak, pod pozorem konferencyj służbowych, albo innych nagłych spraw, schodzimy się i w przemiłym nastroju gadamy rzeczy wesołe, obchodzące nasz stan małżeński.

Najczęściej są to doświadczone i fachowe rady, jak należy postępować przy spóźnionym powrocie do domu.

W tej materji najlepsze doświadczenia ze swej bogatej przeszłości, opowiedział nam kolega Władek.

Mieszkaliśmy — mówił kochany Władzio — w miasteczku, gdzie nie było elektrowni. Nocą, gdy trzeba było wyjść do „musolinki“, to zapalało się świecę. Powracając późno do domu, nad ranem, już w męskim pokoju rozbierałem się do bielizny i z płonącą świecą wchodziłem tyłem zwrócony do sypialni tak, aby żonie po obudzeniu zdawało się, że ja wychodzę z sypialni. Gdy się żona przebudziła, to pierwszem jej miłem pytaniem było:

— Władziu, bój się Boga, czemu tak późno wracasz?

— Jakto wracam — wołałem zgorszony — ja już dawno spałem, ale zbudził mnie jakiś hałas w kuchni. Może to złodzieje! Ej, kobieto! Ale ty śpisz że nie słyszysz kiedy wracam, ani tego hałasu.

Tak mi się to udawało parę razy.

Raz jednak wpadłem paskudnie. Idąc tyłem do sypialni już byłem przy łóżku, zgasiłem świecę i uradowany mam się kłaść pod kołdrę, a w tem żona pyta:

— Władziu, gdzie tak długo siedziałeś?

— Ja nie myśląc wiele (ciemno było), chwytam za stojący przy łóżku wózek dziecięcy w którym zwykle sypiał nasz roczny synek, Franuś, huśtam wózkiem, śpiewam: ny - ny - ny i mówię: Jak to długo? Przecież ja wróciłem już dawno, a teraz wstałem, aby puhuśtać Franusia, bo maleństwo płacze. Pewnie mu się coś niedobrego przyśniło. Biedactwo. Że ty też śpisz jak bóbr, nic nie słyszysz.

— Cyganie jakiś! — woła żona. — Przecież Franuś leży dzisiaj przy mnie, w łóżku.

I tak wtedy usłyszałem sporą dozę epitetów. Widzicie więc, drodzy przyjaciele, jak to trzeba być ostrożnym i jak wiele należy filozofować, aby uzasadnić żonie spóźniony powrót.

Jedno wam radzę: zabierajcie żony z sobą, a wtedy nic podobnego was nie spotka.

Przy następnej pogawędce opowiem wam, jak to jeden mój znajomy ożenił się w następnym dniu po pogrzebie.

Ciekawe to było, hej! Opowiedziałbym to wam dzisiaj, ale muszę iść do domu bo się boję spóźnić.

Wosiu.

Kolejarze bronią swych praw.

Uchwały pracowników służby ruchu węzła bydgoskiego.

Jak wiadomo, ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający z dn. 1 lutego 1934 r. **nowy sposób obliczania uposażeń służbowych.** Zamiast dotychczasowych 16 grup uposażeniowych ustanowiono 12, zniesiono szczeble i dodatki na dzieci. **Reforma uposażeń służbowych bardzo krzywdzi pracowników, posiadających liczne rodziny, natomiast korzyść z niej odniosą kawalerowie i żonaci bezdzietni.**

Nowe te uposażenia pracowników państwowych nie dotyczą pracowników kolejowych. Jest jednak więcej niż pewne, iż **dekret Prezydenta Rzeczypospolitej rozciągnięty zostanie również na pracowników kolejowych.**

Organizacje pracowników kolejowych, które obecnie bardzo często obradują nad temi sprawami, **przeciwstawiają się stanowczo rozszerzeniu nowej ustawy uposażeniowej na kolej.**

Jednem z takich zebrań, na którem obszernie omawiano wszystkie te kwestje, było **zebranie Związku Urzędników Kolejowych, zwołane dla wszystkich pracowników służby ruchu bez względu na przynależność związkową.** W zebraniu tem brali udział również delegaci zamiejscowych stacyj węzła bydgoskiego. Obradom przewodniczył prezes koła III Z. U. K. p. **Kluczyński,** zaś wyczerpujący referat o nowej ustawie uposażeniowej i współczynnikach pracy wygłosił **prezes okręgu gdańskiego Z. U. K. p. Gaca.**

W dyskusji pracownicy służby ruchu żalili się, iż zarobki ich i dodatki są niewspómierne do położonej pracy. Tak np. **zwrotniczy otrzymuje miesięcznie zaledwie 2 do 5 zł premji przy nieraz kilkunastogodzinnym dniu pracy, podczas gdy u maszynisty kolejowego dodatki często przewyższają uposażenie i dochodzą dziś jeszcze do 400 zł, co łącznie z pensją 300 złotową wynosi 700 zł.**

Zebrani jednogłośnie uchwalili obszerną rezolucję, w której m. in. domagają się pozostawienia dotychczasowych 16 grup uposażeniowych oraz **protestują energicznie przeciwko wprowadzeniu nowych współczynników pracy węzła bydgoskiego,** które uniemożliwiają osiągnięcie współczynnika $^{1}/_{1}$. Zebrani stwierdzają, że kolejowi w poszczególnych gałęziach służby są wykorzystywani, a dalsze pogorszenie współczynnika może spowodować przeciążenie pracą, co pociągnąć może za sobą wypadki kolejowe i straty materjalne.

Osobno uchwalono memorjał do Ministerstwa Komunikacji **w sprawie tytułów służbowych przy określeniu czynności służbowych, przywiązanych do stanowiska nastawniczego,** zaszeregowanego do grupy X-ej. Zebrani proszą Pana Ministra, aby nastawniczych zaszeregowano do grupy X-ej również finansowo, a nietylko nominalnie, jak dotychczas. Równocześnie proszą zebrani p. Ministra o umożliwienie **posunięcia kategorji zwrotniczych i przyjęcia na etat wszystkich tych,** którzy zadość uczynili warunkom egzaminacyjnym.

Zebranie zakończyło się wybraniem delegacji, która postulaty pracowników służby ruchu wręczy i je uzasadni ustnie prezesowi Dyrekcji P. K. P. w **Toruniu. W skład tej delegacji wchodzą p. prezes Kluczyński, p. Kasprowicz i jeden z dyżurnych ruchu.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Krwawa tragedja małżeńska w Warszawie.

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Bohater krwawej tragedji małżeńskiej w Warszawie, urzędnik Jan Morawski czuje się znacznie lepiej. Mimo to stan jego zdrowia jest w dalszym ciągu groźny. W wyniku gwałtownej sprzeczki ze swą żoną, został on postrzelony przez nią 4-krotnie z rewolweru. Desperatka następnie strzeliła do siebie w serce. Śmierć jej była natychmiastowa. Przyczyną tragedji były stałe nieporozumienia małżeńskie. Tłem tych zajść była zazdrość o płochą żonę.

Pogrzeb Morawskiej odbędzie się w przyszły wtorek.

Zajścia antysemickie w Radziwiłłowie przedmiotem rozprawy przed sądem apelacyjnym.

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Sąd apelacyjny ogłosił dziś wyrok w sprawie głośnych i krwawych zajść antysemickich w Radziwiłłowie, za co odpowiadali przed sądem członkowie organizacji endeckiej OWP.

Sąd Apelacyjny uwolnił od winy i kary głównego oskarżonego Przybyszewskiego i Juljana Borawskiego.

Co do pozostałych oskarżonych sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.

Potworny huragan w Konstantynopolu.

Stambuł, 2. 12. Nad **Stambułem i okolicą szalała straszliwa burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Huragan zburzył kilka kominów fabrycznych. Od spadających cegieł i innych przedmiotów kilkanaście osób zostało zabitych. Około 300 osób zostało poważnie rannych. Straty materjalne są olbrzymie.**

Plan pracy komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa, 2. 12. (PAT) Według przewidzianego planu komisji budżetowej Sejmu pierwsze posiedzenie komisji budżetowej ma odbyć się 11 grudnia br., na którem poseł Czuma referować ma preliminarz budżetu Pana Prezydenta Rzplitej oraz preliminarz budżetu kontroli państwa, zaś poseł Wierzbicki preliminarz budżetu Sejmu i Senatu. Dnia 12 bm. komisja budżetowa debatować ma nad preliminarzem budżetu prezydjum Rady Ministrów — referent poseł Brzozowski, Fundusz Pracy — referent poseł Sowiński, następnie projektowane są posiedzenia komisji w dniach 13, 14, 15, 19, 20 i 21 grudnia br.

Stan wody na Wiśle dnia 2 grudnia: Zawichost 1.52, Warszawa 1.47, Płock 1.05, Toruń 1.10, Fordon 1.12, Chełmno 1.04, Grudziądz 1.32, Korzeniewo 1.46, Piekło 0.76, Tczew 0.70, Einlage 2.20, Schievenhorst 2.36.

Roczne walne zabranie

wszystkich Konferencyj Towarzystwa św. Wincentego a Paulo (mężczyzn) istniejących na terytorjum metropolji gnieźnieńsko-poznańskiej odbędzie się dnia 10 grudnia br. o godz. 10,30 w Poznaniu w sali koncertowej Domu Katolickiego parafji św. Marcina (św. Marcin 8a).

Na porządku obrad m. in. sprawozdanie zarządu rady wyższej oraz referat ks. dyr. Tadeusza Gałdyńskiego o rekolekcjach zamkniętych.

Zebranie poprzedzi msza św. z kazaniem, odprawiona o godz. 7,30 w kaplicy zakładu św. Józefa (ul. św. Józefa 7-8, tuż przy placu Świętokrzyskim), podczas której przystępują członkowie do Komunji św. Członkowie (czynni i wspierający) konferencyj miejscowych zechcą się stawić gremjalnie, konferencje zamiejscowe zaś przysłać delegacje. Udział sympatyków wielce pożądany.

Zarząd Rady Wyższej
Towarzystwa św. Wincentego a Paulo
w Poznaniu.

Ze świadczeń Funduszu Bezrobocia korzystać będzie około 35 000 osób.

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej Funduszu Bezrobocia ustalono budżet zasiłkowy dla bezrobotnych, który wynosić będzie sumę 1.720.200 zł. Przewiduje się, iż uprawnionych do pobierania zasiłku będzie 35 tysięcy osób. Zamiast tygodniowej wypłaty bezrobotni otrzymywać będą zapomogi co dwa tygodnie i to z dołu płatne.

„Rozwój“ ostatecznie zlikwidowany.

Warszawa, 1. 12. (tel. wł.) Los organizacji samoobrony przed żydostwem, jaką był „Rozwój“ został ostatecznie przypieczętowany. Ostatnio Rozwój był zawieszony. Obecnie ukazało się rozporządzenie o likwidacji tej organizacji społecznej na całym terenie Rzeczypospolitej.

W uzasadnieniu tego rozporządzenia władze podają, iż „Rozwój“ przez swą działalność zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Podana jest również i ta okoliczność, iż „Rozwój“ był w ścisłym kontakcie z organizacją endecką OWP.

Świecie.

Układ sił w nowej radzie miejskiej. W Świeciu wybory odbyły się spokojnie, przy licznej frekwencji wyborców. Z uprawnionych do głosowania 3814 osób głosowało 3171. Nieważnych kartek oddano 106. Do nowej rady miejskiej wchodzą: z listy nr. 1 (Nar. Blok Gosp.-Społ.) 7 radnych pp.: dr. Kuchanny, dyr. gimnazjum, Schleifer Karol kupiec, Zatorski Józef kier. szkoły, Ołtarzewski Leonard urz. pryw., Kufel Leon kupiec, Buczkowski Czesław adwokat, Kierzkowski Walenty mistrz piekarski; z listy nr. 3. (P. P. S.) 1 radny: Kubaczewski Leon robotnik; z listy nr. 4. (Obóz Nar. Obrony Samorządu i N. P. R.) 8 radnych: ks. dziekan Konitzer Paweł, Skomski Roman rolnik, Piotrowski Jakób kupiec, Rybicki Antoni robotnik, Budych em. rektor, Borucki Bronisław kupiec, Nelke Maksymiljan kupiec, Liebrecht Leon rolnik. Ostatnie wybory dały poważne zwycięstwo listom nr. 1 i nr. 4, natomiast przyniosły klęskę socjalistom, którzy w poprzedniej radzie mieli aż 5 radnych; dalej, klęskę poniosły mniejszości narodowe, a to wobec unieważnienia listy niemieckiej.

Kochany Dzienniku !

W kawiarni siedzi grono pań. Tym razem, zamiast plotkować, oburzają się na zepsucie młodzieży. Z rozmowy ich podsłuchuję, że dziś każdy uczniak jest już bezwstydny, każda pensjonarka jest uświadomioną, a to wspólne chodzenie do kina młodych ludzi, ta jazda we dwójkę na jednym rowerze itd. są poprostu czemś niesłychanem.

— Co za czasy! co za czasy! — oburza się jedna z matron. — Ja aż do mego zamążpójścia byłam tak przyzwoitą...

PANTOFLARZE.



— Przepraszam pana dyrektora, ale moja żona kazała się zapytać, czy nie mógłbym dostać podwyżkę poborów?

— Owszem ale muszę zapytać swą żonę, czy to się da zrobić.

KOBIETA, O KTÓREJ SIĘ MARZY.

Francuskie czasopismo „Marianne" pisze żartobliwie:

W Anglji mężczyzna marzy o dziewczynie-sportsmence, liczącej 20 lat i będącej wcieleniem zdrowia.

We Francji o damie światowej, lat 30, eleganckiej i kuszącej.

W Niemczech: o babce aryjskiej, wiek obojętny.

MÓWCA.

— No, i miałeś powodzenie z tym twoim odczytem?

— Tak, ale tylko w pewnej chwili!

— A kiedyż to było?

— Gdym powiedział: panie i panowie, kończąc moje przemówienie — i wtedy właśnie oklaskom nie było końca.

JESZCZE ZDĄŻY.

— Uj, umówiłem się z żoną na godzinę drugą, a teraz już jest zaraz trzecia.

— To się pospiesz, inaczej żona będzie przed tobą na miejscu.

Z ETYMOLOGJI.

— Tatusio — pyta Tadzio ojca — jeśli pszczoła usiądzie na pokrzywie, to czy pokrzywa ukłuje pszczołę, czy też pszczoła pokrzywę?

STAROŚĆ.

— Mam rwanie w prawej nodze, panie doktorze.

— To starość, mój panie.

— Pan doktór żartuje. Przecież lewa noga jest taka stara jak prawa, a jednak...

Z życia towarzystw.

Dnia 2 grudnia 1933 r.

Godz. 19,30: **OPN. „Gwiazda".** Zebranie plenarne oddziału w salce parafjalnej.

Godz. 20,00: **Sokół I. O. P. N.** Schadzka informacyjna w „Bagateli", Jagiellońska. Komplet II. drużyny konieczny.

— **Związek Szoferów.** Zebranie w „Harmonji".

Dnia 3 grudnia 1933 r.

Godz. 8,45: **Tow. Powst. i Wojaków Wilczak-Okole, 23. okręg.** Zbiórka wszystkich członków przy ul. Warszawskiej celem strzelania o P. O. S. — Zebranie zarządu 4 bm. o godz. 17,30, zebranie roczne walne tego samego dnia o godz. 18,30 u p. Kleinerta, 4-ta śluza.

Godz. 10,00: **Sokół XII. konny.** Nadzwyczajne walne zebranie w „Gastronomji", ul. Dworcowa. Sprawa przyjęcia nowego statutu, rejestracji i wybór nowego naczelnika. Komplet konieczny.

— **Korporacja „Eksternia".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 11,00: **Sokół IV. Bielawy.** Nadzwyczajne walne zebranie w sali rzeźni miejskiej.

Godz. 11,45: **Koło Rodzicielskie przy szkole w Czyżkówku.** Zebranie w szkole.

Godz .14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera. Zebranie zarządu 2 bm. o g. 19 „Pod Lwem".

— **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zbiórka ze sztandarem przy ul. Hetmańskiej 6 celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. Józefa Liberackiego.

Godz. 15,00: **Tow. „Jedność" pod opieką św. Wojciecha.** Zebranie u p. Kleinerta, 4-ta śluza.

— **Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. w Jachcicach.** Zebranie w szkole. Komplet pożądany.

— **Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic.** Zebranie plenarne u p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75.

Godz. 15,30: **Koło Rodzicielskie przy szkole powsz. w Miedzyniu.** Zebranie w szkole. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

Godz. 16,30: **Tow. kobiet „Jedność" przy Farze** bierze udział w uroczystej akademji ku czci królowej Jadwigi, którą urządza Kat. Koło Pań w Domu Katolickim przy Farze.

Godz. 17,00: **Tow. hodowców kanarków „Trel".** Zebrane miesięczne u p. Bieszkiego, ul. Warszawska 25.

Godz. 18,00: **Zw. właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie miesięczne w Lengningu (Długa 37). Referat adwokata związku.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Na Podarki Gwiazdkowe

olbrzymi wybór książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych, po cenach bajecznie zniżonych polecają

Bracia Bażańscy
księgarnia — Bydgoszcz, Gdańska 17.

Wybór największy!
Fasony najmodniejsze!

pierścionki ślubne, fasonowe, brylantowe, kolczyki, zegarki, branzoletki, spinki, naszyjniki, oraz wszelka biżuterja w złocie i srebrze, papierośnice, sztućce srebrne i platerowane, gustowne podarki i kryształy najlepiej i najtaniej kupuje się tylko w firmie

H. & M. Garczyńskie
Bydgoszcz, Pl. Teatralny 2, Tel. 1675.

Walter Janke
Skład i pracownia obuwia na miarę
Bydgoszcz, ulica Gdańska 97
poleca na gwiazdkę obuwie męskie, damskie oraz dziecięce w wielkim wyborze po cenach najniższych.
Usługa rzetelna. Usługa rzetelna.

Najbardziej celowym podarkiem gwiazdkowym jest
książeczka oszczędnościowa
Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy
w Bydgoszczy

Do podarków gwiazdkowych bezwarunkowo należą słodycze!
... Ale oczywiście tylko wyroby o znakomitej niedoścignionej jakości od „Lukullus'a“.
Największy wybór w:
czekol. figurkach gwiazdkowych piernikach, marcepanach i t. p.
„Lukullus“ - Bydgoszcz
Poznańska 16.
Filje: Poznań, Gniezno, Inowrocław, Toruń, Chełmno, Grudziądz, Chojnice, Starogard, Tczew, Gdynia

Jako podarek gwiazdkowy nadaje się najlepiej
aparat fotograficzny
tylko z
Drogerji pod Łabędziem
ulica Gdańska 5 Telefon nr. 829

Jan Schachtmeyer
ul. Teofila Magdzińskiego 8 (dawniej Kościelna)
poleca
pierniki - marcepany
i wszelkie
artykuły gwiazdkowe
Największy wybór po najniższych cenach

Ubrania
palta, burki i spodnie
czapki
męskie i dziecięce
w wielkim wyborze
poleca
Maciejewska
Bydgoszcz Długa 51

Salon Glatz
Gdańska 17
Specjalność:
Trwała ondulacja i farbowanie.
Klinika lalek.
Perfumerja.

FUTRA
wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze
Wykonanie na miarę, reperacje i przeróbki w własnym warsztacie.
Pierwszorzędny skład kapeluszy i czapek.
M. Zweiniger nast.
właść. F. Sauer
Bydgoszcz.

Sprzedaż gwiazdkowa
z racji zbliżających się Świąt sprzedaję po bardzo niskich cenach:
firany, materjały welniane, jedwabne, płótna, ręczniki, inlety, barchany i t. p.
G. Neuman
skład bławatów
Bydgoszcz, ul. Niedźwiedzia nr. 3.

Płaszcze
męskie, damskie i dziecięce
Obuwie, śniegowce i kalosze
poleca najtaniej
Jan Heidner
BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 7.

R. Stenzel
Cukiernia, Piekarnia i Kawiarnia
telefon 2307, 343 i 688
poleca
pierniki, marcepany, torty, sękacze i babki
pierwszej jakości.

Na gwiazdkę
kupujcie wyroby tylko firmy
„KAMA“
BYDGOSZCZ

Narty
Łyżwy - Sanki
Przybory sportowe
Artykuły skórzane i podarunkowe
P. Riemer
Bydgoszcz, Gdańska 7.

F. Wakarecy
Właść. Marja Kaszade
Salon kapeluszy damskich
Bydgoszcz
Dworcowa nr. 8
telefon 1460.

Galanterję
męską, kapelusze, czapki, bieliznę, krawaty, szelki, ciepłe trykoty, rękawiczki, skarpety i t. d.
kupisz na gwiazdkę najkorzystniej w firmie
Eugenjusz Wetzker
BYDGOSZCZ
Wełniany Rynek nr. 2

Prosiła mamy mała Halinka — aż z apetytu z ust szła jej ślinka: Mamusiu! Chcesz mi stworzyć na gwiazdkę raj, Tylko od
Matuszakowej
cukierków i czekoladek daj! Od niej cała Bydgoszcz bierze, bo są smaczne, dobre, świeże i dlatego mamuś droga, mamusienko miła, tylko od niej żebyś mi dużo, dużo nakupiła, jest tam zawsze wybór wielki jak: wykwintne bonbonierki
Gdańska 29.

Pracownia
wykwintnej konfekcji damskiej
wykonuje wszelkie zamówienia z własnych oraz dostawionych materjałów według najnowszych fasonów, po cenach najprzystępniejszych
L. DUKAT
Skład konfekcji
BYDGOSZCZ
Grunwaldzka 65

Praktyczne podarki gwiazdkowe
po specjalnie zniżonych cenach poleca
A. Nozdrzykowski
artykuły męskie
Mostowa 5
Specjalność:
kapelusze — krawaty
bielizna.

Najkorzystniejszy zakup
wykwintnej konfekcji damskiej-męskiej
i obuwia
St. Grzegorzewski
Stary Rynek 18
Mostowa 9

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe
poleca
„Dekora“
Gdańska 10 (165) I p.
Telefon 226.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

Na gwiazdkę
polecam po najniższych cenach
jedwabie, materjały damskie i bawełniane oraz swetry.
„Bławat“
Bydgoszcz
Mostowa 7.

Rower **„Original Rekord“**
najlepszy prezent gwiazdkowy
A. Wasielewski, Dworcowa 41
Maszyny do szycia i części.

Narty, sanki i łyżwy
Neumann & Knitter
Stary Rynek Telefon 141

TORNEDO
FABRYKA ROWERÓW w BYDGOSZCZY poleca
rowery, motocykle, maszyny do szycia
na dogodnych warunkach.

†

Dnia 1 grudnia rb. o godz. 7 rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany i najlepszy ojczulek, teść dziadzio, wujek i szwagier ś. p.

Józef Liberacki

przeżywszy lat 61, o czem donoszą w nieutulonym smutku

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz — Wiskitno — Poznań.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek 4 bm. o godz. 2 po poł. z domu żałoby przy ul. Hetmańskiej 6. (22636

†

Dnia 30 listopada 33 zasnął w Bogu śp.

Stanisław Malicki

z Trzemiętowa

zastępca wójta, sołtys gminy Trzemiętówka, członek Sejmiku Powiatowego.

W Zmarłym traci społeczeństwo bardzo gorliwego Polaka. Cześć Jego pamięci!

Wójt, Sołtysi i przełożeni obszarów dworskich na obwód Sicienko

22755)

Podziękowanie. (13764

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp.

Inż. Wincentemu Sas Szczudłowskiemu

i okazali nam w jakikolwiekbądź sposób w tych ciężkich dla nas chwilach tyle prawdziwego współczucia i serdecznej życzliwości, przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, Związk. Tow. Gimn. Sokół, Związk. Emerytów i Rencistów w Bydgoszczy, Stow. Powstańców i Wojaków „Szwederowo“, krewnym, znajomym jak i wszystkim biorącym udział w tym smutnym obrzędzie, przejęci do głębi szczerą wdzięcznością składamy tą drogą serdeczne **Bóg zapłać.** **Żona i syn.**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Skóry

i przybory szewskie siodlarskie korzystnie poleca (22715

Feliks Dolczewski

dawniej **Ludwig Buchholz**

Bydgoszcz

ulica Przyrzecze 2

obok Fary, telefon 117.



Kupiec sprawdza pieniądze

— sprawdzaj i Ty markę żarówki, którą kupujesz. Tylko światowej sławy marka daje gwarancję minimalnego zużycia prądu i dużej wydajności światła — żądaj więc tylko żarówek

TUNGSRAM

Korzystajcie z wyprzedaży likwidacyjnej

firmy

Bydgoszcz Mostowa 6 **K. Ziętak** obok firmy C. A. Franke

Wszelkie

materjały damskie, męskie, płótna, firany, kołdry itd. po cenach wyjątkowo niskich.

(2722

Poszukiwany

zastępca

na Poznańskie i Pomorze, zaprowadzony w urzędach państwowych komunalnych oraz w zakładach przemysłowych. Zgłoszenia pod **„Fabryka Chemiczna“** do administracji. 22561



Czapki

w specjalnym interesie i przybory mundurowe

H. Baum i Syn

Gdańska 42, tel. 2066. (22717

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) i Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **4 grudnia 1933 r. o godz. 10-tej** w lokalu **Rzeźni Miejskiej** przy ul. **Jagiellońskiej** celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: **ubite wieprze 12 połówek, ubite krowy, ubite cielę.**

(22743 **Kierownik Urzędu Skarbowego.**

Kocioł

leżący parowy 8 mtr. długości, 8 atmosfer ciśnienia, palenisko 70 ctm. przestrzeni 38 cbm. pojemności. również i maszynę parową 25 P. S. bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Oferty agentura Dz. Bydg. pod „2595“. (22726

Znaleziono

tablicę rejestr. P. M. 50323 Zgłoszenia kuźnia Grunwaldzka 187. (22690

Płaszcze - Ubrania

męskie

w najnowszych fasonach na jedwabin z najlepszych Bielskich materjałów

Futra - Kurtki futrzane i do polowania

Olbrzymi wybór (22547

Garderoby chłopięcej

Bonżurki-Szlafroki

poleca po cenach bardzo niskich

I. Konieczka

Bydgoszcz, ulica Gdańska 41.

Największy specjalny magazyn odzieży męsk. i dla chłopców

POLECENIA

Ślubne (22718
obrączki, biżuterje, zegary, reperacje tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36.

Tanio
łyżwy, sanki, narty, kostjumy narciarskie, klucze bloczki. Dom Sportowy Długa 25. (22655

Święta!
Odnawiajcie garderobę czyszczeniem, reparacją jaknajdostępniej poleca „Ekonomja“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (22709

Pianina
pierwszorzędne 20% taniej, gdyż sprzedaż wprost z fabryki. Majewski, fabryka pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10 (za kolejką), tel. 2060. (22753

SPRZEDAŻE

Kwiaciarnię
z mieszkaniem, tanio sprzedam, zgłosz. Dworcowa 39, kolonjalka. (13747

Kolonjalka (13752
z towarem do oddania. Wiadomość Długa 47 m. 1.

Skóry
meblowe, wierzchnie, tekowe, siodlarskie i przybory, filce, tanio sprzedaje. Długa 8. (22791

Dom
konfortowy. ul. Gdańska wolna restauracja, sprzedam tanio dla rzeźnika, dobra egzystencja. Zgł. Dz. pod „99.000“. (22747

Sprzedam
tanio dywan, fotel, obraz olejny, lampę na biurko. Gdańska 93 m. 22. (13782

Rzeźnictwo
odstąpię w śródmieściu Grudziądza. Przejęcie 1500 zł. Oferty Dziennik Grudziądz pod „Zaraz“. (22671

Rower
wyścigowy, jak nowy, okazyjnie na sprzedaż. Ziemej, Pomorska 44. (13765

Rower (13763
sprzedam. Gdańska 136.

Manekiny
krawieckie, damskie, męskie, najnowsze fasony, tanio! Sobczak, pracownia manekinów, Poznań, ul. 27 Grudnia 20. Żądać bezpłatne cenniki. (22657

Rower
męski sprzeda, Fredry nr. 12-8. (22674

Piec
kaflowy przenośny, kilka szaf żelaznych, bardzo tanio sprzeda Dom Komisowy, Gdańska 42, telefon 1554. (22719

Radjoaparaty
oddaję korzystnie. Chwytowo 13—2. (22705

Wózek
dziecięcy, dobrym stanie sprzedam. Gdańska 16, m. 14. (13786

Skład
kokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. Orła 10. (22695

Planino
na sprzedaż. Grunwaldzka nr. 22, m. 2. (22726

Jadalnie
korzystnie na sprzedaż Poznańska 31 m. 1. (22642

Radjoaparaty
od 170 zł. oddaje z roczną gwarancją, Chwytowo 13 m. 2. (22749

Jadalnię
sypialnię, gabinet męski etc. ze spadku pochodzący tanio sprzeda Dom Komisowy, Gdańska 42, tel. 1554. (22720

Lustra
duże tanio. Długa 5, gospodarz. (22724

Maszynę
do szycia tanio. Długa 5, gospodarz. (22723

Pianina
Quandt i Fibiger, kilka dobrych fortepianów bardzo tanio sprzeda Dom Komisowy, Gdańska 42, tel. 1554. (22721

Lalki naprawia fachowo, sumiennie, szybko i tanio.

Zabawki **„Bobo“ Galanterja**

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 35. (18443

Wszelkie części do lalek stale na składzie

Gramofon
szafkowy Elektrolux 220 volt sprzedam tanio. Nakielska 3, m. 6. (22739

Maszynę (22687
szewcką sprzedam za bezcen. Lnbelska 28, m. 4

Samochód
limuzyna sześciocylindrowy „Adler“ 12/50 PS mało używany w doskonałym stanie jest okazyjnie na sprzedaż. Zgł. skierować do Dz. Bydg. pod „Samochód“. (22744

Dwa
kamienie „francuzy“ 125×19 korzystnie do sprzedania. Kruszwica Poznańska 9. (22732

Trychinoskop
tanio sprzeda. Król. Jadwigi 3 m. 3.

Motocykl
angielski 350 cmb. jak nowy z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Inowrocław, Poznańska 14, m. 9. (22734

Sprzedam
męskie palto zimowe. Hetmańska 24—5. (13785

Powózka
w dobrym stanie tanio. Gdańska 67, m. 4. (13779

Fryzjerskie
pierwszorzędne urządzenie, aparaty tanio. Wskaże Dziennik. (22714

KUPNA

Kupię
jadalkę styl nowy, dobrze utrzymaną. Of. pod Uniradze p. Stężyca pow. Kartuzy (leśniczówka) (22737

LEKCJE

Angielskiego
i niemieckiego udziela dobrze, godz. 50 gr. Przychodzi w dom. Of. pod „Starszy Pan“ filja. (13784

Kto
udzieli wieczorami szybko nauki języka polskiego? Oferty z ceną pod „Polski“ filja Dzien. (13732

POSADY WOLNE

Do (13778
kroju, szycia, przyjmę. Dworcowa 2, mistrzyni.

Uczeń
szewski potrzebny. Aleje Mickiewicza 5. (22731

Krawcowa
pod rękę krawcowi z gotówką 200 zł. potrzebna. Zgłoszenia pisemne do filji Dzien. Bydg. pod „Krawcowa“. (13749

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik (22670
rzeźnicki z 9-letnią praktyką składową i warsztatową poszukuje posady. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „G. 500“.

DZIERŻAWY

Restaurację
dobrze prosperującą, powód samotność, tanio sprzedam lub wydzierżawię. Poznań, Górna Wilda 31-1. (22735

2 pokoje
z kuchnią poszukuję bezdzietne małżeństwo. Of. do Dziennika pod „Mieszkanie“. (22680

Domek
wydzierżawię lub kupię w cenie do 3.000 zł. Oferty filja Dz. pod „3.000“. (13744

Poszukuję
sklepu kolonjalnego z urządzeniem lub bez. Of. filja pod „Kupiec“. (13770

MIESZKANIA WOLNE

Pokój (2275
i kuchnia. Ks. Skorupki 51.

Mieszkanie
7 pokojowe, komfortowe odrestaurowane do wynajęcia. Marsz. Focha 10, gospodarz. (22402

Mieszkanie
5-pokojowe, kuchnia, łazienka do wynajęcia. Gdańska 127, I p. (22677

Mieszkanie (22647
3 pokoje do wynajęcia. Wzgórze Dąbrowskiego 2.

2 mieszkania
po 2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Jary blok 5. (23698

POKOJE WOLNE

Pokoik
front, tanio wynajmę. Jezuicka 24—6. (22685

Pokój (13762
umeblowany balkonowy osobne wejście do wynajęcia. Wileńska 6, m. 5.

Pokój
osobne wejście, Garbary nr. 30-5. (22681

Pokój
tanio, Plac Piastowski 4, m. 6. (22770

Pokój (13768
Cieszkowskiego 8, 3.

Pokój
umeblowany, Sniadeckich 39—5. (13751

Pokój (13783
umeblowany, osobne wejście, Promenada 14-2.

Umeblowany
słoneczny. Florjana 9, m. 3. (22684

Próżne
dwa wskaże Dzien. (22748

Pokój
umeblowany dla 1-2 osób Sienkiewicza 16-10. (13787

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
starsza samotna pani 1 pokój kuchnia parter. Adr. Dz. (22740

POŻYCZKI

700 zł.
poszukuję, dam dobry procent i posadę młodej biuralistce. Oferty pod „Lux“. (22751

10 000 zł
poszukuje dobre przedsiębiorstwo, hipoteka wartości stotysięcy. Oferty Dziennik pod „Dobre oprocentowanie“. (22745

Pożyczki
2000 zł na hipotekę poszukuję. Objekt wartości 50000. Of. pod „Pożyczka“ Dziennik Bydg. Inowrocław, (22733

RÓŻNE

Żołądek (22706
Hemoroidy wyleczysz, pijąc zioła według przepisu Ks. Kneippa. Do nabycia tylko w Drogerji Minerwa, Gdańska 17.

Zgubiono
tablicę rejestracyjną nr. P. M. 54952 od samochodu na szosie Tuchola—Bydgoszcz, znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Młyn Karczewo, powiat Tuchola. (13790

Zgubiłem
pęk 5 kluczy, proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres Dziennik. 13774

Zginął
1. XII. młody pies jamnik czarny, (Mruczek) upraszam o przyprowadzenie lub zawiadomić za wynagrodzeniem, Soliński Poznańska 31. (22641

Prośba. (22754
Osoby pochodzące z Puszczew, gminy Węglowice, powiat Częstochowa lub okolicy, proszone są o łaskawe zgłoszenie w celach informacyjnych. Wawrzyniak Bocianowo 22.

Wszelkie (22736
choroby nawet najbardziej zastarzałe, przedewszystkiem: rak, gruźlica (bez śladu), kiła, kobiece, skórne, weneryczne, cierpienia żołądka, nerek, wątroby, kiszek, sercowe, reumatyzm skleroza, cukrzyca, wole na szyi, żylaki i inne uleczalne bezoperacyjnie, metodą naturalną. Niemogący osobiście przybyć zechcą nadesłać szczegółowy opis choroby. Bezpłatnych informacyj udziela: Pomorski Zakład Przyrodoleczniczo - Homeopatyczny, Gdynia.

Spólnika
dobrze prosperujące przedsiębiorstwo potrzebuje Zgłosz. Administracja Dz pod „12.000“. (22746

Wspólnika
do składu bławatów z towarem lub gotówką 2.000 zł. Zgł. pod „Samotny“ filja Lidzbark. (22656

MATRYMONJALNE

Czeladnik
piekarski, dobry piecowy poszukuje posady pod „Piecowy“. (22659

Samotna
kobieta 33 l. (krawcowa) zapozna pana o szlachetnym charakterze, cel matrymonjalny. Oferty filja Dziennika. (13772

Samotny (22667
lat 50, materjalnie niezależny, wyższe stanowisko państwowe, pragnie zapoznać sympatyczną, inteligentną do 35. Cel matrymonjalny. Szczegóły, fotografja Dziennik Bydgoski Toruń „Inteligent“.

Na gwiazdkę
w wielkim wyborze
Trykotaże
bielizna zimowa
Rękawiczki
Pończochy
21997)
Swetry - nowości
w pierwszorzędnych gatunkach i po niskich cenach poleca
J. WAŃSKI
Bydgoszcz, Gdańska 39 (róg Śniadeckich)

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Materace
Dworcowa 46
16154

Antykwarjat
„StałaOkazja“, Gdańska 10 tel. 1530, kupuje i przyjmuje do komisowej sprzedaży meble, dywany, biurka, biżuterję, porcelanę kryształy, maszynę do pisania i szycia, radja, wanny, pianina, futra itp. (19106

Meble (19376
wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalki, gabinety męskie oraz meble pojedyńcze i wyściełane poleca najtaniej Centrala Mebli Długa 44 przy ul. Jana Kazimierza.

Poleca
się do wykonywania wszelkich prac ręcznych kobiecych jak robótki, cerowanie i szycie bielizny i t. d. Rymarkiewicz, Orla nr. 31, m. 5. 22435

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (13563

Pończochy
nadrabiam. Siemiradzkiego 7, III p. (13718

Szyldy
szklane duże, w ramach mogą być świetlne, oraz transparenty boczne kupię. Oferty Pharmachemia, telefon 1461. (22501

Wędliny
wyborowe, herbacianki, salami, serwelatki, metki, łososiowe itp. po 2,80 zł. kg. począwszy od 3 kg. wysyła franko za pobraniem Gołębiewski, Kowalewo, Pomorze. (22577

Obiady i Kolacje
poleca Restauracja — Pomorska róg Cieszkowskiego dawniej Ign. Muss po cenach zniżonych. Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego kuchmistrza. Specjalność: Nogai wieprzowe, flaki, grochówka. Otwarte do godz. 2-iej w nocy. (20258

SPRZEDAŻE

Willa
komf., 1 piętr., ogród, garaż, dochód 300, mieszkanie na 1 ptr. 5 pokojowe wolne, wśródmieściu. Parcela budowl. 550 kw. wśródm. Kolonjalka z mieszkaniem, urządzeniem, towarem, wśródmieściu zaraz sprzedam, dogodne warunki. Informacje „Astra“, Gdańska 59. (22551

Kamienica
dwupiętrowa, Bielawki, ogród, skład, dochód 250 zł. Cena 14.000. Of. Dz. Bydg. „Wenus“. (22607

Ziemi
$1\frac{1}{2}$ morga, (3 place budowlane) sprzedam. Kozietulskiego 21. (19346

Interes
fryzjerski dla pań i panów przy ruchliwej ulicy Poznania z stałą klientelą fachowcowi za przystępną cenę sprzedam. Oferty do „Par“ Poznań pod nr. 57.445. (22584

Dom
rzeźnictwo i piekarnia zaraz do wydzierżawienia lub na sprzedaż. Franciszek Slosarski, Warlubie, pow. Swiecie. (22596

Sprzedaż
publiczna. Dnia 4. 12. br., o godz. 11-tej sprzedawać się będzie w drodze licytacji na podwórzu firmy „Rawa“ przy ulicy Sniadeckich 37: 1 maszynę do pisania „Royal“, 1 rower „Grabyn“, różne używane przedmioty gospodarstwa domowego. (13707

Mleczarnia (22116
w mieście powiatowem na Pomorzu z kompletnem urządzeniem, w pełnym ruchu natychmiast korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Of. pod „M. K.“ do administracji.

Rzeźnictwo
w Grudziądzu, istniejące 25 lat, z powodu choroby zaraz korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Dz. Bydg. Grudziądz pod „R. G.“. (22480

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną sprzedam tanio lecz zaraz. Wiad. Dz. Bydg. (13542

Wózek (22595
dziecięcy na sprzedaż. Królowej Jadwigi 15, m. 11.

Wyjeżdżając
sprzedam różne meble. Gdańska 81, m. 5. (13704

Płaszcz
karakułowy, mufkę skunksową sprzedam okazyjnie. Plac Piastowski 17, mieszk. 8. (13706

Używany
piecyk gazowy na sprzedaż. Piotra Skargi 5 m. 3, od 10—1. (13709

Fretki
siatki, kanarki, i klatki sprzedam tanio Kamiński, Grunwaldzka 25. (22623

Gruz (22503
budowlany sprzedam. Asnyka 4. Białowiejski.

KUPNA

Kupię
aparat anodowy na zmienny prąd 220 volt. Oferty z podaniem ceny i fabrykatu do administracji pod „Radjowy“. (22597

Piec (22401
kąpielowy z wanną kupię. P. Wieszok, Janikowo.

Miejscowa
hurtownia kolonjalna odda sprzedaż na prowizję dodróżującemu, który odwiedza regularnie koleją lub samochodem handle spożywcze w Poznańsk. i na Pomorzu. Zgłoszenie tylko solidnych podróżujących uprasza się pod „Hurtownia“. (22384

Podróżujący
do sprzedaży różnych artykułów samochodu zaraz potrzebny. Samochód do dyspozycji — gotówka potrzebna do 100 zł Oferty filja Dziennika „Samochód“. (13693

Stenotypistka
biegła w polskim i niemieckim języku, z dłuższą praktyką adwokacką, potrzebna od 1. I. 1934. Adwokat Sawicki, Marszałka Focha 20. 21822

Stenotypistka
biegła z praktyką u adwokata o skromnych wymaganiach potrzebna zaraz. Zgłoszenia, odpisy świadectw i pretensje Dziennik Bydgoski pod „Stenotypistka“. (22603

Dzielna
ekspedjentka branży rzeźnickiej poszukuje posady. Łaskawe oferty Dziennik Toruń „Sumienna“. (22566

Inwalida
wojska polskiego instalator-blacharz, lat 28 poszukuje posady w swym fachu, portjerstwa lub jakąkolwiek inną. Łaskawe oferty pod „Praca M.“ do administracji. (2226

Biuralistka
która zna wszelkie prace biurowe, ekspedycję, oraz ręczne robótki, poszukuje jakiejkolwiek posady. Of. Dzien. pod „Posada“. (22599

DZIERŻAWY

mają (13571
w pobliżu dworca położoną realność z dużem podwórzem, śpichlerzem, składnicą, biurem i stajniami wydzierżawię zaraz także pojedynczo Of. filja Dziennika „Nieruchomość“

Skład
i mieszkanie do wynajęcia. Gdańska 132. (13691

Pokój
umebl. z 2 łóżkami do wynajęcia lub tylko współlokator poszukiwany. Pomorska 14, m. 1. (22167

Pokój
umebl. z telefonem na Sielance. Wiadomość telefonem 2144. (13695

Pokój (13639
osobny, umebl. kuchenka 12 zł Jachcice, Barska 15.

Pokój
ciepły, osobne wejście, Świętojańska 3-4. (13712

Pokój (22606
światło elektryczne, samotnym. Sienkiewicza 13 portjer.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
umebl. w centrum z zupełnie wolnem wejściem, parter lub pierwsze piętro zeraz poszukuję. Dzierżawę płacę za pół roku. Of. „Zaraz“ filja Dz. (13678

Pokoju
utrzymaniem, używ. fortepianu, przy samotnej inteligentnej pani szuka urzędnik. Zgłoszenia filja „Towarzystwo 2“. (13703

RÓŻNE

Z Paryża
Wiednia, Warszawy nadeszły najnowsze żurnale mód. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Plac Teatralny. (22629

Samouczek (23281
chemicznego prania garderoby, wywabiania plam, farbowania — jeden złoty (znaczkami). Warszawa, Piwna 3, Nowicki.

Unieważniam
weksel płat. dn. 10. XI. 33. na sumę złotych 500,00. Anastazji Wiśniewski, Młyn motorowy, Lubianki pow. Toruń. (13605

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki-Apteka. (16673

„Tajemnice powodzenia“
Szyllera - Szkolnika, pouczająca, piękna książka. Wysyłamy za pięćdziesiąt groszy (znaczkami pocztowemi). Warszawa, Wydawnictwo „Świt“, Żórawia 47. (22592

Myśl (22583
o podarku gwiazdkowym. Zawsze trudno wybrać odpowiedni. My wskażemy tani — najlepszy. Napisz: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, skrzynka 3.

Przyjmę
dziecko na wychowanie. Adres w Dzienniku. (13692

MATRYMONJALNE

Wdowa
bezdzietna, zagospodarzona pozna pana na państw. posadzie. Ofert. pod „Szatynka“. (22616

Panna (22269
lat 46, średniego wzrostu, inteligentna, przystojna, gospodarna, lecz biedna, szuka męża, starszego kawalera lub wdowca, ewentualnie przyjmie posadę gospodyni. Of. pod „Gospodyni“ do Dz. Bydg.

Kawaler
lat 31, właściciel składu rzeźnickiego dobrze prosperującego, posiada 8000 zł gotówki, bez nałogów, poślubi pannę lub wdówkę bezdzietną do lat 28, najchętniej branży rzeźnickiej. Gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Rzecz traktuje się poważnie. Zgłoszenia z fotografją do Dz. Bydg. pod „Pomorzanin“. (22509

Praktyczne prezenty gwiazdkowe dla Pań.



Gdzie je korzystnie zakupię?
Tylko w tych firmach, które ogłaszają się w poczytnym „Dzienniku Bydgoskim“.

Dom
z interesami w śródmieściu, sprzedam. Wiadom. Dziennik Bydg. (13669

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną z mieszkaniem tanio sprzedam lub przyjmę wspólniczkę. Potrzeba 500 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydg. „W. P.“ (22600

Zamienię
pianino zagraniczne oraz jadalkę dębową na plac budowlany na Jachcicach. Of. filja Dziennika „Zamiana“. (13697

Bardzo
miły skład kolonjalny w centrum Gniezna, ładnie urządzony, dobrze zaprowadzony, mieszkanie przyległe, wszelkie wygody, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Cukiernia Ziemianka, Rynek. (22598

Akwarjum (13694
i 18 gat. ryb, z powodu braku miejsca do oddania. Staroszkolna 17/6.

W bardzo
dobrym stanie jadalnię, kanapę i 2 fotele z powodu przeprowadzki tanio sprzedam. Aleje Mickiewicza 5—2. (13633

Szkoła Języków
Marji Romington wykłada dziewięć języków europejskich. Skargi 7. (13689

Futro
na sprzedaż. Kujawska 57, m. 2. (22490

Fortepian
orzechowy prawie nowy korzystnie na sprzedaż. Adres filja Dzien. (13699

Motor (13688
Diesela 20—22 k. m. 4 taktowy jak nowy sprzedam Szczepański, Gdańska 127.

Futro (22614
dobrze utrzymane, sprzedaż Kordeckiego 23 m. 5.

Futro
i płaszcz damski sprzedam tanio. Jezuicka 24, m. 4. (22610

Gablota
okazyjnie, tanio. Of. do Dzien. „Gablota“. 22530

Maszyna (22601
Singera na sprzedaż. Plac Piastowski 51, podwórze.

Koguty
rasowe leghorny. Strzelecka 5, m. 8. (22619

Ziemniaki
fabryczne zakupuje w większych ilościach i płaci najwyższe ceny giełdy poznańskiej. „Tranzyt“ w Toruniu sp. z ogr. odp. Przedzamcze 20, telefon nr. 242. (22290

Wózek
dziecięcy kupię. Grudziądzka 11, m. 16. (22594

Radjo
komplet kupię. „Kar“, filja Dz. Bydg. (13722

POSADY WOLNE

Do
1000 zł miesięcznie zapewniamy energicznym osobom. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, Hoowera 9. (20992

500—700 zł.
miesięcznie mogą zarobić inteligentni, wymowni panowie i panie w poważnem przedsiębiorstwie przy miłej pracy zewnętrznej. Posada stała, fachowość niekonieczna, bezpłatne szkolenie na miejscu. Osobiste zgłoszenia wtorek i środę od 9—12 i 3—5 w Kierownictwie Okręgowem, Sniadeckich 41 m. 6. (13714

POSADY POSZUKUJĄ

Podróżujący
z samochodem poszukuje dobre przedstawicielstwo. Zgł. do Dziennika pod „Natychmiast“. (22608

Wykwalifikowana
asystentka dentystyczna szuka posady. Na okres próby przyjmie pracę za darmo. Zgłosz. Dziennik „Asystentka“. (22602

Prasowaczka (22264
sztywnej bielizny prasuje poza domem za 2,— dziennie. Dworcowa 62 — 2.

Szofer
starszy, poszukuje posady, na życzenie kaucja wzgl. później za zabezpieczeniem pożyczka do 2000. Najchętniej prywatnie. Zgłosz. pod „Szofer-Pomorze“. (22624

Ekspedjentka
poszukuje posady do piekarni, cukierni lub kiosku z kaucją. Zgłosz. filja pod „100“. (13791

Dziewczyna (13720
do dzieci lub do wszystkiego przyjmie posadę. Of. „Samodzielna“, filja.

Piekarnię
bez odstępnego z urządzeniem wydzierżawię. Oferty pod „Śródmieście“ filja Dziennika. (13719

Piekarnię
wydzierżawię korzystnie od stycznia. Ag. Niedzielska, Warlubie, pow. Swiecie. (22582

Lokale
nadające się na biura wszelkiego rodzaju w najlepszem położeniu miasta do wynajęcia. Zgłoszenia Bank Bydgoski, Mostowa 12. 22544

Piekarni
celem dzierżawy w dużej wiosce lub mieście poszukuję. Oferty filja Dz. „Dzierżawa“. (13690

Młyn
wodny, 150 przemiału wydzierżawię, Nowakowski Kaszubska 2. (13723

POKOJE WOLNE

Pokój (13572
wolny. Dworcowa 75/7.

Pokój
Chrobrego 20. (13533

POLECENIA

Śniegowce
reparacja wszelkiego gumowego obuwia, Przyrzecze 25, obok Długiej. (22615

Platery
specjalnie do srebrzenia i wszelkie przedmioty przyjmnją zakłady galwaniczne, mistrz warszawski Nowosielski, Gdańska 73. (13710

Łyżwy
ostrzy. Ułańska 18. (22653

Fotografje
legitymacyjne od 50 gr., pocztówki od 75 gr. wykonuje dobrze i natychmiast „Wiol“, Marszałka Focha 16. (13788

Szlifuję
i ostrzę łyżwy. Plac Poznański 5. (22678

SPRZEDAŻE

500 mórg
ziemi pszennej, 40 mórg jeziora, dwór dziesięciopokojowy. Wpłata 20 000, reszta hipoteka długoterminowa. Szuchiewicz, Dworcowa 2. (22628

Dom
piętrowy sprzedam Toruńska 152. (13754

Parcele (13713
tanio sprzedajeKowalkowski, Chołoniewskiego 46.

Platforme
dużą sprzedam. Rawa, Sniadeckich 37. (13705

Saneczki
pierwszorzędne oraz ławinki do saneczków tania sprzedaż. Pomorska nr. 30, stolarnia. (22617

Pianino
nowe, krzyżowe. Al. Mickiewicza 7, m. 10. (13702

Okazja!
Kilka futer męskich powodu likwidacji bardzo tanio. Borowiak, Długa nr. 33. (22618

Skład
z urządzeniem w najlepszem położeniu, ul. Gdańska, sprzedam. Adres Dziennik. (13737

Dom
dwupiętrowy, dochód 6000 wpłata 20.000, reszta amortyzacja. Szuchiewicz. Dworcowa 2. (22627

Sprzedam
kompl. kuchnię i dużą szafę do ubrań. Szczukowska, Sniadeckich 10, podwórze. (22620

Plac (22643
budowlany z rolą na sprzedaż, dogodne warunki spłaty. Rupienica 32.

Skład
mydeł i świec, stary zaprowadzony, z powodu choroby sprzedam. Zgł. pod „74“. (22686

Maszyny
sprzedam, obrabiarkę heblarkę, wiertarkę kombin., taśmową piłę dobrym stanie 1000 zł „Przemysł Meblowy“, Tuchola, Chojnicka 39. (22738

Gazet
200 kilogramów, całość lub częściowo sprzedam Plac Wolności 1, m. 7. (13869

Rzeźnictwo
istniejące 30 lat, wraz maszynami elektrycznemi dobre położenie bez konkurencji wydzierżawię zaraz z powodu starości, adres wskaże Dziennik Bydgoski. (22649

Skład
obuwia centrum Torunia z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „2567“. 22665

Foxterjerkę
4-miesięczną rasową, sprzedam. Racławicka 11 m. 3. (13715

Przedsiębiorstwo
w pełnym biegu, dobrze zaprowadzone sprzedam. Zgłoszenia do administracji pod „Mydło“. (22645

Maszynę
piekarską do dzielenia bułek, wagę decymalną sprzeda. Hermana Frankego 3 m. 11. (13738

Nowa
leżanka, tapczan oraz materace tanio sprzedam. Chrobrego 10 - 3. (13731

2 pompy
do wody tanio sprzedam. Pomorska 26/15. (13727

Ciężarówkę
„Chevrolet“ z przyczepką, gotową do jazdy, tanio sprzedam. Gdańska 78, tel. 782. (13742

Jadłodajnia
dobrze zaprowadzona w Toruniu na sprzedaż. Of. Dziennik Bydgoski Toruń „Jadłodajnia“. 22664

Sprzedam (14728
piec żelazny. Leśna 32.

Sypialkę
brzozową okazyjnie sprzedam. Ruciński, stolarnia, Warmińskiego 12. (13739

Kolonialka
towar, urządzenie, tanio zaraz. Adr. Dz. (22310

Kolonjalkę
tanio sprzedam. Gdzie wskaże Dziennik. (22691

Sypialkę
nową, dębowo-fornierowaną sprzedam tanio. Kossaka 66/2. (22673

Urządzenie
sklepowe, 3 szafy pod szkłem, 2 gabloty korzystnie sprzedam. Św. Trójcy 27 — 1. (22689

Wózek
ręczny na sprzedaż. Grunwaldzka 75. (22679

Pies
szpic biały, czujny, korzystnie. Kordeckiego 16, w podwórzu. (22660

Bernardyn
7 miesięcy, suczka, piękny okaz do sprzedania. Pomorska 54, m. 3. (13759

Stoły
dębowe, orzechowe okrągłe i inne korzystnie sprzedaje stolarnia, Pomorska 37. (13743

Radjo
Philipsa i smoking tanio sprzeda, adres wskaże filja. (13757

Sypialnie
okazyjnie sprzedam. Nowy Rynek 6. m. 1. (22651

Maszyna (1377
do szycia bębenkowa jak nowa tanio. Orła 50/1.

Radjo
trzylampkowe komplet z mokrą anodówką i rower sprzedam. Marszałka Focha 24 — 6. 13750

Maszyna
do szycia, bębenkowa, tanio. Pomorska 14/1. (13773

Płaszcz
damski czarny krymerkowy sprzedam, Wileńska 3 parter. (13756

Półdarmo
jadalnie, gabinet, obrazy olejne i t. d. sprzedam z powodu przeprowadzki. Adres Dziennik. (22694

KUPNA

Tartak
na rozbiórkę kupię. Wiadomość Dz. Bydg. Toruń „Tartak“. (22662

Kiosk
kupię. Zgłoszenia filja Dz. pod „Gotówka“ (22652

NAUKA

Kto
udoskonali panienkę we francuskiem i muzyce w 4 mies. za pokój i częściowe utrzymanie. Oferty pod „Kto“ filja Dziennika, Dworcowa. (13741

POSADY WOLNE

Książkową(y)
pewną bilansistkę, biegle piszącą na maszynie po polsku i niemiecku poszukuję od zaraz. Zgłosz. pod „Dzielna“ do filji Dz. Bydg. (13725

Służąca
potrzebna. Hotel Metropol, Dworcowa 79. (13716

Steper - ka (13753
dobra siła, poszukuje. Fr. Grabowski, Pomorska 17.

Ekspedjentka
do składu rzeźnickiego zaraz potrzebna. Czyżkówko Grunwaldzka 148. 22699

Dziewczyna
(pozamiejscowa) do bezdzietnego małżeństwa może się zgłosić. Ossolińskich 2, m. 2. 22661

Ekspedjentkę
samodzielną małą kaucją przyjmę. Oferty filja „Gotówka“. (13758

POKOJE WOLNE

2 pokoje
umeblowane oddam. Krasińskiego 15. m. 1. (22633

Pokoje (13734
umebl. najtańsze, Gdańska 67. m. 12. dom ogrodowy.

Pokój
dla pani bardzo tanio. Sniadeckich 18, m. 3. (13740

Pokój
frontowy, osobne wejście z kuchenką gazową. Warmińskiego 5 m. 4. (13735

Pokój
do wynajęcia. Zbożowy Rynek 10, m. 7. (22658

Pokój
niekrępujący. Gdańska 85 m. 4. (13776

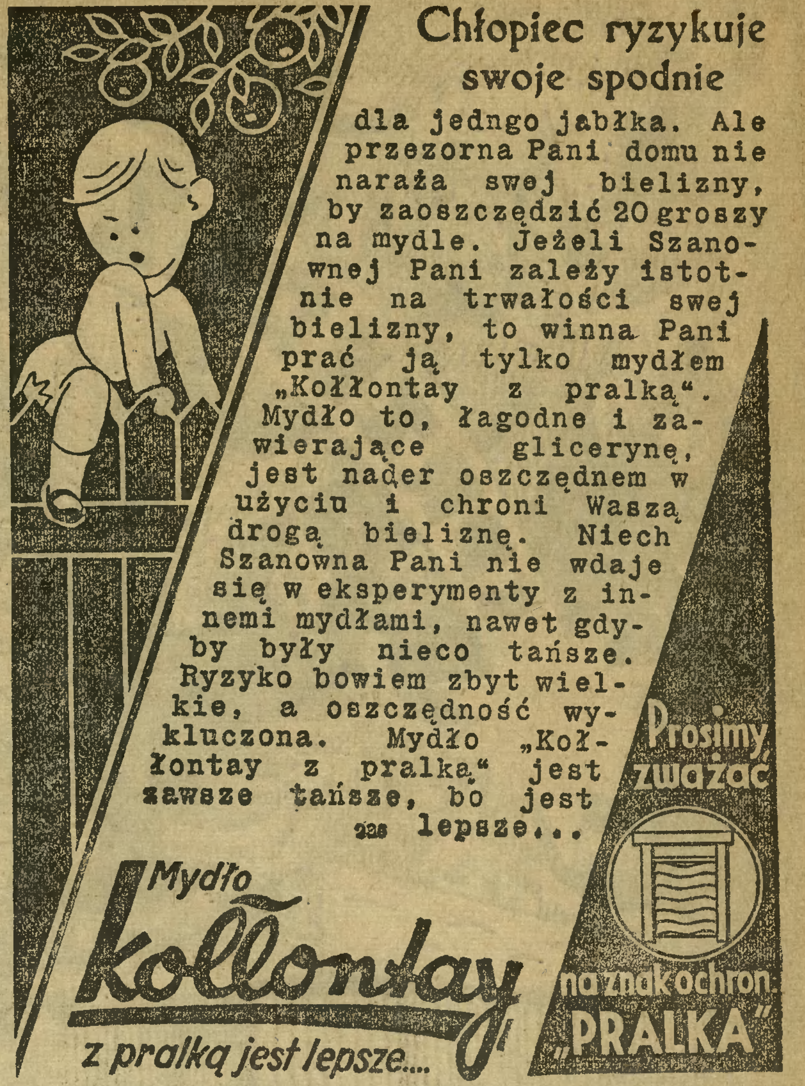
Pokój
umeblowany dla lepszego pana z oddzielnem wejściem. Chocimska 7 2 ptr. prawo. (13761

Pokój
elektryczne światło, tanio. Chrobrego 23, m. 14. (13736

Pokój
Staszica 5 m. 5. (13711

Pokój
umeblowany. Poznańska 32, m. 2. (22611

Pokój
umeblowany. Chwytowo 8, m. 7. (22702



22588



Fryzjerka
ondulator potrzebni. Nowodworska 14. (22638

POSADY POSZUKUJĄ

Zręczną
intel. osobę polecam jako krawcową domową. Spec. gustowne przeróbki. Łask. oferty „Zręczna“ do Dziennika“. (22612

Bufetowy
lat 35, żonaty, z kaucją 1.000 zł. przejmie bufet na własny rachunek Łask. oferty uprasza się do Dz Bydg. pod „35“. (22605

Szofer-ślusarz
były mechanik samolotów wojsk lotniczych z dobrą opinją, obecnie po wojsku, znajdujący się w strasznej nędzy, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgł. do Dzien. pod „Pracę 12“. (22640)

Bufetowa
sumienna, pracowita, porządnej rodziny szuka posady, Oferty Dzien. Bydg. Toruń „Skromna“. (22663

Administracje
domów przyjmie energiczny fachowiec. Zgłoszenia filja „Administrator“. (13775

Osoba
nawskroś sumienna poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Gospodyni“. (22669

RÓŻNE

Życzeniem
każdego jest mieć dobre światło elektryczne w domu. Trzeba się zgłosić do solidnej starszej firmy Jackowskiego 18, 1 Od 10, za pokój, dziesięciomiesięczne spłaty. (22644

Obiady
kresowe, na świeżem maśle 70 gr. Gdańska 85, 4. (13771

„Ameryka“
Restauracja, Gdańska 46 wydaje obiady, kolacje sute i smaczne po 80 gr. Flaki, nogi wieprzowe, kiełbasa domowa z kapustą. (22676

Wypożyczam (13745
tor kolejki polowej wraz z wywrotkami. Sprzedam okna fabryczne, oszklane o wym. 1.40×2.00 m. Zasianek 12, dawn. Świecka.

Kto
dopomoże pannie w krytycznem położeniu. Filja „Wdzięczna“. 13730

Wspólnika(czkę)
z gotówką 1.500—2.000 zł. poszukuję. Oferty Dziennik Grudziądz pod „Rzeźnictwo“. (22672

Który (22634
niezależny dobrze sytuowany starszy pan dopomoże cośkolwiek gotówką do skromnego ubrania, milutkiej, niebrzydkiej lub da jej posadę książkowej kierowniczki filji. Oferty Dziennik „Wierna 32“.

POŻYCZKI

Poszukuję
10.000 zł. na I. hipotekę na gospodarstwo 160 mórg Oferty do filji pod „Hipoteka“. (13789

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni
poszukują 2—3 pokojowe kuchnią, wygodami, zaraz lub później, okolica Plac Poznański. Płacę pół roku zgóry, ewentualnie remont. Komu zależy na pewnym, spokojnym lokatorze, zgłosić Dz. „Wojskowy“. (22635

Szukam
pokój kuchnię od gospod. Of. filja „Samotna“. (13724

2 pokoje
i kuchnia na IV piętrze do wynajęcia. Gdańska 63 m. 5. (22639

Emeryt
państw. poszukuje mieszkania 2—3 pokoje z kuchnią wprost od gospodarza. Najchętniej w okolicy Placu Piastowskiego. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Emeryt“. (13687

Poszukuję
2—3 pokoi z kuchnią i łazienką, gaz, elektryka, możliwie słoneczne, czyste, wprost od właściciela. Zgł. filja Dzien. pod „Inżynier“. (13698

2—3 pok. (13748
mieszkanie poszukuje bezdzietny. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Wojskowy“



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe
kuchnia. Senatorska 63.

2 pokojowe
kuchn. Sniadeckich 13.

wszelkie wygody, używanie kuchni. Pod „Spokój“ do filji.

3 pokojowe
kuchnia, willa Toruńska 112.

od 1. 1. 34. Jagiellońska 28.

4 pokojowe
gospod. Chłopickiego 1.

6 pokojowe
odremontowane słoneczne, Florjana 9.

Warsztaty i ubikacje fabryczne
16×6. Bocianowo 31.

300 kw. mtr. Gdańska 67.

Dwupokojowe
wynajmę. Szubińska 63. 22646

2 próżne
pokoje z centralnem ogrzewaniem, ewent. z używaniem kuchni na Sielance oddam. Adres filja Dzien. (13696

Czteropokojowe
łazienka 65 zł. Kuligowski, Gdańska 33. (13657

5 pokoi
zaraz do wynajęcia, ul. Pomorska 17, gosp. (13726

Mieszkanie
czteropokojowe. Jezuicka nr 9. (22654

Sielanki
Tylko sytuowanym 5, 3 2, 1 pokoje, kuchnia, wygody, słońce, balkon. Asnyka 4 Inżynier Białowiejski. (22502

Mieszkanie
2 i 3 pokojowe do wynajęcia. Polakiewicz, Nowomiejska 18 boczna Wesołej. (22604

Pokój (22606
światło elektryczne, samotnym. Sienkiewicza 13 portjer.

3 pokoje
Fordońska 13. (13651

3 pokojowe
w centrum miasta poszukuję. Zgł. pod „3“ filja Dziennika. (13641

6 pokojowe
mieszkanie przy ul. Pomorskiej 10 do wydzierżawienia. 22555

Mieszkanie
3 pokojowe nowoczesne poszukuję dla pewnego płatnika. Of. do Dz. Bydg. pod „F.“ (22521

Czteropokojowe
wydzierżawię. Adr. filja. 13729

2 pokoje
z kuchnią. Skwarna 6 (Wilczak). (13701

Mieszkanie (13708
pokój z kuchnią, gaz, elektryczność, wynajmie zaraz gospodarz. Gdańska 119, m. 8, od 4 popoł.

3 pokoje
kuchnia, I piętro, odremontowane, wolne, czynsz miesięczny, wypłacalnym. Wiadomość filja Dziennika. (13717

DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy piekarni, najchętniej od właściciela, na korzystnych warunkach w mieście lub większej wsi kościelnej. Adres Błaszkowski, Murczyn, pow. Znin. (22631

Pracownia (22675
biuro, składnica Długiej do wynajęcia. Nowa 10.

Skład (22701
ubikacja stolarska i duża sucha piwnica, wydzierżawię. Wały Jagiellońskie 17, Nieruszewicz

Ubikacja
warsztatowa. Dworcowa nr. 7, 11. (13770

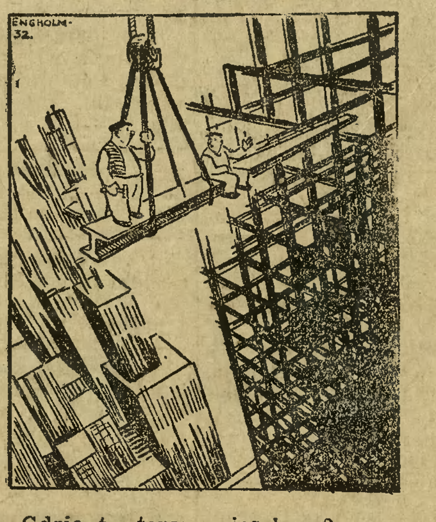
Skład
z mieszkaniem lub bez. Farna 6. (22658

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 48, własność 55.000 zł, szuka żony cokolwiek majątku przyjemnie. Of. „G. 105“. (22609

Gwiazdkowe
życzenie ułatwia dyskretnie matrymonjalnie Postęp, Gdańska 67. (13733

DZIWNE SPRZECZNOŚCI



— Gdzie ty teraz mieszkasz?
— Na parterze. Wierz mi, że gdy chodzę po schodach w głowie mi się kręci.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.